http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

PORADNIK

DLA

KIEROWNIKÓW SZOMROWYCH

ułożony przez

Naczelną Radę Szomrową.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WIEDEŃ 1917.

Nakładem E. Riegera („Moriah"). Drukarnia „Vorwärts", Wiedeń V.

http://rcin.org.pl

22.422

http://rcin.org.pl

Od Rady Naczelnej.

Ruch szomrowy ogarnia coraz to szersze warstwy młodzieży żydowskiej w Galicyi i Królestwie Polskiem. Świadczy to bezsprzecznie o jego wielkiej sile żywotnej. Jednakże panuje w nim dotychczas dość wielki chaos w poglądach na cele i środki naszej pracy wychowawczej. Dlatego zdecydowaliśmy się już teraz wydać niniejszy podręcznik w nadziei, że w wielu gniazdach, gdzie doświadczenia organizacyjnego jeszcze mało, będzie on znaczną ulgą, a pracy wszystkich gniazd nada metodyczny, jednolity charakter.

W zupełności zdajemy sobie sprawę z rozlicznych braków i luk, jakie zawiera.

Będąc dziełem zbiorowem — pracowali nad nim wszyscy członkowie Rady Naczelnej — nie wykazuje pożądanej zwartości i jednolitości, jaką nadaje dziełu jedna indywidualność.

Kwestye specyalnego wychowania szomrot nie są w nim wcale traktowane. Zbyt młodzi jesteśmy i zbyt mało mamy w tym zakresie doświadczenia, by do skutecznego rozwiązania tego tak uciążliwego problemu módz przystąpić.

Nie zajęliśmy żadnego stanowiska w sprawie niestudenckich organizacyi szomrowych (robotniczych i chasydzkich), ponieważ istniejące obecnie w małej liczbie zrzeszenia tych warstw młodzieży zbyt mało dały nam doświadczenia, by módz już dziś stworzyć zupełny dla nich program.

Ale wszystkie owe luki mają swe źródło w wielkiej anomalii narodowej: że mianowicie młodzież skazana jest na własne siły i od społeczeństwa starszego żadnego nie doznaje

http://rcin.org.pl

wsparcia. Niechaj tedy wiedzą ci, co z wielką skwapliwością gotowi są krytykować nasz, z trudem stworzony podręcznik, że krytyka ta jest w pierwszym rzędzie skierowana przeciwko nim samym! Jest to naszem nieszczęściem, że z powodu gnuśności i ospałości naszych starszych, młodzież musi wypełniać obowiązki, w rzeczywistości do niej nie należące.

Zresztą jest dla nas pierwsze wydanie niniejszej publikacyi substratem dla polepszenia i uzupełnienia wydania następnego. Co życie i praktyka okaże za niewłaściwe i niewykonalne, zmienimy. Każde zaś nowe wydanie będzie miernikiem naszego rozwoju i postępu.

Chcemy teraz jedynie na drodze pracy celowej i na większą miarę zakreślonej postawić pierwsze kroki. I przeświadczeni jesteśmy, że więcej z tej drogi nie ustąpimy. Świadomi jesteśmy ogromu zadania, jakie nas na tej drodze czeka, ale też czujemy w sobie żywe, nieprzeparte siły. Wierzymy, że w obozie młodzieży leży przyszłość narodu. Wierzymy, że naród żydowski odrodzi się najprostszą drogą: że go odmłodzi młodzież.

We Wiedniu, 1. listopada 1917.

http://rcin.org.pl

Część pierwsza:

Światopogląd szomrowy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I. Rozdział.

Cele wychowania szomrowego.

Wydając niniejszy program pracy, jesteśmy przekonani o tem, że niesiemy lekarstwo na ciężką chorobę, która trapi szeregi naszej młodzieży i jest symptomatycznym objawem nawet u najlepszych jednostek. A mianowicie idzie nam o to, że nie jesteśmy ani pełnymi, zdrowymi ludźmi, ani też pełnymi, zdrowymi Żydami oraz, że brak harmonii między tymi dwoma pierwiastkami naszej jaźni.

Dotychczas zwracano baczną uwagę tylko na brak żydowskości i wedle możności starano się złemu zaradzić — czy z pomyślnym wynikiem, to już rzecz inna! Natomiast wcale nie zwracano uwagi — lub tylko w nieznacznej mierze! — na stronę ogólno-ludzką. Przyznajmy dla sprawiedliwości, że także inne narody do niedawna dbały raczej o wychowanie dobrych obywateli, „patryotów“, niż o wykształcenie pełnych, dobrych ludzi. Toć przecie dopiero w ostatnich dwóch dziesiątkach lat powstał silny prąd wśród samej młodzieży — głównie niemieckiej — mający za cel rozbicie kajdanów, jakie szkoła nakłada jednostce w indywidualnym rozwoju, i dążący do stworzenia wyższych form wyżycia się i współżycia jednostek*). Podczas gdy jednak młodzież innych narodów ma przed sobą zadanie stosunkowo łatwiejsze, ponieważ żyje normalnem życiem narodowem, to my, dzieci narodu, wiodącego anormalny, do bytu wszystkich innych narodów niepodobny żywot, mamy przed sobą zadanie podwójne, ponieważ pragniemy ocalić w sobie człowieka i Żyda zarazem. Zadanie to trudne, na pierwszy rzut

*) P. „Moriah“, art. Bernfelda! (z. 3. r. XII. 1917).

http://rcin.org.pl

oka wprost niewykonalne — z tego jasno zdajemy sobie sprawę. Nie mniej wszakże chcemy całą energią dążyć do uzdrowienia się, będąc przeświadczeni o tem, że człowiek rośnie z wielkością swoich zadań i że im dalszy cel, ku któremu zmierza, tem większe napięcie jego sił, tem też większa jest wartość jego życia.

Ale — nim do leczenia przystępujemy, najpierw poznajmy bliżej ową chorobę, którąśmy wspomnieli. Najłatwiej zaobserwować ją można w życiu społeczno-narodowem, albowiem z jednej strony przybrała ona tutaj wprost zastraszające rozmiary, z drugiej zaś strony łatwiej każdemu spostrzedz to, co się dzieje w jego otoczeniu, niż przeniknąć wewnętrzne spaczenie jednostek. Jeśli bacznem okiem śledzimy bieg naszego narodowego życia w kraju, to dochodzimy do smutnego przeświadczenia, że nawet najlepsi nasi młodzieńcy, opuściwszy ławy gimnazyalne, usuwają się z naszych szeregów i że tych, którzy wierni zostają ideałom lat studenckich, można na palcach wyliczyć. Przeważnie toną oni w kałuży egoizmu i apatyi, nie mówiąc już o tych, którzy jeszcze głębiej upadają i istną nam hańbę przynoszą. Tem się też głównie tłumaczy to smutne zjawisko, że placówki narodowe są opuszczone, iż energia narodowa z braku inteligencyi, któraby ją skupiła i ześrodkowała, marnie i bezpowrotnie ginie; naród nasz, zdany na siebie, podobny jest do trzody bez pasterza, bo niema inteligencyi, któraby mu przodowała. Jako przyczynę tego smutnego objawu uważa się pospolicie: brak żydowskiego ducha u naszych młodzieńców, brak znajomości dziejów narodu w przeszłości i jego stanu w teraźniejszości, przedewszystkiem zaś nieznajomość narodowego języka i jego bogatej literatury i t. p. Wszystko to jest bez wątpienia prawdą, i my to całkowicie przyznajemy. Ale nie zadowalamy się wcale tylko odkrywaniem tego zła w braku żydowskości, lecz źródeł jego szukamy głębiej, szukamy ich — w „człowieku“ jako takim. To jest punkt zasadniczy, który nas różni od naszych starszych współpracowników. My twierdzimy, że największą naszą chorobą jest skoszlawienie jednostki jako człowieka; natomiast brak poczucia godności i głębszego uświadomienia narodowego uważamy tylko za konieczny wypływ i całkiem zrozumiałe

http://rcin.org.pl

następstwo owej kardynalnej wady. Przyglądnijmy się bliżej młodzieńcowi żydowskiemu. Jest on przy kilkunastu latach już zgrzybiałym starcem; w duszy jego ciemno i ponuro; jest albo oportunistą i bezmyślnym zjadaczem chleba — jeśli do „płytkich“ należy; albo też ma serce stoczone robakiem i zatrute jadem pesymizmu i „Weltschmerzu“, — jeżeli do „myślących“ się zalicza. W jednym i drugim wypadku w duszy jego pusto lub ponuro; istna tam jesień wiecznie panuje; nawet najlepsza dusza tego rodzaju, to symbol — więdniejącego kwiatu. Gdzie ów optymizm, który dopiero czyni życie wartem życia, który udziela sił do znoszenia trudów życiowych i który młodzieńca czyni rzeźkim, pogodnym, wesołym? Gdzie ów idealizm szczery — nie zaś we frazesie tylko się ujawniający, który dopiero życiu ludzkiemu nadaje pewien cel i kierunek i który zdobić winien każdego prawdziwego młodzieńca, zasługującego na to miano? Gdzie — pytamy się — owo tchnienie wiośniane, świeże, wonne, które nas zalatuje zawsze, ilekroć zbliżymy się do małej choćby grupki młodzieży?

Ale nie na tem koniec; prócz młodzieńczości brak nam jeszcze wiele do prawdziwego, czystego człowieczeństwa. Jesteśmy bowiem nieszczęśliwymi spadkobiercami wad naszych ojców; a wady te wielkie są i szpetne. Fiat iustitia! Nie godzi się taić tego, co na język się ciśnie i wyrazu szuka. Miłujemy naród głęboko, szczerze; pragniemy go widzieć wielkim, szlachetnym, ale właśnie dlatego musimy zbadać gruntownie jego wady i przywary, by módz dążyć do ich usunięcia, tem bardziej, że pod ich ciężarem i my się uginamy. Żal serce ściska, ale musimy to wypowiedzieć: Jeżeli nawet są w nas jeszcze rysy piękna i szlachectwa ducha, to jednak przyćmiewa je smutny widok, jaki przedstawia dzisiejsze społeczeństwo żydowskie. Żyd nasz przeciętny jest karykaturą normalnego, zdrowego człowieka, tak w fizycznem, jak i w duchowem znaczeniu. Całe jego życie to jeden łańcuch niezdrowych, anormalnych postępków, które mają mu umożliwić bytowanie. Jako jednostka społeczna jest on niesforny i nieznośny, nie wie, co to karność, posłuszeństwo; wmawia sobie, że jest mędrszym od wszystkich, że jego zdanie powinno przedewszystkiem znaleźć powszechne uznanie; odznacza się niezwykłem zamiłowaniem do dyskusyi,

http://rcin.org.pl

do pilpulu, który mu jest celem samym w sobie. Z przeceniania własnej wartości wypływa niedelikatność w obejściu z innymi, lekceważenie ich i cynizm. Przy tem wszystkiem jest on przekonany, że sam jest najdoskonalszą istotą pod słońcem, a jego naród — niedoścignionym wzorem wśród rodziny narodów!

Wady te przez atawizm krwi przechodzą na nas i bez naszej świadomości, niespostrzeżenie wywierają swój wpływ zabójczy w skrytości naszej duszy.

Cóż zatem czynić należy? — oto pytanie, które się samo nasuwa i na które już różni różnie odpowiadali.*) I my postaramy się na nie odpowiedź znaleźć i to we formie czysto konkretnej.

Powiedzieliśmy wyżej, że punktem wyjścia jest dla nas „człowiek“ jako taki i że od niego musimy zacząć, jeśli chcemy poważnie się zająć uzdrowieniem naszego narodowego życia. Dotychczas inaczej — przynajmniej większość — na ten problem się zapatrywała: mniemano, że wyuczenie się pewnego pensum historyi żydowskiej, oraz owładnięcie językiem hebrajskim wystarczy, by nam dać dobrych Żydów — gdyby oni nawet nieznaczną przedstawiali wartość jako ludzie. A przecież pojęcie „człowiek“ jest szersze, obszerniejsze od pojęcia „Żyd“, przecież człowieczeństwo jest dopiero podłożem żydostwa! My wręcz nie możemy pojąć, jak człowiek o podłym charakterze może być dobrym Żydem! Dlatego też zwrócić musimy uwagę baczną na pierwiastek czysto ludzki w nas.

Dotychczas jednostka nie miała możności pełnego wyżycia się w organizacyi, bo system cały opierał się na samokształceniu, na kształceniu Żydów, — a nie na wychowywaniu ludzi. Dlatego też punktem zasadniczym naszego programu musi być: dać jednostce możność całkowitego i wszechstronnego wyżycia się w organizacyi naszej! Czynimy zaś to w formie małych zrzeszeń, zwanych „kwucot“. Pragniemy tego, by organizacya była dla naszego młodzieńca drugą rodziną, a dla niektórych nawet właściwą rodziną, bo nie zawsze — jak wiadomo — pokrewieństwo krwi nakrywa się z pokrewień

*) P. przedewszystkiem Buber w „Morii“ z. I. 1916.

http://rcin.org.pl

stwem ducha. Ale cała organizacya może być dla młodzieńca „rodziną duchową“ tylko w ogólnem i szerszem tego słowa pojęciu, gdyż nie z każdym można się zżyć, a przy znacznej liczbie członków jest to już czysto fizycznie wykluczoną rzeczą. Z tego też względu musi formą organizacyjną być dobrana grupa ludzi („kwucah“), która stanowi dla siebie rodzaj małego społeczeństwa. „Kwucah“ nie będzie jednak jednostki krępować. Mogłoby się to zdarzyć tylko wtedy, gdyby się łączyło ze sobą ludzi o nierównem usposobieniu i charakterze, nie zaś wtedy, gdy współżycie w grupach polega — jak to z góry zakładamy — na dobieraniu jednostek pokrewnych sobie duchem. Jeżeli wszelako zwolennicy skrajnego indywidualizmu wystąpią ze swemi teoryami, powiadając, że wogóle współżycie z innymi krępuje jednostkę nawet, kiedy to są ludzie podobnej psychicznej struktury, to odpowiemy im krótko: Człowiek jest istotą towarzyską i czuje pociąg do współżycia z innymi ludźmi — naturalnie sympatycznymi mu; człowiek jest krzesiwem, które dopiero o krzemień potarte wydaje iskrę czyli w naszem znaczeniu: dopiero w ocieraniu się, w przestawaniu z innymi urabia się i wzmacnia jaźń ludzka. Człowiek sam jest człowiekiem — mówi pewien filozof niemiecki — człowiek z człowiekiem, z grupą ludzi razem — staje się Bogiem. Zresztą niechaj ci sami „indywidualiści“, którzy z nami tak rezolutnie polemizują, spytają się własnego serca, a jeśli są szczerymi ludźmi, to nam przyznają, że mamy słuszność: Bo człowiek tęskni za gronem ludzi, którzyby go rozumieli i miłowali, z którymiby się podzielił swemi marzeniami i ideałami, swą radością i smutkiem.

Po tym ogólnym wstępie spróbujemy pokrótce nakreślić, jak sobie wyobrażamy pracę nad samouzdrowieniem, kiedy już wychodzimy z założenia, że dobrane grupy są formą naszej organizacyi. Jak możemy się stać młodymi i zdrowymi? Zaznaczamy, że kwestya ta w szerszem pojęciu pojawiła się jeszcze przed kilkunastu laty w nowej literaturze hebrajskiej i że wiele na nią posypało się odpowiedzi. Najmłodsi i najskrajniejsi rzucili hasło: rzućmy księgę, a imajmy się miecza! Nam hasło to podoba się tylko w pierwszej swej połowie: zgadzamy się, ba! pragniemy tego, by ustała owa cześć bałwachwolcza dla księgi, jaka nas cechuje. We wszystkiem, co

http://rcin.org.pl

mówimy, piszemy, myślimy — czuć stęchłą woń pożółkłych foliantów. Ojcowie czcili stare księgi, synowie cześć ową przenieśli także na nowe — ale postać rzeczy przez to się nie zmieniła. To więc prawda. Jednakowoż pytamy się, czy koniecznie porzucenie księgi musi prowadzić do drugiej skrajności, do miecza? Sądzimy, że jest jeszcze droga inna, a jest nią powrót, względnie zbliżenie się do natury. Z rozmysłu nacisk kładziemy na „zbliżenie się", aby usunąć pewne nieporozumienie. Niektórzy bowiem zechcą dopatrzeć się w tem haśle szczerą lub nawet udawaną chęć powrotu na łono natury, t. j. naturalnego życia, jak to rozumieli n. p. Rousseau lub Ruskin. Dalecyśmy od tego! My mamy jedynie na myśli zbliżenie się do natury, ponieważ spodziewamy się, że ono nam przywróci świeżość młodzieńczą, optymizm i zamiłowanie do piękna, że ono wyprostuje nasz pochylony grzbiet, stęży muskuły i wzmocni hamletową naszą wolę. Przebywanie, w wolnych od zajęć codziennych chwilach, na łonie przyrody (zamiast, jak to bywało dotychczas, w stęchłych izdebkach kółkowych) połączone jest u nas z całym szeregiem zabaw, mających za cel: wyrobienie zdrowych zmysłów, zahartowanie woli, przyzwyczajenie do niewygód i trudów, oraz budzenie w młodzieńcu krewkości i rzeźkości. Niechaj nasz młodzieniec zrzuci ze siebie opyloną togę miejskiego starca i przywdzieje barwny strój młodości! Niechaj się skąpie w czystej krynicy natury, a przywróci mu ona wesołość, niewymuszoność i pewnego rodzaju dziecięcą naiwność. Gdy młodzieniec ruszy na wiosnę z cuchnących ulic wielko- i małomiejskich w szerokie pola i cieniste bory, gdy skąpie się w blasku słońca, ucieszy się wonią zieleni i upoi przepiękną muzyką stworzenia całego — wówczas obudzą się w jego duszy dźwięki radosne, niby z innego pochodzące świata, a pieśń wesoła i tkliwa zarazem, wypłynie z jego serca, hymn pochwalny na harmonię, na piękno, na życie. Natura uczyni go pogodnym, wleje weń swe tchnienie ożywcze, rozchmurzy mu czoło i roztoczy na niem blask szczęścia i radości. Jednostka musi ciężką walkę o byt toczyć w swem życiu; stąd też jest ono w zasadzie pełne utrapień, często nawet tragiczne. Ale jest pewien przytułek dla tych wszystkich, których twarde i bezlitośne warunki bytu dręczą i przygnębiają, a jest nim dziedzina

http://rcin.org.pl

piękna i ideału. Szczególnie my, młodzież, czujemy nieprzepartą tęsknotę za tą platońską krainą, która się nam przedstawia w postaci przyrody i sztuki. Tak więc szukając uzdrowienia, dojdziemy do zaspokojenia naszych najistotniejszych ideałów ludzkich.

Wspomnieliśmy wyżej, że jedną z najsmutniejszych wad naszych, to niesforność, skłonność do zbytniego mędrkowania i chorobliwe niemal zamiłowanie do dyskusyi, do pilpulu. Jednakże przez wprowadzenie bezwzględnej karności w naszych szeregach spodziewamy się łeb odciąć tej hydrze potwornej.

Zmierzać będziemy do wyzbycia się szpetnego zwyczaju kłamania, cechującego często naszego młodzieńca, a dążąc do uzdrowienia ciała i ducha, zwalczać będziemy nikotynę i alkohol, wlewające ołów w żyły i lenistwo w członki, trujące nietylko ciało, lecz także ducha. — Gdy tak żyć będziemy ciągle w przeświadczeniu o wysokiej etycznej wartości życia ludzkiego — w którą mimo wojny niewzruszenie wierzymy — rozdmuchując w sobie ustawicznie — nie tylko „w sobotę!“ — iskierkę szlachetności, dobroci i miłości drugich, gdy staniemy się prawdziwie zdrowymi ludźmi — otwiera się przed nami dopiero właściwe zadanie: zajęcie roli ogniw w potężnym łańcuchu narodowego życia.

Musimy tu kilka ogólnych poczynić uwag. Wzmiankowani już „indywidualiści“ rzucą się na nas z gradem pytań tej mniejwięcej treści: dlaczego mamy jednostkę krępować więzami społeczności? Kto śmie twierdzić, że człowiek pojedynczy musi być podporządkowany ogółowi? Dlaczegoby jednostka nie miała być sama dla siebie celem najwyższym i ostatecznym życia? — Na te pytania odpowiemy, co następuje: Już drogą czystego rozumowania dochodzimy do przekonania, że jednostka jest nikłą wobec wszechświata, że jest marnym proszkiem w obliczu kosmosu. Tragedya wojenna to dobitnie wykazała. Z tej bezsilności jednostki wynika zrozumiała tendencya kontynuowania swego życia w szerszem tego słowa pojęciu, w innej formie, jeśli to jest niemożliwem w formie indywidualnego życia. Stąd też znajduje ona pewien spokój dopiero wtedy, gdy się staje częścią społeczeństwa pewnego, które przynajmniej względną ma zdolność oporu przeciw gryzącemu zębowi czasu. Ale nie mamy

http://rcin.org.pl

wcale potrzeby udawać się na pole rozumowego udowodnienia tego, co tkwi najgłębiej w naszem uczuciu. Co serce gwałtowniej porusza — nawet naszym „indywidualistom“ ... — co bardziej przyspiesza jego bicie, aniżeli wyrazy, jak „naród“, „ojczyzna“, „ojczysta mowa“ ... i t. p.? Co większy powab stanowi dla szlachetnej duszy, niż myśl pracy dla ogółu i bezinteresowna chęć ponoszenia dlań ofiar? Tego donośnego głosu serca nie przekrzyczy nam żadna „teorya indywidualistyczna“!

Gdyśmy raz oświadczyli, że naszem „credo“, — „credo“ optymizmu i idealizmu — jest zasada, że wartość życia polega nie tylko na tem, co ono samo nam daje, lecz na tem, co my jemu dajemy, to łatwo nam będzie określić nasze obowiązki względem żydowskiego narodu. Musimy przedewszystkiem stać się prawdziwymi Żydami. Postulat ten jest stary i oklepany, ale i on fałszywie dotąd był pojmowany. Zadowalano się Grätzem, „Autoemancypacyą“ i „Judenstaatem“, pojęcie żydowskości niezwykle spłyciało i utraciło właściwą swą treść. Musimy mu tedy treść tę przywrócić, albo innemi słowy: Musimy pojęcie „prawdziwy Żyd“ ocalić z profanacyi. Głośno i dobitnie to wypowiadamy: Żydem nie wolno się mienić ani w kołach naszych się znaleźć takiemu, który nie przejął się do szpiku kości kulturą narodową! Wszelkie natomiast dyskusye nad kwestyą językową dla nas odpadają całkowicie z chwilą, gdy proklamujemy język hebrajski jako nasz język narodowy, a przytem dodajemy uwagę, że kto chce poznać lud, jak on dziś jeszcze żyje, myśli, mówi, kto chce wniknąć głęboko w jego duszę i poznać najlżejsze jej drgnienia — ten musi zapoznać się z językiem ludu i z piękną żydowską literaturą. Jednakże na pierwszym planie stoi u nas biblia; ją chcemy uczynić naszym elementarzem, gdyż to niewyczerpano źródło idealizmu i najgłębszej religijności zawsze będzie krynicą, z której pić będą wszyscy ci, którzy mają pragnienie za boskością i pięknem. Pragniemy zostać młodymi Hebrajczykami — uczynimy to najłatwiej, jeśli przejmiemy się duchem starych Hebrajczyków. Gdy się rozczytamy w biblii, wówczas nieświadomie owładnie nami duch proroków, duch etycznego na świat poglądu.

Ponadto zwróciliśmy u wstępu uwagę na to, jak mały udział w społecznem życiu bierze nasza inteligencya. Wypływa

http://rcin.org.pl

to z tego, że między nami a ludem wzniósł się mur chiński, który nas odeń dzieli; roztacza się między masą a jej inteligencyą nieprzebyta przepaść. Koniecznie musimy ją usunąć, musimy poznać wierzenia i pojęcia ludu, musimy do niego się zbliżyć, go pokochać. Rzućmy do rupieci owo mylne przekonanie, jakobyśmy byli czemś lepszem od niego, czemś „innem“. Wszak krew jesteśmy z jego krwi i kość z jego kości! Dążmy do tego, by go dźwigać na coraz wyższy stopień! Naśladujmy niezrównaną pod tym względem młodzież rosyjską!

Wypadałoby jeszcze dwie podnieść sprawy: naukę hebrajskiego i stosunek nasz do Palestyny. Co do pierwszej, to nie mamy dużo do powiedzenia, bo nasza duma na to nie pozwala! Język ojczysty jest dla nas p u n k t e m w y j ś c i a całej naszej samowychowawczej pracy i dlatego też wypowiadamy bez ogródek tę zasadę: kto nie chce być hebraistą, niechaj sobie poszuka innej społeczności dla swego wyżycia, bo u nas nie masz dlań miejsca! Na tym punkcie chcemy być „f a n a t y k a m i“; bo wypowiadając ową „fanatyczną“ — jak niektórzy powiedzą — zasadę, wypowiadamy tylko walkę g n u ś n o ś c i i s ł a b o ś c i w o l i, które młodzież naszą dotychczas cechowały, a które zwalczać — to nasz cel pierwszy i najdonioślejszy.

Inne też zajmujemy stanowisko wobec problemu palestyńskiego, niż to dawniej bywało, chociaż wiemy, że miłośnicy frazesów — a takich u nas aż zbyt wielu! — nie będą tem wcale zbudowani: Brukanie świętości po błotach zanieczyszcza je i kazi; to co najświętsze jest, musi najgłębiej w sercu się ukrywać, o tem najcichszym tylko godzi się mówić głosem — jeśli do mówienia już się jest zmuszonym! Bądźmy szczerzy: czy dotychczasowe trąbienie o Palestynie zaprowadziło choćby jednego z nas do ziemi Ojców? Jeden poszedł tam i został szomrem — ale taki, co właśnie najmniej krzyczał! My wierzymy w to, że przesiąknięcie kulturalnemi wartościami narodu, stworzy w duszy każdego młodzieńca nieprzepartą tęsknotę za żydowskim krajem. Bo im większy rozdźwięk miedzy ideałem a rzeczywistością, im większe r o z d a r c i e t r a g i c z n e, które powstać musi w sercu każdego myślącego i czującego młodzieńca, jako k o n i e c z n y a t r y b u t nieszczęsnego golusowego życia, — tem potężniejszy jest impuls do rzucenia golusu i oswobo-

http://rcin.org.pl

dzenia rozdartej duszy w pełnem, zdrowem życiu. Nasza kwestya palestyńska, która jest walką siły woli z bezwładną materyą, rozwiązanie swoje znaleźć może tylko w cichych zakątkach duszy, nie zaś na szumnych zebraniach i nie w głośnych frazesach!

Oto co mamy w zarysach do powiedzenia o zadaniach naszego wychowania. Ideałem naszym to młodzieniec żydowski o silnych muskułach, o silnej woli, myślący zdrowo i normalnie, a nie pilpulistycznie i sofizmatycznie — karny i posłuszny, Żyd do szpiku kości, o idealistycznym na świat poglądzie, miłujący wszystko, co piękne i szlachetne. Połączmy ze sobą grono takich młodzieńców, a Syon nasz odżyje! Połączmy węzłem miłości i braterstwa gminę, choć drobną takich ludzi, a znajdzie się ów zapał, cuda tworzący, który potrafi łódź narodową, szamotaną i potrząsaną przez wzburzone fale oceanu życiowego, zawieść do spokojnej, cichej przystani.

* * *

Że ideał, do którego dążymy, nie jest czemś urojonem, tego dowodzi najlepiej „Haszomer“ palestyński. Uwolnieni od więzów i kajdanów golusu młodzieńcy żydowscy, osiadłszy na skibie ojczystej, dowiedli swem życiem, że młodzieńczość i bohaterstwo żydowskie nie zanikły. Szomer palestyński to typ młodzieńca, odznaczającego się najpiękniejszemi zaletami charakteru, młodzieńca, przejętego poczuciem godności zarówno osobistej, jak narodowej. Dlatego też szomrów palestyńskich wzięliśmy sobie za wzór i przykład; szczytna zaś nazwa, którąśmy sobie obrali, ma nam być symbolem naszych tendencyi.

http://rcin.org.pl

II. Rozdział.

Prawa szomrowe.

Pod nazwą „prawo“ nie kryje się dla nas żaden martwy dogmat, któryby krępował i więził indywidualne życie jednostki; lecz przez pojęcię to rozumiemy pewną maksymę, mającą swe źródło w cichym, lecz dobitnym głosie naszego serca. Stąd logiczna wynika konsekwencya, że nie do tego dążyć będziemy, by jednostki, grupujące się około naszego sztandaru, prawa te znały na pamięć, nie stosując ich w życiu lub — nawet wykonywały je, ale bez głębszego zrozumienia i przejęcia się ich żywą treścią; lecz ideałem naszym jest, by każdy młodzieniec, który wstępuje w nasze grono, ujęty pięknością tych zasad etycznych, przemienił je w składową chemiczną swej jaźni i by je uważał za swą najwyższą normę życiową. Prawa szomrowe być winne „thorah sz'balew“ — nauką, w sercu zawartą.

To muszą mieć na uwadze ci, którzy się podjęli odpowiedzialnego zadania kierowania wychowaniem naszych braci w „kwucoth“ szomrowych. Nie będą oni narzucać chłopcom swoim z góry żadnych dogmatów, lecz jedynie przez umiejętne wykładanie i wszechstronne omawianie praw, starać się będą wzbudzić dla nich podziw i zachwyt w młodocianych sercach, a przez świecenie żywym przykładem wskazywać będą drogę ich realizacyi w życiu codziennem. Spodziewamy się zaś, że szomer wstąpiwszy w życie, nie porzuci ideałów młodości, lecz zawsze i wszędzie będzie je stosował.

* * *

http://rcin.org.pl

I. Na słowie szomra można bezwzględnie polegać.

W społeczeństwie starszych, w codziennej, ciężkiej walce życiowej zanika i upada proroczy ideał bezwzględnej prawdy. W młodzieńczem, idealnem społeczeństwie, jakiem jest gniazdo szomrowe, niekrępowanem czynnikami materyalnymi, może ideał prawdy zostać urzeczywistniony. Dlatego też postulat ten stawiamy w formie bezwzględnej i nie znoszącej żadnych kompromisów. Cały nasz system wychowawczy w tej zasadzie ma swój punkt ciężkości i jest to niejako fundament całej budowy naszych myśli i dążności. Bo jaką rękojmię mamy, że szomer wypełni wzięte na siebie dobrowolnie zobowiązanie, jeżeli nie jest prawdomownym, jeżeli nie można mu wierzyć, jeżeli inaczej myśli, a inaczej mówi? Najszpetniejszą wadą naszej młodzieży bywa często obłuda, frazeologia, lubowanie się w czczych wyrazach i szumnych zwrotach, bez należytego zdawania sobie sprawy z tego, do czego one zobowiązują jednostkę, która je wygłasza. Narodowi naszemu najwięcej brak ludzi szczerych, prawdomownych, którzyby bez pozy i wyrachowania wypowiadali to, co prawdziwie czują i co gotowi są każdej chwili stwierdzić czynem. Musimy mu dlatego takich synów wychować; a uskutecznimy to przez stawienie postulatu: bądźmy prawdomowni i szczerzy!

II. Szomer jest wierny swemu Narodowi.

Szomer w służbie swego Narodu stać będzie przez całe swe życie i do tego będzie zdążał, by mu wszelkiemi siłami pomódz w jego moralnem i fizycznem odrodzeniu i zabezpieczyć spokojną przyszłość w jego własnej ziemi, w Palestynie. W tym celu musi szomer koniecznie naród swój gruntownie poznać, przejąć się wszelkiemi jego kulturalnemi wartościami, wniknąć w najgłębsze tajniki jego psychy, zapoznać się z warunkami, wśród których naród jego od tysięcy lat żyje.

Drogą do kultury narodowej będzie dla szomra **język hebrajski.** Język nie jest czemś zewnętrznem, a słowo nie jest czczą formułką. W słowie mieszczą się pojęcia. Aczkolwiek „jafeh“ Hebrajczyka i „kalos“ Greka identycznemi są w słowniku, to przecież jak wielka jest między niemi różnica! W języku

http://rcin.org.pl

zawarty jest duch narodu, który przemawia do nas w jego płodach literackich. To też przez język wgłębi się szomer w duszę narodu, wchłoni w siebie i zrobi własnemi pojęcia i myśli, ideały i dążenia naszych niepodległych przodków. Język hebrajski jest dla nas kluczem do niepodległej duszy narodu, do duszy, zakutej w kajdany golusu i szamocącej się w teraźniejszości, starającej się wyswobodzić, jest dalej językiem, w którym tworzy i mówi najzdrowsza część naszego narodu, nasi bracia w Palestynie. Szomer językiem hebrajskim władać musi i stara mu się wywalczyć jak największe znaczenie w swej rodzinie, w swem otoczeniu i w całem społeczeństwie.

Nieodzownem będzie dla szomra zbliżyć się do **ludu,** poznać go i powiązać przerwane między ludem a młodzieżą nici. Szomer przyzna się wszędzie do swego brata w długim chałacie i nigdy nie będzie ostentacyjnie przekraczał obrządków religijnych, — gdyż to go jedynie oddali od ludu i jeszcze pogłębi przepaść, istniejącą niestety między ludem a naszą młodzieżą. Wnieść ideał renesansu narodowego do bożnic i ulic żydowskich, uświadamiać narodowo masy naszego ludu — to szomer będzie uważał za najświętszy swój obowiązek. Dlategoteż językiem ludu, tym tak pogardzanym „żargonem“ szomer władać będzie, gdyż ten zbliży go na drodze bezpośredniej do ludu i zwiąże z nim silnym węzłem. Zwłaszcza, że język ten i jego literatura wiernie odzwierciedla golusową duszę naszego narodu.

Historyę swego narodu, jego rozwój i upadek, jego tryumfy i cierpienia postara się szomer poznać i zrozumieć. A zrozumieć nasze dzieje znaczy dla szomra: tworzyć przyszłość, godną naszej niepodległej przeszłości, współpracować nad renesansem narodowym w **Palestynie.** Kraj naszych przodków i kraj naszej przyszłości postara się szomer przedewszystkiem poznać, a poznawszy, z pewnością go pokocha. Drogą do poznania Palestyny będzie dlań odpowiednia literatura oraz osobiste jej zwiedzenie. W stosownym czasie da on wyraz swemu przywiązaniu do kraju ojczystego w wyjeździe doń i produktywnej pracy na jego glebie. A kto nie będzie w tem szczęśliwem położeniu, by módz swe siły i swe życie poświęcić produktywnej pracy na naszej niwie ojczystej, dla tego i tu w golusie stoi

http://rcin.org.pl

otworem wielkie pole działania: pracować nad podniesieniem ekonomicznem i kulturalnem swej braci w golusie i nad wychowaniem silnej falangi młodzieży, w której ręce naród ze spokojem mógłby złożyć swą przyszłość.

III. Szomer jest bratem każdego szomra.

Mówiliśmy powyżej o obowiązkach szomra wobec narodu. Należałoby teraz powiedzieć parę słów o stosunku szomra do małego, mikroskopijnego społeczeństwa narodowego: do gniazda szomrowego. Już w gnieździe szomrowem przyzwyczai się szomer do pracy społecznej, do współpracy dla jednego celu, dla bonum publicum. Pokochawszy swe małe społeczeństwo szomrowe i członków tego społeczeństwa, przyzwyczaiwszy się pracować nie tylko dla siebie i swych samolubnych celów, pokocha szomer również większe społeczeństwo, do którego należy: naród i braci swych, Żydów. Wspólna praca dla jednego ideału zbliży szomrów do siebie nawzajem, zwiąże ich może silniejszymi węzłami, niż węzły krwi to czynić mogą. Szomer jest b r a t e m każdego szomra. stara mu się pomódz w potrzebie i służyć radą i czynem. Szomer widzi w każdym szomrze członka tego samego zakonu, co on, człowieka, dzielącego jego tęsknoty i marzenia, dążenia i ideały. A tylko młodzież silna i jedna, porwana jednym, wielkim ideałem zdoła coś stworzyć.

Również do każdego, prawdziwego skauta nie-Żyda, jako prawego człowieka, odnosić się będzie szomer z życzliwością.

IV. Szomer jest życzliwy swoim bliźnim i pomaga im w potrzebie.

Staro-hebrajski ideał, ideał naszych proroków, który się potem przez chrześcijaństwo rozpowszechnił po całym świecie, znajduje w prawie niniejszem wyraz. I tak jak ideał prawdy, tak też ideał miłości bliźniego i pomocy dla bliźniego ma znaleźć w społeczeństwie szomrowem swą realizacyę. Nie rycerz błędny, który wyjeżdżał na koniu na p o s z u k i w a n i e dobrych uczynków, lecz Rabbi Hillel ze swą anielską dobrocią i cierpliwością będzie dla szomra pierwowzorem. Szomer nie przejdzie nigdy z założonemi rękami wobec nieszczęścia. Każdemu zechce pomódz, każdego wyratować z nieszczęśliwego położenia. To też

http://rcin.org.pl

musi być szomer zawsze g o t o w y m do pomocy. Gdyż najlepsze chęci nie pomogą, gdy zabraknie sił i wiadomości. Wiadomości z pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, umiejętność szybkiej oryentacyi i decyzyi, oraz przytomność umysłu, nabyte w Szomrze, umożliwią mu skuteczną pomoc dla bliźnich.

V. Szomer jest przyjacielem przyrody.

Przez długie wieki był Żyd od natury odcięty. Do wązkich ulic ghetta nie dochodziła woń rozkwitłych kwiatów i jedynie czasami wkradały się promienie słoneczne. Żyd stracił zrozumienie dla natury. Natura, matka wszelkiego życia, matka-ziemia stała się dlań czemś obcem. Szomer postara się zaradzić temu złu przez poznanie natury, przez poznanie kamieni i roślin, zwierząt i ptaków. Poznawszy naturę, odzyska szomer zmysł dla jej piękności, odzyska o b j e k t y w n o ś ć wzroku i słuchu. Przyroda będzie balsamem dla schorzałej duszy i zdegenerowanego ciała Żyda. Matka-natura wychowa młodzieńców o zapadłych piersiach i wybujałej, niezdrowej fantazyi na prostych, naturalnych i pełnych ludzi.

Pokochawszy i poznawszy przyrodę, nie będzie szomer niszczył bez potrzeby kwiatów i drzew, nie będzie zabijał lub dręczył zwierząt. Obowiązkiem jego jest również pociągnąć do odpowiedzialności każdego szkodnika, czy to woźnicę, smagającego batem konia, czy to chłopaka, wydzierającego skrzydła musze.

VI. Szomer jest bezwzględnie posłuszny swoim przełożonym.

To, czego Żydowi teraźniejszemu przedewszystkiem brak, to niedocenianie interesów społecznych. Jednostka żydowska nie posiada dla nich zrozumienia i, co z tego wynika, nie jest w stanie poświęcić swych interesów, podporządkować swych własnych chceń i żądań temu, co zwiemy bonum publicum. A przecież człowiek jest „zoon politikon" i tylko w zdrowem społeczeństwie może się jednostka zupełnie rozwinąć. Żyd nie umie słuchać. Słuchać musi się szomer nauczyć w społeczeństwie szomrowem, słuchać niejednokrotnie mimo swej woli i na przekór swym poglądom; ale nie tylko słuchać musi się szomer nauczyć, lecz i rozkazywać: z dobitnością i pewnością siebie. Szomer wy-

http://rcin.org.pl

pełni rozkaz przełożonego. jako rozkaz starszego brata, mającego moralną kompetencyę rozkazywania i nigdy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. (Samo przez się jest jednak zrozumiałem, że kierownik szomrowy nigdy nie nadużyje swej kompetencyi rozkazywania w sprawach osobistych i prywatnych.) Tylko młodzież posłuszna i wierna swym przełożonym dorosła swego zadania. Lecz nie ślepa, militarna karność jest naszym celem, lecz celowe, pełne zrozumienia posłuszeństwo.

VII. Szomer jest zawsze żwawy i wesoły.

Obcą mu jest niechęć do życia i niechęć do pracy. Obcą jest mu desperacya w nieszczęściu i trudnem położeniu. Szomer nie przyjmuje nigdy zgryźliwego wyrazu twarzy i cynicznego uśmiechu. Pogodna twarz i wesoły uśmiech otworzą mu prędzej drogę do serc ludzkich. Miast załamywać ręce w nieszczęściu, postara się szomer z rozwagą i przytomnością umysłu wydostać się z trudnego położenia. Szybka oryentacya i przytomność umysłu, nabyte w ćwiczeniach szomrowych, będą mu przytem pomocne. Nigdy też szomer nie zwali przyczyny swego nieszczęścia na barki innych.

VIII. Szomer jest oszczędny, a przytem ofiarny.

Prawo to określa wyraźnie i jednoznacznie jeden rys w charakterze szomra. Szomer nie będzie wyrzucał pieniędzy na błahe i drobne rzeczy, na łakotki i przyjemnostki osobiste, pojąwszy, ile łez płynie niezaspokojonych i ile pieniędzy trzebaby, by choć część biedy naszego narodu załagodzić i choć dla części naszych braci stworzyć skromną, lecz spokojną przyszłość w Palestynie. Oszczędność jednak bezcelowa jest sknerstwem. Sknerą szomer nigdy nie będzie. Jest on wprawdzie oszczędny, lecz siły swe i pieniądze na szczytne obróci cele: szomer jest ofiarny.

IX. Szomer zachowuje i wyraża się przyzwoicie.

Wstrętne są mu dwuznaczniki i półsłówka, w których się lubuje niedorosła, zepsuta młodzież; wstrętny jest mu dwuznaczny, nieprzyzwoity dowcip. Szomer mówi prosto i szczerze

http://rcin.org.pl

bez pustego namaszczenia i słów bez treści. Wobec innych nie udaje nieprawdziwego przywiązania i nieszczerej sympatyi, w oczy mówi, co o kimś myśli, lecz nigdy poza oczyma.

X. Szomer dba o swe zdrowie.

Wykładnikiem całego światopoglądu szomrowego jest w tej samej mierze, co zdrowie moralne, także zdrowie fizyczne. A siły fizyczne są cenne nie tylko same dla siebie, ale są i nieodzownym warunkiem tężyzny lub równowagi umysłowej. A przecież dotychczas młodzież jeszcze bardzo mało okazuje dla tego zrozumienia.

Dla młodzieży tej, niedorosłej i zepsutej, naśladującej starszych, jest najwyższym ideałem sprostać starszym w jednym punkcie: w używaniu rozkoszy życiowych. Alkohol, tytoń i obcowanie płciowe jest dla niej ideałem życiowym. Jasną jest rzeczą, że coraz bardziej grzęźnie owa młodzież w bagnie zepsucia, że powoli, lecz skutecznie niszczy swe ciało i swą duszę. Szomer, którego ideałem jest zdrowotność fizyczna i duchowa, nigdy na drogę tę nie wejdzie. Będzie on zawsze pielęgnował swe ciało i zważał na swe zdrowie, gdyż tylko sprężystość fizyczna umożliwi mu wykonanie swych obowiązków. Szomer będzie zwalczał całą siłą swej woli swe szkodliwe nałogi. Nigdy nie odda się onanii, najstraszliwszej chorobie młodzieży, która ssie z niej krew i soki żywotne. Nie da się pociągnąć przykładem innych do palenia tytoniu i używania alkoholu, które niszczą ciało chłopca w stadyum rozwoju. (W wypadkach, tradycyą uświęconych, może sobie szomer w domu pozwolić na skromną dawkę.) Szomer postara się zawsze przeciwdziałać tym strasznym, zaraźliwym chorobom i wpływać dodatnio na swe otoczenie. Tylko zdrowa, pełna sił fizycznych młodzież dorosła swego zadania i swych obowiązków narodowych. In corpore sano mens sana!

http://rcin.org.pl

III. Rozdział.

Karność szomrowa.

Racyonalne wychowanie polega na umiejętnem rozwijaniu w młodym człowieku właściwości d o d a t n i c h, które stanowią jego indywidualną cechę. Stąd też zadaniem naszem jest dodatnie skłonności naszych członków, jako to ambicyę, zamiłowanie do nauki lub sztuki, pochopność do czynów społecznie korzystnych i t. p. wszechstronnie rozwijać. Ale z drugiej strony czuwać należy nad tem, by się skłonności owe nie przemieniły w namiętności, bo te ostatnie są zgubne, w jakiejkolwiek występują formie. Aby jednakże jednostka umiała świadomie hamować i trzymać na wodzy swoje popędy, musi ona koniecznie umieć panować nad sobą. Do tego celu dochodzi się drogą k a r n o ś c i. Etymologicznie wyraz ten jest zbyt ściśle połączony z pojęciem „kary“ — stąd przez tę nazwę rozumie się pospolicie: pewien mniej lub więcej racyonalny system zastosowywania kar wobec wychowanków. W rzeczywistości nie jest to istotna treść tego wyrazu, pod którym kryje się idea znacznie głębsza. Karność zmierza do umiejętnego skierowywania w o l i jednostek na drogę świadomego rozwijania swoich dodatnich skłonności — tak moglibyśmy to określić, nie roszcząc sobie wszelako pretensyi na naukową wartość powyższego określenia. Stąd wynika, że u młodych, nieświadomych tego, co należy uważać u siebie za skłonność dodatnią, owo uświadamianie będzie wychodziło od wychowawcy t. j. starszego kierownika; u starszych natomiast funkcya ta na nich samych przechodzi. W związku z tem da się już wysnuć jedna zasada: młodzi muszą bezwzględnie słuchać wszystkich wskazówek i rozkazów kierownika-wychowawcy, przyczem zakładamy, że wychowawca jest dojrzałym człowie-

http://rcin.org.pl

kiem, który wie, do czego ma zmierzać! Starsi natomiast mieć muszą swobodę, przyczem znowu zakładamy, iż są to młodzieńcy świadomi swego „ja“, swej wartości.

Tak przedstawiałaby się nam karność, rozpatrywana wyłącznie z punktu widzenia indywidualnego; jej cel w tym zakresie, to kształcenie silnych charakterów, których nam wielce potrzeba. Człowiek bowiem o silnym charakterze, uznawszy pewne zasady życiowe za słuszne, w myśl tychże będzie żył i działał; nie będzie u niego rozdźwięku między słowem a czynem, co stanowi największą tragedyę naszego życia. Ale możemy karność rozpatrywać jeszcze z innej strony: społecznej; w tym zakresie oznacza ona umiejętność podporządkowywania własnych upodobań i celów pod dobro ogółu. Jednostka niesforna i krnąbrna, jest złym członkiem społeczeństwa; społeczeństwo bowiem żąda często od swoich członków samozaparcia się. Dlatego też szomer, mający być dobrym członkiem narodu, musi się nauczyć słuchać, — słuchać czasami wbrew własnym przekonaniom i upodobaniom, gdyż tylko takie zaprawienie się w sztuce słuchania uczyni szomra cenną jednostką społeczną. Jest też umiejętność słuchania pierwszym warunkiem umiejętności rozkazywania: tylko ten, co skwapliwie wykonuje dane mu polecenia, potrafi z pewnością sobie i innym rozkazywać.

Gdyśmy sobie tak uświadomili istotę i cel karności, możemy przystąpić do drugiego punktu: do omówienia środków, jakimi posiłkować się winna karność szomrowa. Rzekło się wyżej, że racyonalne wychowanie dąży do rozwijania dodatnich skłonności w młodzieży, mającej być wychowaną. Postulatem drugim jest: zwalczanie radykalne wszelkich ujemnych skłonności. Otóż gdzie mamy do czynienia z pewnemi wadami w charakterach naszych wychowanków, należy bardzo ostrożnie szafować nakazami i zakazami. Tu należy przedewszystkiem używać takich środków, któreby mogły umysł i wolę szomrów skierować na lepszą drogę, a to przez obudzanie w nich wstrętu i niechęci względem tego, co jest objęte zakazem, a naodwrót przez budzenie sympatyi i zachwytu dla tego, co objęte jest rozkazem. Jeśli n. p. szomer kłamie, nie wystarczy mu tego zakazać, — bo on, obawiając się jedynie nagany, będzie kłamał poza oczyma kierownika —, lecz należy

http://rcin.org.pl

mu wskazać, jak szpetnem jest kłamstwo i jak zgubnem dla ludzi w ich współżyciu ze sobą; od używania alkoholu wstrzymywać należy wskazywaniem na skutki, jakie on wywołuje w organiźmie, szczególnie młodym i t. p. Wogóle musimy oprzeć nasz system wychowawczy na umiejętnem podawaniu młodzieży myśli podniosłych, których treść to dobro i szczęście ogółu, na budzeniu w niej uczuć szlachetnych, a w pierwszym rzędzie na usuwaniu pokus, będących przyczyną złych popędów oraz szpetnych przywar.

Zaprawienie szomrów do czynów, które dla otoczenia są miłe i korzystne, jak n. p. pomaganie towarzyszom w pracy, wyświadczanie przyjacielskich usług i dobrych uczynków, uprzejmość, grzeczność, takt względem starszych i t. p. są środkami wychowawczymi, które w myśl głównych zasad etycznych w karności szomrowej winny znaleźć szerokie zastosowanie.

Za ich pośrednictwem wytwarza się przyzwyczajenie i dążenie w kierunku uczuć altruistycznych, tak doniosłych dla naszej młodzi.

Najlepszym jednak środkiem i czynnikiem karności jest dobry przykład.

W ogólności zanim chłopak zdolny jest całkiem świadomie rozróżnić postępowanie słuszne od nagannego, już może nabrać on dobrych lub złych przyzwyczajeń, zależnie od przykładów, na które patrzy i które dzięki wrodzonemu popędowi z łatwością naśladuje. A i młodzież starsza, pomimo większego rozwoju, zdolności pojmowania i samodzielnego rozumowania, nadzwyczaj łatwo ulega wszelkiej suggestyi. Pedagogowie jednak stwierdzają, że szczególnie rozwinięty jest pochop do naśladownictwa w okresie między 10—16 rokiem życia.

Kierownicy więc baczyć muszą, aby wszystkie świadome czy nieświadome suggestye z ich strony były moralnie zdrowe; wszystkie przymioty, które pragniemy widzieć w naszych wychowankach — starajmy się posiąść wpierw sami. To najskuteczniejsza recepta dla każdego kierownika-wychowawcy, szukającego dróg, któremi kroczyć ma. I żadną miarą nie może mieć pilnych i pracowitych szomrów taki kierownik, co sam swe obowiązki spełnia ospale, niedokładnie, pogadanki opuszcza, spóźnia się — a kiedy już coś prowadzi, ciałem jest tylko wśród

http://rcin.org.pl

chłopców, a duszą daleko od nich; ale kierownik sumienny, pełen zapału dla pracy nad zrealizowaniem ukochanej idei, przy pewnych zdolnościach pedagogicznych, zawsze rozbudzi zamiłowanie chłopców do tego, co objęte jest polem pracy szomrowej.

Właściwością młodego wieku jest obok podatności do suggestyi, wręcz przeciwna jej cecha — budzący się zmysł krytyczny: chłopak przejmuje szybko to, co widzi, działając nieraz automatycznie, jak człowiek zahypnotyzowany; mimo to wszakże ma pewne poczucie, że to, co robi jego kierownik i co on sam naśladuje, jest złe, że tak się robić nie powinno. Poczucie to, oparte najczęściej na dostrzeżonej sprzeczności, rozdźwięku pomiędzy głoszonem słowem a czynem, u różnych wychowanków różną przybiera formę: Chłopcy o mniej rozwiniętych pojęciach etycznych dochodzą do wniosku, że te wszystkie prawidła i kazania o moralności są chyba na udrękę powymyślane — i nic z nich nie stosują; a chłopcy o samodzielniejszych i subtelniejszych uczuciach, gorsząc się, że kierownik sam tak daleko odbiega od ich ideału „szomra", przestają go szanować i słuchać i wówczas już nie może być mowa o jakiemkolwiek oddziaływaniu moralnem.

Wszelako kierownik nie poprzestaje tylko na świeceniu dobrym przykładem, ale musi i — w porę naturalnie — uświadamiać i rozumowo uzasadniać. Szomrzy nasi mają się nauczyć czynić dobrze nietylko z przyzwyczajenia samego, lecz z pełnej świadomości i przekonania tak silnego, iżby wytworzyły w nich pewną odporność na złe przykłady i suggestye. O tem zbyt często zapominają nasi kierownicy. Mało zwracano dotychczas uwagi na to, że chłopak zaczyna z czasem zastanawiać się nad sobą i ludźmi, że nie pozostanie całe życie pod naszą opieką, że kiedyś będzie musiał samodzielnie o sobie stanowić i innych wychowywać. Toteż prawie jednakowe zajmowaliśmy stanowisko wobec 12-letnich malców i wobec dorastającej już młodzieży. Tymczasem zgodnie z zasadami racyonalnej pedagogiki należy uwzględniać tę stopniową ewolucyę pojęć i charakteru, którą młodzież w tym wieku przechodzi; o ile jest niewłaściwem wdawać się w rozprawy z małym chłopcem, który niezdolny jest iść za biegiem naszych rozumowań, o tyle w wieku późniejszym

http://rcin.org.pl

umotywowanie naszych wymagań jest rzeczą niemal konieczną. Rozumny kierownik nie pominie nigdy sposobności, aby zwrócić uwagę chłopców na słuszność swych wymagań. Kierownik winien nie tylko pozwalać pytać i żądać wyjaśnień, ale nasuwać sposobność do tych wyjaśnień, korzystając z drobnych wydarzeń życia szomrowego, z artykułów i czytanek omawianych wspólnie, z niektórych rozdziałów historyi i literatury i t. d. pamiętając przytem, że jedno rozsądne słowo, wypowiedziane w porę, jedno zręczne pytanie, jedno odwołanie się do uczuć chłopców, więcej tu ma znaczenia od długich i nudnych peror. Szczególnie ważnem jest działanie na uczucia, gdyż one są silniejszemi pobudkami do czynów, aniżeli abstrakcyjne pojęcia.

W takiej atmosferze karność chłopca przeobraża się stopniowo z posłuszeństwa, opartego na autorytecie, w płynące z przekonania dobrowolne posłuszeństwo dla pewnej zasady, pewnego prawa moralnego.

A cóż czynią kierownicy niedoświadczeni, nierozumni?

Oto nie starając się o rozumne wyjaśnienie swych wymagań, o wytworzenie właściwych pobudek do ich spełnienia przez wpływ na wolę chłopców, starają się oni osiągnąć to posłuszeństwo w sposób sztuczny przez podawanie pobudek całkiem fałszywych, przez odwoływanie się do uczuć wcale niepożądanych.

Co dla naszych chłopców stanowi główną pobudkę do zachowania pewnych przepisów regulaminu? Czy wewnętrzne przekonanie o ich słuszności; czy szlachetna ambicya, czy poczucie własnej godności, powstrzymujące od czynów, które nam samym ubliżają? Niewątpliwie byłoby nieuzasadnionym pesymizmem utrzymywać, że takich pobudek zgoła niema wśród młodzieży naszej. Owszem, chłopcy nasi mają w swej naturze za wiele uczuć szlachetnych, aby bezowocnem było odwołanie się do nich; są niewątpliwie u nas już zastępy, które na ten poziom wzniosły moralność swych członków, ale pomimo tych chlubnych wyjątków, dla większości jest nader ważną pobudką — obawa kary. Niejeden szomer obawia się spóźnić nietylko przez poczucie obowiązku, nakazującego punktualność, nietylko przez delikatność, aby nie przeszkadzać, lecz w znacznej mierze

http://rcin.org.pl

dlatego, że za spóźnienie grozi kara: minus, kara pieniężna i t. p. Niejeden uczęszcza na lekcye hebrajskiego, historyi i t. d., pisze zadania, wogóle spełnia swe obowiązki nietylko z zamiłowania do wiedzy żydowskiej, i chęci osiągnięcia jak największej korzyści z nauki — ale także w znacznej mierze, aby nie dostać nagany, aby mieć dobrą opinię, otrzymać pochwałę, zdać egzamin, nosić odznakę i t. d. Niekiedy takie pobudki wystarczają dla utrzymania wzorowego porządku i drużyna lub zastęp chlubi się „doskonałą karnością“, a przecież na jak kruchej podstawie się ona opiera! Wprawdzie w pragnieniu odznaczeń tkwi pewien pierwiastek szlachetnej ambicyi, wprawdzie spełnianie obowiązków nawet z takich pobudek zaprawia do panowania nad sobą, kształci wolę, — ale z drugiej strony, kto kieruje się jedynie obawą kary, nie nauczy się czynić dobrze tam, gdzie mu żadna kara nie grozi; takiego więc chłopca nie można być nigdy pewnym, zawsze go trzeba pilnować, nigdy nie spuszczać z oka — a cóż będzie, gdy zupełnie wyjdzie z pod naszej opieki? Ponadto chłopak przekonuje się dość wcześnie, że kary można uniknąć nietylko przez wzorowe postępowanie, lecz wielu innymi sposobami; jeśli mu więc niedość wielki zaszczepiono wstręt do kłamstwa i obłudy, łatwo wejść może na drogę podstępów, ciągłego oszukiwania, do czego tak niebawem nawyknie, że już sobie tego za złe nie będzie uważał. Poziom więc etyczny takiego chłopca się obniża.

Kierownik musi wreszcie pamiętać, że każde wrażenie przykre traci swą moc skutkiem powtarzania, a więc wszelkie kary po pewnym czasie stają się coraz mniej skuteczne i prowadzą prostą drogą do rozluźnienia karności, t. j. takiego stanu, w którym chłopcy niczego się już nie boją, a co gorszą niczego się nie wstydzą.

I cóż z takiego stanu rzeczy wynika? Czy znaczy to, że należałoby w organizacyi szomrowej zaniechać wszelkich tych środków wychowawczych, które obejmuje się gminnie pojęciem kary? Zupełne ich pominięcie byłoby eksperymentem zbyt ryzykownym. Pragniemy tylko gruntownej reformy. Przedewszystkiem więc organizacya szomrowa, choć musi do pewnego stopnia ograniczać swobodę indywidualną szomrów, nie powinna jednak w żadnym razie nadużywać tego prawa. Wymagania jej

http://rcin.org.pl

wszystkie powinny być dobrze umotywowane istotnem dobrem sprawy naszej, tudzież — w miarę możności — także każdego szomra z osobna. (Rzecz naturalna, że nie wolno kierownikowi nadużywać prawa rozkazywania dla prywatnych korzyści!) Nadto należy się w tym względzie stosować do wieku i rozwoju umysłowego chłopców. Młodzi potrzebują i muszą mieć z góry pewien kierunek, rozkazy, pewne stałe przepisy nawet w wielu wypadkach, w których chłopcy starsi mogą postępować zupełnie samodzielnie. Takie stopniowe zwiększanie swobody chłopca, coraz większe poleganie na jego rozsądku, poszanowanie jego popędów indywidualnych — o ile nie szkodzą innym —, budzenie pewnej inicyatywy da przedewszystkiem tę korzyść, że kierownik lepiej pozna swych chłopców i łatwiej pozyska ich zaufanie. Tym sposobem będzie stanowczo większy wpływ moralny wywierał na nich, niżby miał całą swą rolę ograniczyć do pilnowania i hamowania inicyatywy.

A wtedy chłopcy zaprawieni już w zastępie do pewnej samodzielności, większą dadzą rękojmię, że w życiu przyszłem będą umieli sobie poradzić. A czy przy takiej taktyce kara zniknie zupełnie? Sądzimy, że stanie się rzadszą. Nie mniej jednak i przy najlepszej taktyce zdarzać się będą ze strony chłopców wykroczenia, których nie można będzie puścić płazem. W takich wypadkach okaże się konieczność stosowania środków zapobiegawczych, t. j. kar. Lecz przy ich wyborze i zastosowaniu pamiętać musimy, że kara w wychowaniu ma być lekarstwem i środkiem poprawy, i wtedy tylko ma racyę bytu, gdy może wywrzeć wpływ dodatni na dalsze postępowanie chłopca. W każdym więc poszczególnym wypadku, gdy okaże się potrzeba karania, kierownik powinien zachować się względem chłopca, jak lekarz względem chorego, t. j. naprzód zbadać genezę winy, pobudki, które ją wywołały, wniknąć w naturę winowajcy, jego stan fizyczny i psychiczny, a następnie stosować odpowiednie środki. Na dwie jednak rzeczy zwrócić chcemy uwagę: Po pierwsze, że kary i nagrody winny być stosowane w znacznie silniejszej mierze u młodszych, niż u starszych, a po drugie, że pochwała jest bezsprzecznie środkiem pedagogicznym

http://rcin.org.pl

znacznie skuteczniejszym niż kara. Jeśli młodziutki szomer dokonał niezwykle chwalebnego czynu, n. p. jeżeli uratował komuś życie, wyrwał z pożaru cudzy dobytek lub w jakikolwiek inny sposób złożył dowód silnego oraz szlachetnego charakteru, wówczas pochwała udzielona mu nietylko jego podniesie na duchu i wynagrodzi za trud, lecz i dla innych stanie się pobudką do podobnych czynów.

http://rcin.org.pl

IV. Rozdział.

Kierownik szomrowy.

Kierownik szomrowy o jednem przedewszystkiem nie zapomni: „Szomru“ nie można chłopców nauczyć — nie jest to bowiem żaden przedmiot ani sport, za co się go często uważa i błędnie w młodzież wpaja. Karykaturą jest wówczas prędko zbrzydnie i znudzi się chłopcom. Szomrostwo to nie jest coś, co się zna lub umie — ale coś, czem się jest, jakość moralna — typ psychologiczny i życiowy.

Aby takie typy z młodzieży naszej stworzyć, aby kierować jej wysiłkami i pracą w zdobywaniu coraz to wyższych stopni rozwoju, — trzeba przedewszystkiem ten typ pokochać i samemu starać się o jego realizacyę. Kierownik szomrowy winien być żywym przykładem tego, jak się urzeczywistnia ideał i wciela w życie zasady szomrowe. Dlatego też winien być kierownik bratem starszym. przyjacielem prawdziwym dla tych, co się jego kierunkowi poddali.

Odnosi się on do swych wychowanków nie jako instruktor, co ma ich wyuczyć tej lub owej sprawności, tego lub owego rozdziału historyi, ale jako współwalczący w osiągnięciu na ziemi tego samego ideału, który wspólnie umiłowali i który razem urzeczywistnić pragną. Kierownik-szomer musi sam pójść do chłopców i oddać im serce, a zadanie swe wobec nich uważać musi za miły, choć nieraz bardzo uciążliwy obowiązek narodowy. Celem pracy kierownika szomrowego nie jest wyuczenie wychowanków wszelakich umiej tności szomrowych, hebrajskiego i historyi, rzemiosł i sprawności i t. d.; te umiej tności są tiem tylko, środkiem ich wspólnego życia i braterskiego kontaktu, które pracy chłopców mają nadać kierunek i wskazać drogę.

http://rcin.org.pl

Praca kierownika naszego to świadczenie przyjaźni, użyczenie czasu i zdolności przyjaciołom młodszym, — z których powstać mają młodzi, pełni Żydzi. Stąd też kierownik godzi umiejętnie władzę z braterskością tak, iż wszyscy jemu powierzeni mają do niego zaufanie. Jest on węzłem, co wszystkich łączy — ośrodkiem, który łagodzi wszelkie przeciwieństwa, nigdy ich sam nie wzniecając.

Kierownicy szomrowi — muszą też koniecznie być „młodymi“, jeśli nie zawsze latami, to w każdym razie usposobieniem; muszą czuć sercem porywy młodzieńcze do bohaterstwa i pracy nad sobą, muszą kochać przyrodę, urok swobodnych wędrówek przez lasy i góry, romantyczność życia obozowego. Boć ten tylko młodych wychowywać potrafi, kto z nimi żyje, rozumie i bawi się wspólnie. A przytem musi być kierownik na tyle dojrzały, aby umieć z życia szomrowego wydobyć nie tylko cały jego, pociągający swą młodością, urok, ale i całą wartość wychowawczą, tkwiącą tak w jego praktycznych jak i ideowych założeniach i by kochając młodzież i współżyjąc z nią po bratersku, umiał zachować sobie poważanie i wpływ na nią, od czego we wielkim stopniu zależy wartość jego wychowywania.

Muszą to umieć kierownicy mimo młodego — czasem zbyt młodego — wieku. Dobra wola tu nie wystarczy — trzeba mieć jeszcze pewne dane przyrodzone, energię i zdolności pedagogiczne. Są to cechy niezmiernie ważne. Energii jednak i stanowczości w decyzyi i czynie musi towarzyszyć skromność. Bez szumu i gniewu, lecz z sumiennością i spokojem wypełni kierownik szomrowy swe obowiązki.

Co do wiadomości i kwalifikacyi jest życzenia godnem, by kierownik je zdobył w zastępie, do którego należał, by mógł się wzorować na swoim kierowniku. Mimo to będzie nieraz nieodzownem zakładanie specyalnych kursów dla kierowników, na których wiadomości swe pogłębią i uzupełnią. Niemniej ważną rolę w wychowaniu kierowników szomrowych będą odgrywać kolonie, któremi kierować będą nasze najlepsze siły.

Zasadą działania kierowników naszych musi być ich głębokie przeświadczenie o tem, że wpływ ich na wychowanków będzie tylko wtedy skuteczny, jeśli sami dołożą wszelkich sił,

http://rcin.org.pl

aby zawsze w całem swem życiu osobistem wcielać typ człowieka-Żyda, jakiego sobie wytworzyła ideologia szomrowa. Muszą to mieć na myśli zawsze nie tylko wtedy, gdy ich widzą i nie tylko w „Szomrze", ale wszędzie w całem życiu prywatnem, w stosunku do swoich obowiązków i osobistych zadań.

Jednem słowem, — żyć muszą tak, jak tego od chłopców żądają. Wymagając bowiem od nich, by przedewszystkiem obowiązki swe sumiennie spełniali, musi kierownik być sam tą zasadą przejęty i na tej placówce życiowej, na której się znalazł, musi być poważnym, twórczym i sumiennym pracownikiem. Każdy zatem kierownik bezwarunkowo musi być posłuszny prawu i wierny ślubowi szomrowemu i w każdym zakresie pracy szomrowej pierwszy musi dawać przykład dodatni, korzystniej działający, niż wszelkie moralizatorskie wykłady teoretyczne.

Ciągła styczność i ścisłe współżycie umożliwią kierownikowi poznanie chłopców. Czuwać nad nimi musi nietylko w izbie szomrowej lub na wycieczce, — ale wszędzie życiem ich całem kierować. Wie on, ile tajemnic kryje się w młodzieńczej piersi, które tylko przyjaciel pozna. A dopiero znając swych chłopców i mając zrozumienie dla ich indywidualności, potrafi ich kierownik rzeczywiście wychować. Jak rzadko pamięta niedoświadczony kierownik, że chłopcy w dziecięcym już czasem wieku przejrzeli i poznali dorosłych, z zadziwiającą bystrością swoje sądy ułożyli i na każde wrażenie reagowali. Najlżejsze niedowierzanie, najmniejsza niedelikatność lub ironia pozostawić mogą głębokie rany w subtelnych duszach chłopięcych. Dlatego też stosunek do chłopców szczególnego wymaga zrozumienia i doświadczenia.

Nie mamy zamiaru notować tu szczegółowego regulaminu postępowania wychowawców, albowiem nie sposób przewidzieć lub ująć w jakieś normy i przepisy tyle różnorodnych faktów, wydarzeń i objawów życia, jakie mogą się nastręczyć w współżyciu szomrowem, z młodzieżą różnego wieku, charakteru, temperamentu i wychowania.

Tu postaramy się jedynie o to, by z praktyki naszej wskazać błędy grubsze, które znachodzimy u tych, co nie dość jeszcze

http://rcin.org.pl

zdobyli doświadczenia w sprawie tak ważnej, jak wychowanie chłopców.

Jednym z najczęstszych błędów, jakie popełnia kierownik w obejściu z chłopcami jest zastępywanie uczucia przyjaźni w odniesieniu do młodzi szomrowej naganną formalistyką służbową, zbyt przypominającą atmosferę koszarową. Dzieje się to głównie dlatego, ponieważ kierownik nie umie i nie potrafi wzbudzić prawdziwej sprężystości i karności i, utożsamiając z niemi coś zupełnie przeciwnego, powołuje do życia wstrętną w stosunku do człowieka tresurę.

Jedynie miłością zaskarbić sobie można prawdziwe posłuszeństwo. Wtedy i karność na zupełnie innych opiera się podstawach. Bo chłopak, widząc prawdziwą. bezinteresowną troskę o los jego, do obowiązku się poczuwa odpłacać kierownikowi swemu oddaniem zaufania i bezwzględnem przywiązaniem.

Na jedno musimy jeszcze zwrócić uwagę kierowników: Rozkazy odpowiednio muszą być przygotowane i obmyślane. Zmiany bowiem ciągłe, niezdecydowanie i t. p. wywołują bardzo szkodliwy krytycyzm i wątpliwość u chłopców w odniesieniu do uzdolnienia i kompetencyi kierownika.

Indywidualność, inicyatywę i temperament swych chłopców będzie się starał rozsądny kierownik nie hamować, lecz owszem rozwijać. Są to przymioty indywidualne, które życie zbiorowe nasze bardzo użyźniają i zapładniają. I nie tylko nie należy podcinać skrzydeł starszym chłopcom, ale i źle robi kierownik, co karci i karze chłopców młodziutkich, którzy przez dwie, trzy godziny spokojnie siedzieć nie potrafią. Karą i groźbą dławić naturalny i pożądany temperament to nonsens, który urąga wszelkim podstawom fizycznego wykształcenia szomrowego.

Chcecie krępować samowolę — zgoda — ale samodzielność macie rozwijać i doskonalić, a nie krępować i wyśmiewać! Wogóle ironizowanie, to jeden z najgorszych środków wychowawczych, niestety tak licznie rozpowszechnionych. Chłopcom dodawać się musi wiary, ufności w swe siły i zdolności, a nie zabijać je przez szyderstwo.

http://rcin.org.pl

Poniżanie chłopca wobec innych, a także wobec siebie samego ma bardzo zgubne następstwa. Zabija się w nim w ten sposób zarody i pędy czynu, pozbawia wiary w siebie samego, w możliwość osiągnięcia czegokolwiek, wlewa jad wątpliwości i pessymizmu w siłę swą i zdolność pracy. Robić tak — znaczy zbrodnię moralną popełniać, łamać kreacyę młodą, której opieki troskliwej i wiary trzeba.

A więc wierzyć, i to niezłomnie w siebie wierzyć, — trzeba chłopców uczyć. Bo w przeciwnym razie reakcya nie długo na siebie daje czekać. Chłopcy znienawidzą swego kierownika. Nieuwzględnianie temperamentu chłopca często sprowadza dla kierownika niepożądane komplikacye, oraz wywołuje skutki wręcz przeciwne tym, jakich pragnął. I tak niewłaściwe karanie, wymuszanie zadośćuczynienia prowadzić mogą czasem do spotęgowania jeszcze zła.

Innem równie wielkiem uchybieniem jest: wedle zewnętrznego działania osądzać i karać n. p. za skandal, jaki został w otoczeniu wywołany i t. p. Bardzo często gani lub karze się chłopców za przestępstwa, których nie rozumieją (przekleństwa, dwuznaczniki, wyrażenia niesmaczne i t. p.). Przytem nie wytłumaczywszy im, o co chodzi, a wymuszając jedynie, by o rzeczach takich milczeli, postępuje się bardzo źle. Bo bardzo często rzecz na którą nie pozwala kierownik-szomer uchodzi bezkarnie chłopcu, wtedy kiedy ją powtarza w tajemnicy przed kierownikiem. Stąd też wyrabia sobie młody chłopiec pojęcie fałszywe, że wystarczy być szomrem w izbie szomrowej i podczas zajęcia szomrowego, a zresztą jest dopuszczalna dwulicowość i obłuda; że zasady etyczne nie obowiązują wszędzie, ale związane są z czasem i miejscem.

Najpiękniejszą ozdobą kierownika szomrowego jest stosować bezwzględną prawdę w praktycznem życiu, czyli kierować się sprawiedliwością. W przeciwnym razie nie może wszczepić tej naczelnej zasady idei szomrowej w umysły i serca wychowanków. Bo jakże możemy żądać, aby wychowankowie nasi rządzili się sprawiedliwością i prawdą, nikogo nie krzywdzili, mieli wyrozumiałość dla cudzych błędów, współczucie i pomoc dla każdej niedoli, tolerancyę wobec cudzych przekonań, jeżeli kierownik-wychowawca ma w zastępie swoich ulubień-

http://rcin.org.pl

ców, których faworyzuje i swoje ofiary, stale prześladowane, jeśli jest niesprawiedliwy, porywczy, urazy długo pamięta i mści się na małych winowajcach.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na hygienę prowadzenia chłopców. Wzgląd na zdrowie przy prowadzeniu chłopców nie powinien być ani przesadzany, ani też lekceważony. A młodzi kierownicy mają ku temu skłonność. Starsi muszą zatem stałą i staranną wykonywać kontrolę. Założeniem całej pracy fizycznej musi być orzeczenie lekarza o zdrowotności i wytrzymałości chłopca. O ile gniazdo nie może zapewnić sobie stałej opieki lekarskiej (n. p. przy związku rodziców), to stanowczo wymagać musi kierownik od chłopców chorowitych, i od tych, co do których zdrowia nie jest pewny, zbadania lekarza. Bo o wypadek nie trudno. Cóż n. p. poradzi zastępowy, kiedy nagle chłopak jakiś obciążony wadą, dostanie ataku sercowego? Błędy organiczne nie zawsze na zewnątrz się ujawniają, dlatego bardzo ostrożnym być należy we wszelkich wypadkach. Zwłaszcza, że chłopcy niełatwo wierzą, że nie wszystko, co są w stanie wykonać pod względem wysiłku, mogą bez szkody uprawiać i wykonywać. Zasadą ćwiczeń szomrowych jest bardzo ostrożne odmierzanie wysiłku — zwłaszcza wysiłku ciągłego, nie połączonego z zainteresowaniem. Wymaga to nieustannej uwagi i wielkiej roztropności ze strony kierowników. Liczyć się oni przytem muszą z tem, że rodzice nieraz w zakresie ćwiczeń przesadzają w obawach swych, by dzieciom nic złego się nie przytrafiło. Dowodami pieczołowitej troski i zainteresowania się każdym chłopcem, zwłaszcza słabszym, zdobędą prędzej zaufanie rodziców do pracy szomrowej, aniżeli ignorowaniem lub lekceważeniem sobie ich zastrzeżeń. Wogóle będzie kierownik, zwłaszcza ten, któremu młodzi oddani są w opiekę, w ciągłym stał kontakcie z domem rodzicielskim. Stale będzie się dowiadywał o zachowaniu się szomrów w domu i postępach w szkole. Porozumienie się z rodzicami, informowanie ich o naszych drogach i celach są nieodzowne i będą nam wydatnie pomagać w pracy.

http://rcin.org.pl

V. Rozdział.

Stosunek do domu rodzicielskiego, szkoły i innych zrzeszeń młodzieży.

Najbliższe otoczenie, w którem obraca się i obcuje szomer, stanowi rodzina, tudzież szkoła z jej profesorami i uczniami. Jakiż więc jest stosunek szomra do tego najbliższego otoczenia?

Szomer zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia rodziny w każdem społeczeństwie, rozumie, że jest najlepszą szkołą zasad etycznych i cieplarnią najsubtelniejszych i najcenniejszych uczuć ludzkich: miłości, wierności, przywiązania. Zwłaszcza będzie z uszanowaniem i wdzięcznością odnosił się do niej młody Żyd, do ojców swych, którzy społem jedyni pod słońcem zachowali czystość życia rodzinnego i do matek swych, które na ołtarzu ogniska domowego składały wszelkie wygody i przyjemności życia, nigdy beztroski słonecznej nie zakosztowawszy. To są herosy naszej historyi! I aczkolwiek nie jest to typ przez nas utęskniony, bo są to herosy cierpienia, a nie czynu, to jednak nie dość dobitnie możemy podkreślić, że jedynie dzięki przykładnemu i pełnemu samozaparcia życiu rodzinnemu żydostwo przetrwało długie, ciężkie lata tułaczki. Z dumą możemy o naszej rodzinie mówić, z czcią mamy się do niej odnosić. Z bolem stwierdzamy, że w ostatnich czasach, głównie od wybuchu wojny czynniki rozkładcze pod płaszczykiem europejskości i przez próg strzechy żydowskiej się przekradają. Życiu patryarchalnemu naszej rodziny grozi niebezpieczeństwo, jak nigdy przedtem. Szomer będzie to oceniał, będzie szanował tryb życia patryarchalny, choć zacofany i pozbawiony żywszego tętna,

http://rcin.org.pl

pojmując, że to w obecnych warunkach nasza ostoja narodowa To też nigdy nie będzie naruszał uczuć i zwyczajów żydowskich własnych i innych rodziców. Jak to często stosujemy się, lub nawet chętnie a bezmyślnie naśladujemy banalne maniery europejskie! Dlaczegoż nie mają nawet ci z nas, którzy nie są wcale pobożni, dla naszych rodziców i Żydów tak małe ustępstwa robić, jak ubierać czasem czapkę, przestrzegać soboty i t. p. U kogo się zaś budzą skrupuły, czy jego postępowanie takie wbrew przekonaniu jest obłudą, niech się uspokoi tem, że Żydzi nie domagają się od niego obłudy w przekonaniu, pragną tylko, aby jawnie (b i f r e s j a) nie dawał złego przykładu.

Nie trudno też odpowiedzieć, jak ma się odnosić szomer do p r o f e s o r ó w i i n n y c h z r z e s z e ń m ł o d z i e ż y. Szomer zawsze z poważaniem patrzeć będzie na ludzi, którzy za cel życia obrali sobie wychowanie młodzieży. Jest to zawód bardzo wdzięczny, ale i żmudny, przy skromnych pensyach pobudką bywa często czysty idealizm. Szomer zaś będzie się przedewszystkiem starał być najlepszym uczniem. Gorliwą, przykładną nauką najwięcej miru sobie u profesora wyjedna. Zresztą skutek tego środka będzie też najlepszym probierzem charakteru profesora.

W stosunku do innych zrzeszeń młodzieży szomer rozróżnia dwa odcienie. Biernie się zachowuje względem zrzeszenia, nie mającego z jego zrzeszeniem nic wspólnego, czynnie i ochoczo wspiera zrzeszenia, p o k r e w n e d u c h e m tak własnego, jak i innego narodu. Nigdy się jednak w odniesieniu do obcoplemiennych nie narzuca; w przykrych stosunkach, w jakich obecnie żyjemy, częstokroć usłużność naszą za lizuństwo poczytują. Nie krzyczy w ich towarzystwie ciągle aż do uprzykrzenia, że jest Żydem; to rozumie się samo przez się. Będzie natomiast d z i a ł a ł wszędzie jako Żyd.

Trudniej — bo nie bez starć — układa się stosunek do domu rodzicielskiego, profesorów i innych zrzeszeń młodzieży na tle r ó ż n i c y przekonań i dążeń. Trudniej, ale nie mniej jasno. Jednym z najpiękniejszych atrybutów świata jest to, że się składa z starszego i młodszego pokolenia. Starsze pokolenie, rodzice i szkoła, trwają przy starych prawdach i usiłują za wszelką cenę także młodsze pokolenie, dzieci i uczniów, wieść

http://rcin.org.pl

po ubitym, bezpiecznym gościncu. Młodsze zaś pokolenie chce w pogoni za nowemi prawdami pójść przebojem, nie drogą ubitą, ale ciernistą i niebezpieczną, którą jednak zawinąć można do przystani wytkniętego ideału. I z tej rozbieżności: opieszałej równowagi starszego pokolenia i ognistego porywu młodszego pokolenia wieje jakiś szczególny czar. Boć jakiby był urok w tem, gdyby rodzice i szkoła sami popychali młodzieńca w krainę marzeń i czynów wzniosłych? Jak zresztą beznadziejna byłaby prognoza dla szermierzy nowej prawdy, gdyby widzieli, jak bojownicy starej, zwalczanej prawdy bez walki ustępują z placu boju? Ten zatem sprzeciw rodziców i szkoły nas szomrów nie tylko nie łamie, ale jest dla nas podnietą i bodźcem. To też na punkcie naszego ideału, ani w domu rodzicielskim, ani w szkole żadnych nie robimy ustępstw. Owszem protest w domu i szkole może być często pobudką, bo ta walka ma i swój powab. Zresztą uczymy rodziców i nauczycieli stosować znaną formułę: „Docendo discimus“. Bo i w rzeczy samej nikt na rodziców i nauczycieli nie jest w stanie tak silnie wpłynąć, co dzieci i uczniowie. Toć chyba lepiej, aby starość się uczyła młodości, niżby miała młodość trącić starością. Ze zadowoleniem jednak chcemy stwierdzić, że zdołaliśmy już po tak krótkiej przeszłości naszego ruchu zaskarbić sobie wielu rodziców, którzy w uznaniu wysokiej wartości wychowawczej skautingu żydowskiego nas dzielnie wspierają.

Także w odniesieniu do innych zrzeszeń młodzieży, bądźto takich, które wogóle nie mają zrozumienia dla duszy m ł o d z i e ń c z e j, bądźto takich, które tylko dla c u d z y c h, nieżydowskich dążeń mają zrozumienie, stoi szomer nieugięcie na straży swego posterunku. Podobnie, jak drwiny ze strony nieżyczliwego profesora odpiera szomer ignorancyą cichą, a n i g d y p r o w o k a c y ą, taką samą odprawę daje szomer nieżyczliwym zrzeszeniom, nie wyżywającym się młodzieńczo. Młodzieńcze zaś, ale nieżyczliwe nam zrzeszenie staramy się dla siebie pozyskać, w razie jednak potrzeby umiemy im się godnie postawić.

http://rcin.org.pl

Część druga.

Praca w zastępie szomrowym.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

VI. Rozdział.

Pogadanki.

1. Pogadanki judaistyczne.

a) hebrajskie.

Najważniejszym działem pracy w zastępie jest **judaistyka.** W pracy tej starać się należy na ogół ograniczyć do jak najmniejszej liczby przedmiotów, by w ten sposób jakość nie cierpiała kosztem ilości. I tak obowiązkowymi przedmiotami są hebrajskie i historya; inne są nadobowiązkowe. — W zastępach niższych odbywa się cała praca w samych zastępach, w wyższych można, prócz pracy w zastępach, pogłębiać swe wiadomości w specyalnych kursach i seminaryach, w skład których wchodzą członkowie różnych zastępów.

Przedmiotem zasadniczym całej naszej pracy jest język hebrajski. Zacząć należy od klas najniższych, a posługiwać się nim wszędzie i zawsze. Dotychczas, mimo ciągłego akcentowania tej gałęzi, nie została ona nigdzie należycie uwzględnioną, a najmniej w klasach niższych. Podkreślamy przeto dobitnie, że cała praca klas niższych polegać powinna przedewszystkiem i głównie na hebrajskiem. Zastępowy, który musi koniecznie sam być dobrym hebraistą, powinien pierwsze półrocze pracy poświęcić wyłącznie hebrajskiemu. Przytem nie należy ograniczać się do zadawania i odpytywania zadawanych lekcyi, ale nabyte słówka stosować na różne sposoby i w każdym kierunku. Gdy n. p. znachodzimy w ustępie pewnym nazwy sprzętów domowych, nie należy się ograniczać do ich bezmyślnego wykucia, ale na podstawie tych słówek układać

http://rcin.org.pl

samemu gadki i bajki i kazać je chłopcom powtarzać. Te same słówka wykorzystać należy też, o ile możności, na pogadankach i w życiu prywatnem.

Oto n. p. jedna z początkowych lekcyi „הלשון" Gordona przedstawia na obrazkach różne narządy rolnicze i podaje nazwy czynności, nimi wykonywanych. W takim wypadku kierownik każe chłopcom na podstawie tych słówek przedstawić, skąd i jakim sposobem otrzymujemy chleb codzienny, wykorzystuje ten temat na kilku nawet dalszych lekcyach i uzupełnia go w miarę nabytych słówek. Przy tem wszystkiem wystrzega się, by rozmowa nie stała się tylko bezmyślnym mechanizmem pytań i odpowiedzi.

Wskazanem jest odbywanie lekcyi hebrajskiego na wolnem powietrzu. Weźmy n. p. pod uwagę wycieczkę. Piękny, pogodny dzień. Rozbija się na świeżej zielonej polance obóz. Naokoło roztacza się natura w całej swej okazałości. Chłopcy są ożywieni podnioślejszym nastrojem, któremuby chętnie dali wyraz słowami. Że jednak i na wycieczce innym językiem, jak hebrajskim, między sobą posługiwać się nie powinni, — milczą. I tu właśnie jest doskonała sposobność dla zastępowego wykorzystać to ich położenie. Dowiedzą się oni przy tej sposobności, że i w języku hebrajskim można dać wyraz uczuciom i tak poznają słówka dla określenia otaczającej ich przyrody, a osiągnie się to w sposób o wiele naturalniejszy, aniżeli drogą kucia z książki. W ten sam sposób postępować należy na spacerach, schadzkach, pogadankach i t. d.

Z tego wynika, że systemem, którym się w nauce hebrajskiego w klasach niższych posługiwać należy, powinna być שיטה טבעית. Działać należy nie tylko na słuch chłopca, ale i na wszystkie inne zmysły. Skuteczną w tem pomocą, są cenne pod względem treści i dobrego smaku, obrazy ścienne, ryciny, następnie przedmioty, a przedewszystkiem ruchy.

Gramatyka nie jest wprawdzie celem dla siebie, ale środkiem do opanowania języka. I dlatego musi się ją dokładnie opanować. Przez umiejętne ćwiczenie form i składni dążyć należy do utrwalenia w umyśle prawideł gramatycznych, przez co dochodzi się do świadomego i jasnego poznania głównych praw, rządzących językiem. W klasie jednak II-giej należy ograniczać

http://rcin.org.pl

się do prawideł najniezbędniejszych i tylko baczyć na to, by się chłopcy duchem języka przejęli. — W samej lekturze również należy unikać zbytnich wyjaśnień gramatycznych; traci ona przez to na pięknie i nie wywiera żądanego wrażenia.

Baczyć należy na dobre czytanie. Przyzwyczajają się przez to chłopcy do jasnej wymowy i należytego akcentowania.

W czytaniu ustępów — dbać o odpowiedni dobór. Niekoniecznie uczyć się należy ustępu za ustępem, ale przez odpowiedni wybór lekturę urozmaicać. Przed czytaniem każdego ważniejszego ust pu podać należy tło (historyczne, kul turalne, względnie przyrodnicze), ponadto króciutką biografię autora (o ile na to zasługuje) i ewentualnie z jakiego dzieła opowiadanie to jest wyjęte. Nieznane słówka podaje się podczas samego czytania, a po przeczytaniu każe się chłopcom przedstawić myśl przewodnią i czyni się samemu niektóre uwagi. — Początkowo czyta się ex abrupto, a po pewnym czasie każe się chłopcom na lekcyę przygotowywać, by w ten sposób lekcya zyskała na intenzywności. — Wiersz można ewentualnie na jednej lekcyi przerobić stylistycznie i gramatycznie, a na drugiej w całości przeczytać albo naodwrót. Bardzo dużo czasu poświęca się wolnej rozmowie, w którą usiłuje się wciągnąć wszystkich członków.

Doskonałym środkiem do opanowania przebranego materyału są zadania piśmienne. Mają one cel podwójny. Zmuszają chłopca do samodzielnego myślenia (o ile, rozumie się, nie pozwala się na kopiowanie z książki, wzgl. dobiera się wolne tematy), a powtóre zaznajamiają tą drogą z dość trudną ortografią hebrajską, piętą Achillesową naszych wychowanków. Ma też w ten sposób zastępowy najłatwiejszy i najlepszy wgląd w postępy i wiadomości szomrów.

Skutecznym środkiem do zapoznania chłopców z ortografią są dyktaty, dostosowane do omawianej części gramatyki. I tu wystarczą przykłady przytoczone w wypisach. Wiele też zalet pedagogicznych łączy w sobie wolny przekład. Kierownik zadaje pewien mniejszy ustęp, aby się go gruntownie wyuczyć. Następnie na lekcyi dyktuje kierownik po polsku, chłopcy zaś odrazu tłumaczą na hebrajskie. Wynik takiego wolnego przekładu jest potrójny. Aby módz odrazu pisać przekład hebrajski, musi

http://rcin.org.pl

chłopiec poznać: 1. wszystkie słówka i zwroty; 2. ortografię i 3. ducha języka, przez spostrzeganie różnicy między językiem dyktowanym a hebrajskim.

Biblię traktować należy nadzwyczaj prosto; nie podaje się chłopcom pięciorakich tłumaczeń na jedno zdanie, ale zdecydować się trzeba na jedno wyjaśnienie (najwłaściwsze — rozumie się) i podyktować je chłopcom. Przy odpytywaniu unikać tłumaczenia na polskie, ale wedle możności i te lekcye wyłącznie po hebrajsku prowadzić. Kazać więc chłopcom opowiadać treść przeczytanych rozdziałów, pytać słówek i udzielonych wyjaśnień. Zapoznać należy chłopców z epoką, o której dana księga traktuje, z ludźmi, sposobem życia, wierzeniami i t. d. i w ten sposób uprzytomnić niejako dany okres, czy danego proroka. W klasach wyższych każe się chłopcom porównywać dwóch proroków, lub dwie księgi, wskazać na momenty wspólne wszystkim prorokom i na ogólno ludzkie znaczenie proroków. Lektury prywatne traktować w ten sam sposób, a przepytywać na specyalnych pogadankach. Na lekcyi samej tylko wtedy, gdy cały zastęp, względnie większa jego część, tę samą przerobiła lekturę.

Zanim chłopcy do lektury prywatnej przystępują, powinien im kierownik podać wskazówki, które do czytania są niezbędne i w samem czytaniu pomagać im też wedle możności. Nieznane słówka chłopcy podkreślają w książce i wypisują i przed zdawką zgłaszają się do zastępowego po wyjaśnienia. Słówka te przy wypytywaniu lektury obowiązują.

W klasach wyższych wchodzi w zakres planu nauki historya literatury. Polegać ona powinna na recenzyach przeczytanych dzieł danego pisarza i wolnych dyskusyach o jego indywidualności, opierając się przytem przedewszystkiem na przeczytanej lekturze, a następnie na podręczniku przepisanym, z którego każdy się przygotuje. — Po ukończeniu jednego autora piszą wszyscy zadania o osobistości tegoż autora, albo też przedstawiają niektóre tylko strony jego działalności pisarskiej. W tym wypadku możnaby nawet pozostawić każdemu z osobna wyszukanie tematu.

Na ogół powinna się cała nauka odbywać jedynie i wyłącznie w języku hebrajskim. Tylko objaśnienia trudniejsze

http://rcin.org.pl

i głębsze można czasem podać w języku polskim, aby gruntowność nauczania i zrozumienia zbyt nie cierpiała.

W pierwszym roku nauki (klasa II.) trudno będzie żądaniu temu — wyłącznego używania języka hebrajskiego — zadość uczynić. Rezultaty jednak tego roku takiemi być muszą, by pozwalały już w drugim roku językiem hebrajskim się posługiwać. Dokona się tego tem łatwiej, o ile przyzwyczai się chłopców do posługiwania się tym językiem w życiu pozaorganizacyjnem i w domu. Należy pod tym względem postępować z wielką stanowczością i przezwyciężyć lenistwo, małomówność i nieśmiałość chłopców.

Do nauki samej należy pobudzać chłopców różnymi sposobami: nagradzać i karać, chwalić i ganić. Lepsze zadania odczytywać przed całem kołem, nagradzać książeczkami, względnie książkami hebrajskiemi. Można się n. p. w ten sposób urządzić, że prócz kasy zastępowej stwarza się t. zw. fundusz książkowy, czerpiący swe dochody z datków za absencye, rozmawianie po polsku, nieprzygotowanie się i t. p. Za pieniądze, w ten sposób zebrane, zakupuje się książki, któremi zastępowy nagradza chłopców za pilność. W pochwałach tych być się jednak musi **nadzwyczaj** oszczędnym, zbytnie bowiem chwalenie więcej szkodzi, niż pomaga. Z podobnem umiarkowaniem postępować należy przy wymierzaniu kary.

Dążyć należy do osiągnięcia równego poziomu wiadomości wszystkich członków zastępu we wszystkich dziedzinach. Ma to bowiem olbrzymie znaczenie dla postępu pracy, — przez jednego częstokroć poziom całego zastępu się obniża. Gdyby jednak takiego stanu w zupełności osiągnąć nie można było, — należałoby wówczas w ten sposób pracę prowadzić, by lepszym zadawać pytania i zadania trudniejsze, słabszym — łatwiejsze i, wpływając osobiście na nich, pobudzić do intenzywniejszej pracy, aby nie zostali w tyle.

W takim mniej więcej duchu należy pracę hebrajską prowadzić. Wszędzie i zawsze dbać o to, by przepisany materyał **w całości** przerobić i **rzeczywiście** go opanować. Osiągniemy przez to ujednostajnienie całej naszej pracy w Galicyi i wyrównanie poziomu wiadomości chłopców w każdej klasie. Zwracamy też uwagę na to, że w nauce tylko przez nas podanych

http://rcin.org.pl

podręczników i przez nas ustanowionego porządku trzymać się wolno, a jakiekolwiekbądź zmiany tylko po poprzedniem porozumieniu się z nami — wolno wprowadzić. Materyał, który w poszczególnych klasach przerobić należy, jest następujący:

Klasa II. i III. — Wypisy: „הלשון". חלק א, ב, ג. ש. ל. גרדון: (We wyborze przerobić wraz z podaną tam gramatyką. Opowiadania — na podstawie podanych tam dyspozycyi. Wogóle stosować się w klasach tych do wszelkich uwag, w książkach tych podanych.)

Klasa II. prócz wypisów nic więcej nie robi. Może ewentualnie poznać łatwiejsze agady Bialika. W tej klasie przedewszystkiem na rozmowę należy kłaść wagę. Jestto jedyne zadanie nauki hebrajskiej w tej klasie.

Klasa III. z biblii: נביאים ראשונים: יהושע, שופטים, שמואל א, ב. z tego część jako prywatną lekturę.

Klasa IV. z biblii: c. I.—XX., מלכים א״ב, בראשית, שמות c. XIII.—XXIV. (z wyjątk. XIX-tego) במדבר.*)

Klasa IV. i V. Wypisy Kryńskiego „הסגנון העברי" א״ב Gramatyka: Manaszewicz: „הדקדוק המעשי".

Obu części Kryńskiego równomiernie używać i uzupełniać jedną drugą. Czytając n. p. z części I-szej nowelę czy pieśń, przerobić równocześnie z części II-giej życiorys danego autora — i w ten sposób celniejsze ustępy obu części przerobić.

Klasa V. Biblia: עמוס, הושע, ישעיהו.
Prywatna lektura: מיכה, רות, אסתר, יונה.

Klasa VI. W miejsce wypisów przychodzi już systematycznie uprawiana literatura hebrajska. Jako podręczniki:

Slousch: „קורות הספרות העברית"
względnie Rabensohn: „ספרותנו החדשה"

W razie niemożności nabycia tych książek można się — ale w wypadku ostatecznym — posługiwać Tawiowem: „קורות הספרות".

Klasa VI. Biblia: ירמיהו, יחזקאל, איכה
Prywatna lektura: שיר השירים, קהלת, משלי

*) Z tego część, jako prywatną lekturę.

http://rcin.org.pl

W nauce biblii posługiwać się — (we wszystkich klasach!) wydaniem Triwisz—Rawnicki—Bialik.

Prócz obowiązkowych lektur z biblii obowiązuje w każdej klasie jedna z następujących lektur:

kl. III. książeczki z בבורים, נצנים, פרחים
"ביבליותקה לבני הנעורים"
oraz z ברמן: "מגבורי האומה"
kl. IV. א"ש פרידברג: "זכרונות לבית דוד"
לבנר: "כל אגדות ישראל"

(z tych ostatnich, trudniejsze ustępy czytać razem na pogadankach!)

kl. V. פייערבערג: "לאן"
מאפו: "אהבת ציון"
". ל. גרדן: "שירים"
סמולנסקין: "התועה בדרכי־החיים"
"תירושה" lub "קבורת־חמור" albo
מוכ"ל לבנזון: "שירי בת ציון"
kl. VI. i VII. מ. מ. ספרים: "בעמק הבכא", "ספר הקבצנים", "סופתי", "מסעית בנימין השלישי"
שמוינברג: "שיחות חסידים", "מעשות חסידים"
ביאליק: "שירים"
פרישמן: "כל כתבי"
יצחק קצנלזון: "דמדומים"
טשרניחובסקי: "שירים"
ברדיטשבסקי: "כתבים"
שניאור: "שירים"
כהן: "שירים"
ברנר: "מסביב לנקודה", "מעבר לגבולים"
סמילנסקי: "תולדות אהבה אחת"
אחד העם: "על פרשת דרכים" א, ב, ג, ד.

Językiem potocznym i wykładowym naszej organizacyi będzie język hebrajski.

http://rcin.org.pl

Wyjątkowo w klasie II. i III. można się w pogadankach wolnych i historycznych posługiwać dla lepszego zrozumienia i wywierania pożądanego wrażenia — (boć w tych to klasach specyalnie o uczucie i wrażenie nam chodzi — a mniej o gromadzenie wiadomości!) językiem żydowskim lub polskim.

b) Historyczne.

Przedmiotem najważniejszym — po hebrajskiem — i najodpowiedniejszym do uświadomienia narodowego chłopców jest **historya żydowska.**

W ogólności pogadanka historyczna składa się z wykładu zastępowego i właściwej pogadanki. Wykład powinien być wygłoszony językiem pięknym, wyraźnym, przystosowanym do poziomu szomrów, z którymi się odbywa pogadanka; przyczem ciągle należy zwracać uwagę na to, czy jest u chłopców zainteresowanie. Nie od rzeczy też będzie skończyć wykład zwięzłą rekapitulacyą, by w ten sposób całość wykładu wyraźnie się zarysowała w umysłach szomrów, gdyż często gubi się — zwłaszcza przy dłuższym wykładzie — wątek opawiadania. Po wykładzie jest pogadanka o tem, co zastępowy mówił. Szomrzy zadają pytania, wyrażają nasuwające się im wątpliwości i niejasności, tudzież wyrażają własne zdania. Wszystko to odbywa się całkiem swobodnie, gdyż szomrzy są sobie świadomi tego, że przed nimi stoi przyjaciel i towarzysz, któremu wszystko wyjawić można. Gdy zastępowy zauważy, że jest wiele kwestyi, o których szomrzy nie mówili, zwraca im na nie uwagę, pobudza do myślenia i zastanawiania się, zawsze starając się chłopców zaciekawić. Należy też naturalnie powtarzać to, co się brało na poprzednich pogadankach, ale baczyć trzeba, by nigdy to nie czyniło wrażenia kontroli i wypytywania szkolnego. Najlepiej jest zacząć pogadankę od powtórki, tak że wykład zastępowego nawiązuje do omawianego tematu i jest niejako tylko dalszym ciągiem. Zastępowy może być pewnym, że się szomer w domu przygotuje, gdyż bez znajomości poprzednich lekcyi będzie musiał milczeć i uczuje, jak to przykro jest, gdy się musi tylko słuchać, a nie można się odezwać. Pogadanka historyczna inaczej będzie prowadzona u młodszych, a inaczej u starszych. W pierw-

http://rcin.org.pl

szym wypadku przeważać będzie fantazya, pamięć, uczucie, w drugim rozum i nauka.

By działać na uczucie, musi się dbać o formę wykładu i o pierwiastek biograficzny bohaterów i to tem więcej, im młodszy jest chłopak. Dla tej nauki nadają się w zupełności postacie ojczystej legendy i historyi. — Cnoty, jak: męstwo, wytrzymałość, poświęcenie i posłuszeństwo, które tu główną odgrywają rolę, najbliższe są uczuciu chłopca.

Chłopak zostaje opowiadaniem porwany, a o ile zastępowy żywo i zajmująco opowiada, ujrzy on natychmiast na licach słuchaczy zapał i entuzyazm, niedaleki od gotowości do czynu. Chętnie naraziliby się na niebezpieczeństwo wraz z bohaterem i dzielili z nim trudy i niedolę.

Szczególnie nadaje się do podobnego działania historya żydowska. Widzi tam chłopak zupełnie obrazowo i plastycznie rozwój rodziny na plemię i naród, przygląda się potężnym osobistościom, stojącym u steru, poznaje najprymitywniejsze urządzenia państwowe i społeczne (w formie patryarchalnej), stopniowy rozwój i upadek państwa oraz powtórne wskrzeszenie go przez wybrańców; wczuwa się w bohaterów wojen wolnościowych, rozumie znaczenie wolności dla narodu, jakoteż wartość narodu bez wolności i kraju.

Szczególną wagę kłaść należy na osobistości. Ich wybór zależeć powinien od wyboru pojęcia moralnego, które ich życie potwierdza. Chce się n. p. na pogadance plastycznie przedstawić pojęcie miłości — to najlepiej przez podanie życiorysu Hillela, pojęcie sprawiedliwości — przez życiorys Amosa. — Przytem musi się należycie uwydatnić czyny. Duch bowiem młodzieńczy nie miłuje spokojnej osobistości, ale osobę działającą.

W klasach niższych dat uwzględniać jeszcze nie należy, najwyżej wiek i epokę zdarzenia. Daty poznają chłopcy w klasach wyższych. Wspomnieliśmy wyżej, że dla nauki historyi klas niższych stosowne są szczególnie postacie ojczystej legendy. Mamy tu na myśli legendę bohaterską w odróżnieniu od legendy lokalnej, ludowej, do której w dalszym ciągu wrócimy. Legendy, wytwór fantazyi i uczuć ludu, są najodpowiedniejszym pokarmem dla chłopców młodych — odznaczających się bujną wyobraźnią.

http://rcin.org.pl

Powstały one bowiem w pierwszej epoce rozwoju narodu, kiedy — jak w życiu duchowem dziecka — fantazya przewyższała wszystkie inne siły duchowe. Za pomocą legendy bohaterskiej zapoznaje się chłopak z łatwością ze starożytnymi czasami i ówczesnymi stosunkami kulturalnymi. Legenda odzwierciedla prawdziwie i wiernie zasadnicze rysy charakteru narodowego; z niej poznajemy bezpośrednio i wiarygodnie zwyczaje, obyczaje, wierzenia, sposób myślenia i uczucia narodu. Jest też legenda jednym z najważniejszych środków narodowego wychowania. Specyficzne cnoty szczepowe przedstawia na doskonałych wzorach i pogłębia znajomość duszy narodu. Legendy o Dawidzie stanowczo skuteczniej działają, aniżeli ściśle rzeczowa historya. Jest przeto legenda bohaterska przedsionkiem, który każdy chłopiec przejść musi, zanim wstępuje w olbrzymi gmach historyi żydowskiej.

Co do strony zewnętrznej wykładu zaznaczyć należy, że o ile obliczony jest na wrażenie, to musi bezwarunkowo płynnie być wygłoszony i należycie akcentowany. Zastępowy musi być panem materyału i na każdą lekcyę **należycie** się przygotować. W przeciwnym razie utraci powagę w oczach swych chłopców i narazi się na nieprzyjemne uśmieszki i docinki. Zastępowy legendy opowiada, a nie czyta; przyczem winien unikać napuszoności i rozwlekłości, gdyż w ten sposób tylko znudzi chłopców. Postacie malować należy jasno i dobitnie, posługując się przy tem rysami anekdotycznymi, trafnemi przysłowiami i t. p. Wedle możności przedstawiać zewnętrzny wygląd osoby. Eliasz n. p. to starzec o długiej, siwej brodzie, błyszczących, jasnych oczach, długich, niestrzyżonych włosach, odziany we włosienicę i opasany sznurem, z laską w ręku — gromiąc Achaba, ma jeszcze zachmurzone oblicze, groźby w ustach i t. d. Również należy przedstawiać Mojżesza, Amosa, Jeremiasza i innych proroków wedle obrazów.

Podczas wykładu chłopcy pisać nie powinni. Można najwyżej wykład po skończeniu powtórzyć i omawiać. Będzie on doskonałym substratem pod pogadankę, która też jest najlepszym środkiem do zachowania wykładu w pamięci. Wykład nie powinien też być zanadto długi, a usunąć należy wszystko, co by mogło rozpraszać uwagę.

http://rcin.org.pl

W tak umiejętny sposób prowadzone pogadanki przykują małych słuchaczy, zrobią im miłemi godziny historyi i z utęsknieniem oczekiwać będą chwili, kiedy zastępowy znowu kilka legend opowie. A gdy szomer pozna w tym okresie cały skarb naszych legend, wówczas z zamiłowaniem i najżywszą ochotą przystąpi do nauki historyi. Zechce on poznać tło, na którem występowali, warunki, wśród których żyli tak miłowani przezeń bohaterzy narodowi. Stąd żądanie uczenia się historyi nie będzie dla niego żadnym przymusem, lecz owszem wypływać będzie z jego własnych potrzeb duchowych.

W tem wyższem stadyum dążyć należy do głębszego poznania związku przyczynowego wypadków. Na pierwszy plan wysuwać się powinno wewnętrzne życie narodu, a więc rozwój stosunków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych. Ale i tutaj nie należy zaniedbać pierwiastku legendarnego, a przedewszystkiem bohaterskiego. Należy wprawdzie wykazywać, że głębsze korzenie ruchu tkwią w prądach czasu i kierunkach duchowych narodu, ale wyjaśniać również należy, że okolicznością rozstrzygającą jest osobistość kierująca. Należy więc zawsze uwzględniać to, że właśnie w tak zwanych okresach głównych, t. j. we wszystkich płodnych i twórczych epokach historycznych, takie osobistości wysuwają się na pierwszy plan.

Ażeby utrzymać właściwy stosunek wykładu do podręcznika, powinien zastępowy uwzględnić książkę przepisaną i tym sposobem umożliwić szomrom znajdywanie w niej pewnych choćby punktów wytycznych dla pracy domowej i unikanie nieznośnych notatek. Dyktować cały wykład jest niewskazanem.

Korzystnem też będzie zadawać nieraz wypracowania pisemne (w języku hebrajskim), w których szomer okaże nabyte na pogadankach wiadomości. Zadania takie mają w pierwszym rzędzie na celu, dać chłopcom możność wolnego przedstawienia osobistych poglądów i refleksyi. W zadaniach podobnych mniejszą należy przywiązywać wagę do stylu, a baczyć w pierwszym rzędzie na treść. Na pogadance omawia się wszystkie zadania, ale złego zdania nie należy ośmieszać w obliczu zastępu, lecz prywatnie danemu szomrowi zwrócić uwagę na błędy i braki.

http://rcin.org.pl

Materyał przeznaczony dla poszczególnych klas jest następujący:

Klasa II. Legendy i podania bohaterskie oraz historya wielkich ludzi aż do XIX. wieku.

Klasa III. Systematyczna historya legendarna.

Klasa IV. Dubnow **(hebr.)** do r. 500. po Chr.

Klasa V. Brann: od r. 500—1789, II. i III. tom (niemiecki); naturalnie omawia się po hebrajsku.

Klasa VI. Wiek XIX. i XX. na podstawie historyi Dubnowa (której tłumaczenie niemieckie ukaże się po wojnie *). (T. zw. dzisiaj historya syonizmu nie jest niczem innem, jak historyą żydowską XIX. i XX. wieku. Nie należy jej też odtąd prędzej uprawiać, zanim się nie opanuje dokładnie **całej** historyi żydowskiej.)

Obowiązkowe lektury w klasie VI. są:

Pinsker: „Autoemanzipation".
Achad Haam: „Al paraschath drachim" (w wyborze).
Herzl: Wszystkie pisma żydowskie.
Pasmanik: „Die Seele Israels".
Ruppin: „Die Juden der Gegenwart".

Zaznaczamy raz jeszcze, że **wszystkie** te klasy przerabiają historyę w języku hebrajskim — z wyjątkiem klasy II-giej i III-ciej.

Podręczniki dla zastępnego:

Dla legend: Bialik—Rawnicki: "ספר האגדה"
Lewner: "כל אגדות ישראל"
Berdyczewski: "מאוצר האגדה"

Dla historyi aż do XIX. wieku: Klausner i Grätz (mały): היסטוריה ישראלית

Dla wieku XIX.: Dubnow (patrz wyżej!)

*) Aż do ukazania się tej historyi polecamy posługiwać się historyą Hemana: Geschichte des jüdischen Volkes, oraz S. Bernfelda: Juden und Judentum im XIX. Jahrhundert. (3 tomowa historya M. Philippsohna: Neueste Geschichte des jüdischen Volkes, jest za obszerna dla nas i tendencyjna, bo pisana w duchu asymilacyjnym.)

http://rcin.org.pl

c) Palestyńskie.

I. Dla młodszych.

W zastępach młodszych szomrów (II., III., IV.) powinna Palestyna stać na pierwszym planie pogadanek historycznych i wolnych. Zastępowy nie powinien omijać żadnej sposobności, czyto przy opowiadaniach z historyi żydowskiej czyto na wycieczkach i zabawach, by szomrów zająć Palestyną. W najmłodszych tych latach powinien kierownik przez serdeczne opowiadanie o kraju naszym, jego przeszłości i teraźniejszości, przez pokazywanie i objaśnianie obrazów i widoków palestyńskich, obudzić w duszy każdego młodego szomra głęboką miłość do kraju i tęsknotę za nim. To ma być celem pogadanek palestyńskich. Nie mają one wcale być „systematyczne". Nie suche nauczanie, nie gromadzenie faktów i cyfr doprowadzi do celu. Kierownik, który już sam w zastępie wyższym przerobił palestynografię, potrafi w odpowiedni sposób opowiadać swoim chłopcom o koloniach i miastach palestyńskich, o trybie życia, szkołach tamtejszych; na łonie przyrody golusowej opowiadać im będzie o naturze palestyńskiej, jej skarbach i pięknościach; zaznajomi chłopców z trudami i mozołami pionierów palestyńskich (Bilu, Szomrzy w Palestynie).

W IV. klasie, gdzie historyę żydowską systematycznie już się uprawia, należy też krótko przerobić geografię Palestyny w epoce niepodległościowej. Podręcznik hebrajski Dubnowa do tego wybornie się nadaje. Głównie się rozchodzi o wyszukiwanie miast historycznych na mapie i śledzenie na niej wędrówek, zmian osiedlenia się Żydów w Palestynie, utworzenia i rozwoju państwa żydowskiego i t. d.

W II. i III. klasie nie powinno się posługiwać żadnymi podręcznikami. Kierownik musi czerpać ze swoich wiadomości i przygotowywać się do pogadanek na podstawie opisów podróży po Palestynie, osobno wydanych lub zamieszczonych w rozmaitych czasopismach. Z chłopcami czytać lekkie opisy Palestyny z roczników Haszacharu, Morii, z żydowskiej i hebrajskiej literatury. Ponadto polecamy obrazy z ilustrowanych dzieł palestyńskich, przedewszystkiem Trietsch: Bilder aus Palästina i albumów palestyńskich n. p. Kanna.

http://rcin.org.pl

Kierownikom polecamy:

W. Bambus: Palästina, Land und Leute.

Adolf Friedmann: Palästina-Reisebilder.

A. Hausman: Żywioł żydowski w Palestynie.

I. H. Kann: Erez Israel (po niem.).

A. Paquet: In Palästina.

Jüdische Kolonien in Palästina.

O Bilu patrz: S. Bernstein: Die Bilu. „Welt" 1913 (1. i 2. nr.)

Otto Eberhard w zbiorze: „Die Treue". Jüdischer Verlag 1915.

O Szomrach: Księga Jizkor w hebr. i żyd. wydaniu.

Na czytanki nadaje się Sz. Asza: Erez Israel (w żyd.). — [Jest też tłum. niem.: „Im Lande der Väter"].

II. Dla starszych.

Nauka palestynografii w zastępach wyższych da się ogółem podzielić na dwie partye: na I. ogólny opis kraju i II. historyę kolonizacyi naszej po dzień dzisiejszy. Dotychczas partyę pierwszą brano zwykle całkiem pobieżnie i szkicowo, a dokładniej zajmowano się tylko partyą drugą, która też może naszych chłopców bardziej interesuje. Jestto jednak metoda bardzo błędna. Abstrahując już od tego, że jest przecie moralnym obowiązkiem każdego Żyda dokładnie poznać ojczyznę swą, której w przyszłości pracę swą chce poświęcić, to jest już nieznajomość stosunków klimatycznych, hydrograficznych i t. d. kraju, poważną przeszkodą w zrozumieniu kwestyi kolonizacyi naszej i perspektyw rozwoju jej na przyszłość.

Mimo to metoda pracy systematycznej różną być musi w obu wyżej wspomnianych partyach. Opis ogólny ma tylko do czynienia z faktami, nad którymi nie jest możliwą żadna dyskusya; co najwyżej można je tylko uzupełniać. Jestto właśnie geografia podobna do tej, której się uczymy w gimnazyum z tą tylko różnicą, że z miłością i obszerniej przez nas będzie przerabiana, szczególnie, że niektóre partye, do których później w części drugiej palestynoznawstwa trzeba będzie nawiązać (jak

http://rcin.org.pl

ludność, stosunki prawnopaństwowe i t. p.), szerzej i dokładniej mają być opracowane. Z drugiej strony napotykamy przy pracy nad ogólnym opisem Palestyny na tę trudność, że brak po dziś dzień dzieła, czy to w języku hebrajskim, polskim czy niemieckim, któreby dokładnie, wyczerpująco i bezstronnie go nam podało. Jako podręcznik do nauki tej części (I.) palestynografii polecamy tymczasem:

G. Hölscher: Landes- und Völkerkunde Palästinas. Sammlung Göschen 345. Leipzig 1907

i celem uzupełnienia najnowszemi datami ogólnemi, specyalnie w odniesieniu do kolonizacyi żydowskiej — odpowiednie rozdziały z dzieł:

D. Trietsch: Palästinahandbuch. Wyd. 3. 1913 i C. Nawratzki: Die jüdische Kolonisation Palästinas (II. Teil).

Cały materyał I. części należy podzielić na następujące lekcye:

1. Granice, ukształtowanie poziome i pionowe.
2. Rzeki, jeziora i morza.
3. Stosunki klimatyczne i zdrowotne.
4. Świat zwierzęcy i roślinny.
5. Ludność.
6. Miasto i wieś.
7. Stosunki prawno-państwowe.

Szomrzy przygotowują się do każdej lekcyi z wyżej wymienionych podręczników. Referatów należy unikać. Zastępowy przerobi lekcyę w ten sposób, by się módz przekonać, czy wszyscy zapoznali się z zadanym materyałem. Ważniejsze, w powyższych podręcznikach mniej uwzględnione partye, sam uzupełni lub odda specyalny w tym celu referat jednemu z szomrów na podstawie szczegółowych prac. I tak polecamy dokładne omówienie stosunków zdrowotnych, ludnościowych i prawno-państwowych. Dokładniejszą bibliografię znajdzie zastępowy w powyższych podręcznikach. Partye należy przerabiać dokładnie, nie powierzchownie, ale przytem unikać szablonu i przesadnej naukowości.

http://rcin.org.pl

Pierwsza część palestynografii wchodzi w plan pracy na drugiem półroczu V. klasy.

Druga część palestynografii, rozwój i stan obecny kolonizacyi, najskuteczniej będzie przerabiana w klasie VI., w ścisłym związku z przepisaną na tę klasę historyą żydowską wieku XIX. i ruchu młodo-żydowskiego.

Praca nad II-gą częścią palestynoznawstwa zupełnie inaczej powinna wyglądać. I tu wprawdzie ma się do czynienia z faktami, ale fakty te nie stanowią nic jeszcze zamkniętego w sobie, do historyi już należącego, i nad czemby wymiana myśli była niemożliwą lub niepożądaną. Wszystko żydowskie w Palestynie tworzy się dopiero, mamy tam do czynienia z próbami, których znaczenie jednak wielkie, nie tylko dla naszego narodu, ale i dla ogółu ludzkości. Dlatego też podawanie faktów, dat, nazwisk, cyfr i t. p. bez omawiania jak najszerszego i najswobodniejszego każdej sprawy i każdej kwestyi mijałoby się w tym wypadku zupełnie z celem.

Najlepiej się nadają obok referatów pogadanki, które prowadzić ma z reguły zastępowy.

Cały materyał (części II.) można podzielić na następujące ogólne lekcye:

I. Ekonomiczne i narodowe przyczyny kolonizacyi.

II. Dzieje kolonizacyi: 1. chowewe-syońskiej, 2. Rotszylda i Iki (t. zw. filantropijnej), 3. prywatno-kapitalistycznej, 4. organizacyi syońskiej.

III. Obecny stan kolonizacyi: 1. kolonizacya wiejska, 2. kolonizacya miejska, 3. kwestya robotnicza, 4. kwestya produkcyi i podziału ziemi, 5. stosunki kredytowe, 6. stosunek do innych narodów w Palestynie.

IV. Palestyna jako centrum kulturalne żydostwa: 1. Szkolnictwo ludowe, średnie i wyższe, 2. Instytucye oświatowe i kulturalne, 3. Literatura i prasa hebrajska w Palestynie.

V. Perspektywa na przyszłość — pod względem politycznym, kulturalnym i ekonomicznym.

Cały powyższy materyał zebrany jest w dziele:

Curt Nawratzki: Die jüdische Kolonisation Palästinas.

http://rcin.org.pl

Tylko kwestye kulturalne trzeba będzie uzupełnić, gdyż są one u niego zbyt pobieżnie traktowane. Pilniejsi szomrzy niechaj korzystają ze źródeł bibliograficznych, podanych u Nawratzkiego.

Z dzieł ogłoszonych p o w y j ś c i u Nawratzkiego polecamy:

Elias Auerbach: Palästina als Judenland. 1913.

A. Böhm: Der jüdische Nationalfonds. 2 wyd. 1916.

J. Oettinger: Methoden und Kapitalbedarf jüdischer Kolonisation in Palästina. 1917.

A. Paquet: In Palästina. 1915.

Jüdische Kolonien in Palästina. 1916.

A. Ruppin: Syrien als Wirtschaftsgebiet. 1917.

Zionistische Kolonisationspolitik. (Protokoll des X. Zionistenkongresses.) 1913.

L. Schulman: Palästina und die Fellachenwirtschaft. 1916.

E. Tschlenow: Fünf Jahre Palästinaarbeit. 1913.

Erez Israel: Mitteilungen des J. N. F., Haag, 1. i 2. zeszyt.

Be-schaa-zu I—III (hebr.).

Ben-Hazmanim (hebr.).

Rozrzucone w I. i II. roczniku „Der Jude" prace A. Böhma, A. D. Gordona, J. Oettingera, Nawratzkiego, Trietscha i Warburga.

Metoda pracy będzie najlepiej następująca:

Na zadany temat przygotowują się szomrzy na podstawie podręcznika Nawratzkiego, a ponadto jeden z nich wygłasza referat (o ile kierownik uważa za stosowne, jeszcze na podstawie specyalnie mu poleconych prac), po którym rozwija się pogadanka, umiejętnie kierowana, nie przeradzająca się w bezproduktywne dyskutowanie i teoretyzowanie. Celem tej pogadanki jest: wszechstronnie rozświetlać temat i dać możność każdemu swobodnie się wypowiedzieć. Pod koniec pogadanki powinien zwykle jeden z szomrów (referent) rezultat jej, celem lepszego zapamiętania, zreasumować.

http://rcin.org.pl

d) żydowskie.

Kto chce mieć klucz do duszy żydowskiego ludu w golusie, ten koniecznie musi poznać literaturę w ludowym języku. Nie tylko, że takie zajęcie się nią nie przyniesie uszczerbku hebrajskiemu pierwiastkowi, lecz owszem go uzupełni i zaokrągli. Nie można się bowiem mienić prawdziwym, pełnym Żydem, jeśli się nie poznało psychiki ludowej, tak jak ona jest przedstawiona przez mistrzów żydowskiej literatury w ich pięknych utworach. Kto z nas poważnie może twierdzić o sobie, że zna swój naród dokładnie, jeśli nie czytał Pereca i Abrahamowicza? Szczególnie dla nas, młodzieży gimnazyalnej, która zmuszona jest żyć przeważnie wśród obcego, nieżydowskiego środowiska, literatura ta jest prawie że jedynym węzłem, który nas spaja z ludem i umożliwi nam, gdy czas przyjdzie po temu (po wyjściu z gimnazyum), pracę wśród ludu i dla ludu. Szomer przedewszystkiem pozna język żydowski, by módz z człowiekiem z ludu w jego języku mówić, a nie zmuszać go do mówienia mową mu obcą, której przeważnie nie zna. A uczy nas jeszcze doświadczenie, że owo zjawisko, iż żydowscy młodzieńcy tylko po polsku mówią z ludem, nietylko wzbudza w ludzie niechęć i niedowierzanie względem „gojów“, ale prócz tego stwarza pewne przykre uczucie niższości i upokorzenia; lud przyzwyczaja się widzieć w polszczyźnie studenta pewnego rodzaju wyższość — a owo przykre uczucie zachęca go do naśladowania młodzieży w używaniu obcego języka. I tak chcąc, czy nie chcąc, szerzymy asymilacyę.

Pogadanki z literatury żydowskiej prowadzi się dopiero w III. klasie!

Liczyć się musimy z tem, że większość młodych szomrów nie umie czytać po żydowsku. Zastępowy więc będzie uważał nauczenie chłopców czytania za pierwszy swój obowiązek. Uczyni to w ten sposób, że będzie sam czytał pewien ustęp, a następnie każe chłopcom to samo uczynić. Kiedy wszyscy już będą dobrze czytali, może zastępowy któremuś z chłopców kazać czytać, naturalnie takiemu, co pięknie czytać potrafi. Rzecz to bowiem bardzo ważna: wrażenie nie w małej mierze zależne jest od pięknego czytania. Czytając jakiś wiersz lub ustęp z li-

http://rcin.org.pl

teratury, zastępowy zwróci uwagę na jego piękność, na rysy. które pod jakimkolwiek względem uwydatniają charakter, duszę ludu, na sposób, w jaki autor traktuje przedmiot. W związku z tem rozwija się pogadanka. Ten lub ów szomer przypomina sobie, że jemu samemu wpadł w oko ten właśnie rys, który podchwycił autor, że i u niego budziły się podobne uczucia i t. p.

Co do materyału samego, to wskazanem będzie używać Reisena chrestomatyi literatury żydowskiej, która się ukazała w Warszawie (w trzech częściach).

אברהם רייזען: הרעסטאמאטיע (עפשטיין, ווארשוי).

Można zatem co roku (III., IV. i V. klasa) czytać jedną część. Zastępowy może jednak sam z podanej niżej literatury wybrać miejsca najpiękniejsze, które dają jasny obraz z życia żydowskiego, codziennego i świątecznego, z uczuć i myśli, radości i smutków ludu. — Następujące utwory nadają się najlepiej do czytania na podobnych pogadankach:

Dla III. kl.

י. ל. פרץ: דער משולח;
פאלקסטימליכע געשיכטען (jedna lub dwie opowieści)
שלום־עליכם: דער דייטש.
מאררים ראזענפעלד: אויפ׳ן בוזים פונים ים,
דער אידישער מאי,
דער גלות־מארש.
יהואש: געדיכטע. (wybrać kilka najlepszych wierszy)
א. רייזען: אויפ׳ן ניל,
משה.
מ. ספעקטאר: דער ערשטער סדר.
ש. ש. פרוג: דער מאמעס קלאג.
(נאציאנאלע ליעדער: ze zbioru)
נאמבערג: צווישען טאטע אין מאמע (שריפטען I. באנד).
י. דינעזאהן: פונ׳ם לעבען פין יודישע קינדער. (jeden szkic)

http://rcin.org.pl

IV. kl.

ש. אש: א באנקראט (א נאוועללע).
פרץ: דריי מתנות,
חסידיש, wybrać po jednym szkicu z
שקיצען און בילדער. oraz
פינסקי: ר' שלמה.
אש: די יודישע טאכטער.
שלום־עליכם: דאס מעסערל.
יהואש: מיין צוריקקעהר אהיים.
אנכי: אמאליגע יודען.

V. kl.

יהואש: ר' מתיא,
דאס פערלאשענע לעכט.
מ. ראזענפעלד: א טרער אויפ'ן אייזען,
דער גלות,
מיין יונגעלע,
אין דער ארימער גאס.
יונה ראזענפעלד: א גנב (שריפטען).
ש. פרוג: משיח'ס צייטען.
מ. מ. ספרים: א גראהע האר.
י. דינעזאהן: יוסעלע. (הערשעלע albo)
מ. ווייסענבערג: חיים אהרן.
שאפירא: שפוך חמתך.
פרץ: מאניש (א באללאדע).

VI. kl.

מ. מ. ספרים: דאס ווינש־פינגערל,
די קלאטשע,
שלמה ר' חיים'ס,
פישקע דער קריממער,
מסעות בנימין השלישי.

http://rcin.org.pl

י. ל. פרץ: חסידיש.
פאלקסטומליכע ערצעהלונגען.
ריזענבילדער.
די גאלדענע קייט.
בייַ נאכט אויף דעם אלטען מארקט.
שלום עליכם: טביה דער מילכיגער.
מנחם מענדיל בעל התלומות.
שלום אש: דאס שטעדטיל.
ר׳ שלמה נגיד.
יהיאש: ליעדער (wszystkie)
מ. ראזענפעלד: ליעדער (wszystkie)

2. Pogadanki wolne.

Ośrodkiem życia i ogniskiem duchowem musi być dla każdego szomra zastęp. Przyjacielem zbiorowym musi on mu być, do którego się odnosić można z miłością i szczerością, któremu się zwierzyć można z tego, co pierś rozpiera. Każdy znaleźć musi w zastępie to, czego jemu osobiście brak, znaleźć musi życie w wszelkich jego przejawach i towarzyszy ż y c i a, nie tylko nauki. Z tego też wynika forma i treść gawęd wolnych. Gawędy wolne powinne mieć formę rozmów przyjacielskich. I tak. jak każdy do przyjaciela swego zwraca się ze swemi wątpliwościami i problemami, jak z przyjacielem swoim dzieli się wszelkiem pięknem i dobrem, co znajduje w życiu, wszelką piękną, wzniosłą myślą, lub książką, co na nim większe zrobiła wrażenie — tak też zwróci się z tem wszystkiem do zastępu. Na gawędzie jest czas i miejsce na wypowiedzenie się najbardziej osobiste i podzielenie się z innymi myślami i uczuciami. To też nie będzie gawęda zawsze programatyczną. Charakter i indywidualność uczestników nada jej kierunek. Rozmowa rozpocznie i urwie się nagle, jak poczyna i rwie się rozmowa dwu przyjaciół. Niejednokrotnie pieśń ją przerwie lub milczenie, gdy słów zabraknie na wyrażenie myśli i uczuć. A zastępowy? Jeśli przyjmiemy, że zastępowy jest indywidualnością silniejszą i ory-

http://rcin.org.pl

ginalniejszą niż inni, wtedy wpływ jego na gawędach takich nie tylko nie słabnie, lecz wzmaga się. Na gawędach takich dopiero, na których każdy jest sobą, w pełnem znaczeniu tego słowa, może wpływ jego na sposób myślenia i czucia być tem potężniejszym.

Zdajemy sobie jednak jasno sprawę z tego, że gawędy wolne w formie powyżej naszkicowanej odbywać się mogą dopiero po pewnym czasie, gdy członkowie zastępu już się w pewnej mierze zapoznali i zadzierzgnęli między sobą pierwsze węzły przyjaźni.

Jak jednak dojść do tego? Zastępowy umożliwi zżycie się i poznanie się wzajemne członków zastępu przez częste schadzanie się, przez spacery i wycieczki i — co nie mniej ważne — przez pogadanki na temat, który nie wymaga specyalnego przygotowania lub wiadomości wstępnych, słowem: przez pogadanki na temat wolny. Zrozumiałem jest również, że nie możemy się w początkowem stadyum istnienia zastępu spodziewać inicyatywy ze strony chłopców. Od zastępowego będzie z początku wszelka inicyatywa wychodziła. Ten jednak będzie ustawicznie zdążał do tego, aby pogadanki jak najprędzej przybrały charakter rozmów i gawęd przyjacielskich, naturalnych i szczerych, do których impuls niezawsze od niego wychodzić będzie.

W ramy gawęd wolnych musi, jakeśmy już wspomnieli, to wszystko wchodzić, co młodzieńca zajmuje. To też zależy ich charakter głównie od jaźni danych osobników. Sądzimy, że jest dużo, dużo kwestyi, które muszą każdego młodzieńca zajmować.

Wśród pogadanek zajmie n. p. ważne miejsce kwestya przyjaźni i miłości, tudzież kwestya seksualna. Kwestye takie powinne w patrolu dojść do głosu. Cóż bowiem bardziej zbliży ludzi do siebie jak szczera, serdeczna razmowa o tem? Cóż umożliwi zastępowemu bardziej poznanie swoich braci — bez czego wszelka praca połowiczną będzie i urywkową? O ile chcemy, by szomer znalazł w patrolu wszystko, czego mu brak to kwestyi tych zamilczeć nie możemy.

Na gawędach podzieli się zastępowy z chłopcami swym ideałem człowieka-Żyda, którego szomrem zwie. Młodzież przyjmuje się prędko pięknymi ideałami. Nie trudno będzie

http://rcin.org.pl

więc zastępowemu wpoić je w ich serca i razem z nimi dążyć do ideału człowieka-Żyda, co na straży stoi swego człowieczeństwa i na straży narodu.

Na gawędach będą sobie szomrzy-bracia sprawę zdawać z drogi, którą przebyli, z trudności już pokonanych i z tych, które dopiero pokonać muszą, by dojść do celu. Społem iść będą, razem tworzyć będą plany przyszłości i śnić złoty sen wolnego życia na własnej glebie. Lecz nie tylko śnić!

O ile zastęp ma być czemś całem i zupełnem, o ile ma możliwie wszystko dawać swym członkom, to musi się pielęgnować w nim sztukę, a przedewszystkiem najpopularniejszy jej rodzaj: poezyę. Niejedną pogadankę wypełnią wyimki z pięknej literatury rodzimej, lub powszechnej. Niejedna godzina przeminie może na gawędzie o przeczytanych, lub widzianych w teatrze utworach. Młodzieńczem jest zamiłowanie do sztuki i jest w stanie dać niejedną chwilę głębokiego zadowolenia. Jeszcze jeden rodzaj gawęd musiałby w miejscu tem być uwzględniony: pogadanki przyrodnicze. O znaczeniu przyrody dla nas nie trzeba już słów tracić. Wielu jeszcze jednak nawet tak zwanych „miłośników przyrody" poprzestaje na pewnego rodzaju platonicznym stosunku do niej. Chcąc jednak przyrodę pokochać, musi się ją znać. Zastępowy postara się zapoznać chłopców z powstaniem świata i rozwojem kuli ziemskiej, z wiatrem, ogniem i wodą w przyrodzie, z florą i fauną. Da im wyraźną odpowiedź na pytania, co codzień cisną się na usta; co to jest rosa i szron, błyskawica i grzmot? Życzenia godnem byłoby zapoznanie się z najważniejszymi wynalazkami i tak, jak szomer znać winien tajemnice przyrody, tak też nie powinien być telefon i kolej żelazna, papier i szkło — li tylko cudem, do którego się jest przyzwyczajonym i którego się codzień używa — którego się jednak nie rozumie. Szomer ma oczy otwarte na wszystko. Kopcąca lampa wywoła u niego pytanie: Dlaczego lampa kopci? Dlaczego spuszczamy story, gdy sztuczne zaświecamy światło i t. d. Szkoła również może nam przy poznaniu nauk przyrodniczych być bardzo pomocną. Niech jednak nic nie pozostanie w teoryi! Idźcie w pola i lasy, uczcie się patrzeć i oglądać rośliny, zwierzęta i ptaki, wtedy poznacie naturę, wtedy pokochacie ją; i tem silniejszą zatęsknicie tęsknotą za własną naturą

http://rcin.org.pl

i własną glebą, im większe zrozumienie dla niej w o g ó l e mieć będziecie!

Pogadanki wolne w zastępach młodszych będą oczywiście miały inny charakter. Inicyatywa będzie wychodziła przedewszystkiem od zastępowego, który na gawędach takich będzie swym chłopcom opowiadał podania i baśnie z naszej przeszłości, będzie im prawił o naszych bohaterach, od Mojżesza do Biłujczyków, o życiu naszych braci w Palestynie. Zastępowy będzie się na takich pogadankach staral głównie o to, by szomrowe ideały przeszły w krew młodziutkich szomrów. Będzie on życie codzienne, zwykłe spostrzeżenia i zjawiska brał za punkt wyjścia, by nawiązując do tego, kreślić ideał, który sobie wyrobił szomer o życiu; będzie się starał budzić miłość dla dobrych uczynków, posługując się przykładami z żydowskiej historyi. Wskazywać będzie na zadowolenie wewnętrzne, jakie młodzieży daje idealne życie. Będzie opowiadał o szomrach palestyńskich i wskaże potrzebę, byśmy sami w przyszłości potrafili bronić godności i bytu narodu, jak to oni czynią. Będzie opowiadał o ruchu skautowym angielskim i u innych narodów, wskaże na różnice między ruchami tymi a naszym. Będzie on się starał przez wypytywanie chłopców wciągnąć ich do rozmowy, poznawać ich psychę oraz zbliżyć w ten sposób stopniowo do siebie członków zastępu. Przytem atmosfera musi być jak najbardziej swobodną.

http://rcin.org.pl

VII. Rozdział.

O śpiewie.

Legenda chasydzka opowiada nam o pewnym chłopcu, który ani czytać, ani modlić się nie umiał. Zawsze przebywał w lesie i wygrywał sobie na fujarze... I pewnego Jom-Kippur zaprowadzono go do bożnicy. Widział rozkołysane tłumy, słyszał modlitwy, śpiewane w nabożnem skupieniu. Wpatrywał się w szeroko otwarte księgi, lecz cóż, kiedy czytać nie umiał... I chwyciło go niewymowne uczucie za serce. W nim, gdzieś na dnie, coś śpiewało, wyjął tedy z zanadrza fujarę, i zagrał... Tłum się oburzył, ale sędziwy Rabbi rzekł: „Na skrzydłach pieśni jego wzniosły się wasze modlitwy do „Kisej-hakawod", Bóg je usłuchał." A tłum uwierzył w słowa Rabbiego.

Potęga pieśni jest niezrównaną. W niej uczucia nasze znajdują najodpowiedniejszą szatę.

Bo pieśń jest słowem i muzyką. Gdy uczucia nasze słowami wyrażamy, to przy całym rytmie i melodyjności słowa, nie oddamy ich tak subtelnie, jak w muzyce lub śpiewie. W duszy naszej nurtują myśli i uczucia. Słów dla nich nie zawsze znaleźć umiemy. Wtedy z piersi naszej wyrywa się pieśń. I jak ten chłopak, który w bożnicy innej mowy nie znalazł, jak fujarę, tak i my często tylko w śpiewie uczucia nasze wylewamy.

My, szomrzy, wracamy do pieśni jako najelementarniejszej formy naszych uczuć i uczuć narodu.

Pieśń w naszem życiu pielęgnować musimy; jest ona nadzwyczajnie wpływowym czynnikiem wychowawczym, jeżeli tylko odpowiednio się nią posługujemy na naszych wycieczkach i pogadankach.

http://rcin.org.pl

My wracamy na łono przyrody. Tu stajemy się ludźmi nowymi, tu tworzy się wolny Żyd, a temu śpiew jest wiernym przyjacielem. Będąc na wycieczce, czy to pracując, obozując lub maszerując, śpiew nam zawsze towarzyszyć powinien. Nie powiadamy, że musi. Do śpiewu zmuszać się nie powinno. Często jesteśmy w stanie, gdzie śpiew nam jest zupełnie zbędnym. Chwilę dla śpiewu musi prowadzący wyzyskać. Zważać powinien na nastrój ludzi i na położenie — choćby nawet z punktu widzenia estetycznego. Gdy wszyscy są rozchoceni i weseli, śpiew poważny i uroczysty, jak „Hatikwah“ lub „Szwuah“, byłby zupełnie nieodpowiedni i o małem świadczyłby zrozumieniu tego, co się śpiewa. I pogadanki śpiew często powinien uprzyjemniać. Lecz i tu uwzględniać musimy położenie chwili. Śpiew odpowiadać musi tematowi gawędy i nastrojowi ludzi. Stosownie do chwili zanucimy pieśń ludową, narodową, smętną lub skoczną. Takto śpiew stanie się ważnym czynnikiem wychowawczym. Wpływając na uczucie, pokrzepi ducha.

Jako śpiewniki polecamy:

Hübner: „שירי ציון“
Idelsohn: „ספר השירים“ (2. cz.)
Gordon: „הזמיר“

http://rcin.org.pl

VIII. Rozdział.

Ćwiczenia i zabawy.

Gry na wolnem powietrzu zyskują coraz więcej uznania, tak wśród lekarzy, jak i wychowawców. Znaleziono w nich jeden z najlepszych środków do walki z przepracowaniem umysłowem, szczególnie częstem u młodzieży szkolnej. Szczególne zaś znaczenie mają one dla nas; rozwijają racyonalnie i wszechstronnie sprawności i tężyznę charakteru przez to, że wymagają bacznej uwagi i dzielności, szybkiej oryentacyi i decyzyi, wytrwałości i podporządkowania się pod przyjęte prawidła. Uczą one ponadto zamiłowania do prostoty i naturalności — przeciwdziałając rozkapryszeniu i gnuśności. Jednem słowem ćwiczą i hartują ciało i zmysły we wszystkich kierunkach. Znaczenie gier jest tem donioślejsze, że dają się przeprowadzić na każdym terenie w otwartej przestrzeni.

W odniesieniu do kierowania grami szomrowemi czynimy kilka uwag. Kierujący grą powinien ją śledzić bacznym wzrokiem; musi utrzymywać ład — bez zbytniej pedanteryi — i pozostawiać szomrom pewną swobodę, która jednak nie powinna mieć nic wspólnego z niedbalstwem. Jeśli to jest możliwem, kierownik powinien brać czynny udział w grze; wpływa to bowiem w nader silnym stopniu na jej ożywienie, a ponadto potęguje przywiązanie szomrów do kierownika. Branie udziału w grze nie obniży bynajmniej jego powagi; przeciwnie, jeśli się okaże wprawnym, zręcznym i silnym, pozyska sobie jeszcze większy szacunek. Dlatego też muszą nasi kierownicy nabyć jaknajwiększej sprawności w grach, a nie powinni zadawalać się teoretycznem jedynie poznaniem ich prawideł.

http://rcin.org.pl

Przystępując do gry, kierownik powinien treściwie i przystępnie wytłumaczyć jej p r a w i d ł a, zwracając przedewszystkiem uwagę na prawidła zasadnicze, mniej zaś ważne modyfikuje, jeżeli chwilowe warunki gry tego wymagają. Niektóre bardziej skomplikowane gry mają bardzo szczegółowo opracowane prawidła, których jednak nie powinno się szomrom odrazu podawać; we wstępie wystarcza wyłuszczenie zasadniczych punktów, szczegóły zaś podaje się później, kiedy się już szomrzy z grą praktycznie zapoznali. Po omówieniu prawideł gry, należy bardzo ściśle przestrzegać ich wykonania; przykład powinien dawać sam kierownik, o ile bierze czynny udział w grze; wyłamujących się z pod rygoru lub nieposłusznych rozporządzeniom kierownika (lub jego pomocnika, wybranego z zastępu) należy usuwać od zabawy. Także ci, którzy w czasie gry rozpoczynają między sobą sprzeczki z powodu błahostek, obrażają się za niewinne żarty lub dokuczają towarzyszom, muszą zostać z gry wykluczeni. Do obowiązków kierownika gry należy również baczne zwracanie uwagi na stopień zmęczenia bawiących się; powinien on zachęcać powolnych, a powstrzymywać zapamiętałych, którzy zbytnio dają się unosić temperamentowi. Przy układaniu planu gier i zabaw szomrowych powinien kierownik dbać o racyonalny ich dobór, musi baczyć na to, by nie były jednostronne, a były należycie stopniowane. Doświadczenie i wprawa, nabyte w grach prostych, ma potem znaleźć zastosowanie w zadaniach zawilszych. Wogóle gry należy uprawiać jako zupełnie s y s t e m a t y c z n y t r e n n i n g, obejmujący wszystkie zmysły: wzrok — w grze „Kima“ i określaniu odległości, słuch — w podchodzeniu ślepego i w rozróżnianiu dźwięków i kierunku ich pochodzenia, węch w rozróżnianiu zapachów, dotyk — przez ćwiczenie jego wrażliwości na coraz mniejsze obciążenia i przez ocenianie ciężarów i t. d. Takie gry i ćwiczenia należy uprawiać zawsze w systematycznym porządku, powracać do nich jaknajczęściej i podnosić w ten sposób ustawicznie miarę osiągniętej już sprawności.

W grach i zabawach winni zawsze brać udział w s z y s c y s z o m r z y, bez względu na to, ile razy już w niej uczestniczyli. Zaczyna się zawsze od gry łagodnej, przechodzi się stopniowo do bardziej męczącej, a kończy się znowu spokojniejszą, n. p. jakąś grą towarzyską lub obozową. Grę każdą należy kilka-

http://rcin.org.pl

krotnie powtarzać, a dla uniknięcia znudzenia i monotonii należy znane już wzory dowolnie urozmaicać. U młodszych szomrów można bardzo ważny czynnik wykorzystać, który ich pociąga i wielce zachęca: romantyczny powab przygód i epizodów wszelkiego rodzaju.

A teraz kilka ogólnych uwag co do przebiegu gier. W terenie, podszytym lasami i zaroślami, musi się grę przestrzennie ograniczyć; można albo pewną drogę, skraj lasu i t. p. ustanowić granicą, albo też można powiedzieć: gra ma miejsce na przestrzeni 1, 2, 3 lub więcej kilometrów, licząc od pewnego widomego, z góry oznaczonego punktu (wieża kościelna, szczyt góry, drzewa oryentacyjne i t. d.) w tym lub owym kierunku! Zważać się powinno na to, aby „nieprzyjaciele“ się w rzeczywistości spotkali. Jest to pożądanem nie w celu wyćwiczenia — gdyż to osiąga się już przez samo tropienie i wywiady —, lecz ze względu na to, że końcowe rozstrzygnięcie i ewentualne zwycięstwo sprawia uczestnikom gry wielką przyjemność! Ważną również rzeczą jest na początku każdej gry ruchowej oznaczyć termin zakończenia gry, jakoteż miejsce zbiórki po jej ukończeniu, aby zastępy lub plutony, które się gdzieś w jakiemś ukryciu zasadziły, wiedziały, kiedy się gra kończy i gdzie swych kierowników i „nieprzyjaciół“ spotkać mogą. W tym celu powinno się przed rozpoczęciem gry porównać wszystkie zegarki. O jednem nigdy nie wolno zapomnieć: o ustanowieniu sygnału alarmowego. Może bowiem podczas gry zajść nieprzewidziany wypadek (nagłe powstanie burzy, jakiś nieszczęśliwy wypadek i t. p.), który zmusza do prędszego ukończenia gry, niż było umówione na początku. Daje się też w ten sposób każdemu szomrowi możność wzywania na pomoc towarzyszy — o ile zajdzie po temu potrzeba. Należy tedy ustanowić odpowiednie sygnały (zawołania, gwizdy i t. p.), jakoteż znaki, służące do określenia wyrazów „zrozumiano“, „nadchodzę“ i t. p. W ten sposób można odszukać szomra, co zbłądził lub przynieść mu pomoc, o ile się znalazł w niebezpieczeństwie. Przedmiotem sporów bywa bardzo często rozstrzygnięcie, kto zwyciężył. Można uniknąć wielu kłótni i niezadowolenia, jeśli główny kierownik każdej z partyi przydzieli dostateczną ilość „bezpartyjnych“; ci winni mieć jakieś zdala widoczne odznaki, tak, ażeby ich można było od innych odróżnić. Nie jest

http://rcin.org.pl

wcale koniecznem, by owi „sędziowie rozjemczy“ byli starsi wiekiem od grających; doświadczenie przeciwnie uczy, że nawet najmłodsi chłopcy jak najsumienniej i jak najobjektywniej rozstrzygają.

Szczególnie przy grach, gdzie przeciwników zwycięża się przez poznanie ich „siły“, albo przez odczytanie liczb i cyfr, przyszytych na kapeluszach chłopców (t. zw. gra numerowa czyli liczbowa), jest konieczną obecność kilku „neutralnych“. Lecz zawsze ostateczna decyzya należy do kierownika gry. Gry mogą być również rozstrzygnięte przez zerwanie odznak, zawiązanych przez ramię lub epolety koszulki, przyczem odznaki takie muszą być z papieru lub cienkiej włóczki, ażeby je łatwo można było zerwać. Szomer, któremu przeciwnik zerwie odznakę, ma być wyłączony z gry („trup“).

Kierownik gry winien wytłumaczyć szomrom, że takie wyłączenie z gry nie jest żadną hańbą, zwłaszcza, że każdemu się może to zdarzyć. Przy przyznawaniu kresek radzimy dawać więcej kresek za dobre sprawowanie się, niż za wzięcie do niewoli pojedynczych przeciwników. W przeciwnym bowiem wypadku będą się chłopcy jedynie starali o wyłapywanie przeciwników, a nie o ćwiczenie zmysłów i odpowiednich zalet charakteru, — o co głównie idzie.

Podajemy jeden przykład gry na wolnem powietrzu, w której bierze udział większa liczba szomrów. Oto kierownik staje z pewnym oddziałem szomrów w środku lasu, w dowolnie obranem miejscu. Dzieli go na dwie równe części, dając jednym białe, a drugim niebieskie odznaki. Na 15-tu grających przydziela jednego „neutralnego“. Neutralni mają szerokie, czerwone opaski na kapeluszach lub ramionach. Kierownik zapowiada: Tu w lesie, w promieniu 500 metrów od tego miejsca, spadł lotnik i leży gdzieś w ukryciu; jest ranny i nie może się ruszyć z miejsca; można go na sporządzonych na prędce noszach zabrać i gdzieś indziej ukryć, — lecz żadną miarą nie poza „startem“ gry ($r = 500$ m)! Jest godzina 10-a przedpołudniem. Porównać zegarki! Partya „niebieskich“ idzie przez 10 minut w kierunku północnym, partya „białych“ — tyleż w kierunku południowym. Stamtąd wolno o godzinie 10^{35} rozsyłać zastępy wywiadowcze, lecz najwyżej cztery po trzech szomrów!

http://rcin.org.pl

Za wywiadowczymi zastępami kroczą oddziały główne o godzinie 10^{45}. Każdej partyi przyznaje się:

1 kreskę — za zerwanie odznaki jednemu z przeciwników;

3 kreski — za odpowiednie zachowanie się zastępu;

3 „ — jeśli zastęp przeciwników nieodpowiednio się zachował;

10 kresek — jeśli zastęp spostrzegł pierwszy lotnika;

20 „ — jeśli jakiś szomer z partyi przeciwnej brał udział w grze po zerwaniu mu odznaki;

10 kresek — zastępowi, który przy końcu gry ma u siebie lotnika.

Następnie każe kierownik jednemu z partyi „niebieskich" i jednemu z partyi „białych" dokładnie powtórzyć, jakie jest ich zadanie, aby się przekonać, czy słowa jego zostały należycie zrozumiane. W dalszym ciągu zapowiada on: Koniec gry o godzinie 12-ej! Miejsce zbiórki przy końcu gry (względnie po daniu sygnału alarmowego) — na wschodnim skraju lasu! Wkońcu wyznacza kierownik lotnika, daje mu odznakę, po której go łatwo można poznać, każe mu się ukryć na polu gry (promień = 500 m!) i wręcza mu kartkę, w której jest podany rodzaj jego rany. Ponieważ zaś lotnik spada z góry („z chmur"), więc wolno mu się także ukryć w koronie jakiegoś drzewa. Umawia się jeszcze sygnały: „sygnał alarmowy": „. . . . . "; „sygnał o pomoc": „. . . — . "; „zrozumiano": „— — — — " i gra się rozpoczyna.

Przykład tu podany można wedle woli modyfikować: zamiast jednego może być więcej lotników; lotnik przynosi ważne depesze w alfabecie Morsego lub szyfrach, które się musi odcyfrować, by módz postawione zadanie rozwiązać i t. p.

W obozie lub lokalu szomrowym, w czasie zbiórek zastępów, urządza się z a b a w y t o w a r z y s k i e. Nie mają one być li tylko środkiem do rozpędzenia nudów podczas dżdżystych wieczorów jesiennych lub zimowych; nie są one jedynie miłą rozrywką — oraz ćwiczeniem przytomności umysłu i ciętości, — lecz służą również jako środek do łatwego, bo drogą zabawy osiągniętego, uzupełnienia wiadomości, nabytych w szkole i w domu. Albowiem zadania fantowe np., któremi się zazwyczaj kończą tego rodzaju zabawy, dają ambicyi szomra sposobność

http://rcin.org.pl

i pole do popisów zarówno na polu historyi i geografii, botaniki i zoologii, fizyki i chemii, jak i w dziedzinie literatury, sztuki i t. p. Tu też nadarza się najlepsza sposobność przyswojenia sobie w łatwy i przyjemny sposób wielu wartości z kultury naszej. Zawsze jednak należy zwracać uwagę na poziom umysłowy i stopień wykształcenia uczestników zabawy, tudzież na ich charakter i temperament. Zabaw towarzyskich wszelkiego rodzaju istnieje takie mnóstwo, że nie trudno będzie kierownikowi o odpowiedni dobór.

Bibliografia:

Edmund Cenar: Gimnastyka szkolna i gry.
St. Tokarski: Zabawy i gry ruchome.
E. Rohlrausch: Bewegungsspiele (wydanie Göschena 96).
Rościszewski: Jak się bawić w towarzystwie (Biblioteka powszechna 587/92).
Fryderyk Aucyrat: Gry i zabawy dziecięce.
H. Raydt: Bewegungsspiele.
— Spielnachmittage.
Gross: Die Spiele der Tiere.
— Die Spiele der Menschen.
R. Schwahn: Taschenbuch der Jugendspiele.
Dr. Mojmir: Gry i zabawy skautowe.
Gesellschaftsspiele (Miniatur-Bibliothek 717/18)
Gry i zabawy ruchome w ogrodzie Rau'a
Dr. Eitner: Jugendspiele.
Jungdeutschlands Pfadfinderbuch.

http://rcin.org.pl

IX. Rozdział.

Wycieczki i pogadanki techniczne.

W życiu na łonie natury i w walce z nią staje się człowiek mężem o harcie ciała i harcie ducha, o mięśniach, jak żelazo i woli, jak stal. To wszystko mają nam dać nasze wycieczki i wędrówki. Bogato obdarzyła nas natura przymiotami ducha i ciała. Lecz przymioty te marnieją. Oczy mamy, lecz nie widzimy, uszy mamy, lecz nie słyszymy, mięśnie mamy, lecz niezdolni jesteśmy do fizycznego czynu. To wszystko musi się zmienić. Młodzież, co tak wielkie zadania stawia sobie w życiu, musi inną być. A takim innym typem jest szomer, który da sobie radę w każdem położeniu, który błądząc, głowy nie traci, lecz z zimną krwią nowych szuka dróg, a w razie deszczu sam dach sobie zbudować umie nad głową, sam obiad zgotować na własnoręcznie zbudowanej kuchni, sam but naprawić, odzież zaszyć i ranę opatrzyć.

A walka z przeciwnościami w naturze przysposobi go do walki w życiu. Silny i niezłomny będzie on dążył do swego celu, gdyż już w młodości nabył samodzielności i wiary we własne siły. Już w młodości nauczył się korzystać z broni, którą nas obdarzyła natura: z oka i ucha, ze ścięgien i mięśni.

W ramy naszych wycieczek wchodzi cały szereg ćwiczeń, zabaw i gier, które są drogą do powyżej określonego celu.

Teoretycznem przygotowaniem do ćwiczeń są tak zwane pogadanki techniczne. Punkt ciężkości leży jednak zawsze w praktycznem wykonaniu tego, co na pogadankach teoretycznie omówione zostało. Teorya bez praktyki nie przedstawia żadnej wartości.

Zastępowy musi sobie dokładnie zdać sprawę z wychowawczej wartości techniki szomrowej. Jest ona jedynie drogą do wyższego celu wiodącą, tłem, na którem młodzież, współżyjąc, wykuwa sobie silne charaktery. Zwinność, bystrość, spostrzegawczość, dokładność, karność, solidarność, zdolność oryento-

http://rcin.org.pl

wania się i szybkiej decyzyi. wytrwałość, zaradność, odwaga i silna wola — oto kilka zalet, które przez ćwiczenia techniczne zdobyć chcemy. A aby cel ten osiągnąć, musi być praca celowa, a kierownictwo pełne zrozumienia. Nie o ćwiczenie nam chodzi, lecz o ćwiczących. Z tego też powodu musi ćwiczenie szomrowe w ten sposób być obmyślone i wykonane, by na każdej jednostce spoczywało pewne zadanie, by jednostki współpracowały, a nie mechanicznie i bez zrozumienia wykonywały rozkaz jednego.

To też powinny zastępy szomrowe za miastem iść często w rozsypce (szyk zastępowy, lub całkiem swobodnie), a nie w zwartych formacyach, by dać tem samem możność chłopcom do swobodnego i samodzielnego obracania się w naturze. Zastępowy musi sobie zawsze przygotować pewną treść wycieczki (nie sztywny program), która zależnie od okolicy i usposobienia chłopców nie tylko może, lecz musi być zmieniona. Na moment ostatni, który często całej wycieczce wyciska swe piętno, trzeba bardzo zważać.

Poniżej podajemy kilkanaście tematów pogadanek technicznych. Rozumie się, że ma to być li tylko substratem dla zastępowych, którzy tematy te odpowiednio zmodyfikują, bądźto dodając nowe, bądź też opuszczając niektóre. Podane niżej tematy z takich pogadanek, oraz bibliografia umożliwi w zupełności, nawet mniej wprawnym, prowadzenie tej gałęzi pracy szomrowej. Jednakowoż jeszcze raz zaznaczamy, że punkt ciężkości techniki szomrowej leży w wycieczkach.

Pogadanki.

1. Wycieczki szomrowe.
   Ich cel, rodzaje i przebieg.
   Jak przygotowuje się do nich.

2. Obóz szomrowy.
   Rodzaje, miejsce, normy w nich obowiązujące (tryb życia).
3. Roboty pionierskie w obozie.
   Namiot, szałas, łóżko polowe, ogniska, lichtarz, widelec, szczotka i t. p.

Bibliografia.

Schier: Wandern und Schauen (Miniatur-Bibliothek).
M. B.: Der Bergsport.
Metodyka wycieczek krajoznawczych. Warszawa 1909.
Podręczniki skautowe:
Malkowskiego: Skauting.
Piaseckiego i Schreiber: Harce młodzieży polskiej.
Wyrobek: Vade mecum skauta.
Zion: Pfadfinderbuch.

http://rcin.org.pl

4. Kuchnia polowa. Rodzaje: gotowanie i pieczenie.	H. Raydt: Das Wandern. Leipzig. E. Neuendorf: Hinaus in die Ferne.
5. Hygiena życia obozowego.	Artykuły w rocznikach: Skaut, Harcerz. Der Pfadfinder, Führerordnung.
6. Życie lasu i sposób jego poznania. Podchodzenie i podpatrywanie zwierząt.	Dyakowski: Z naszej przyrody. Roczniki skautowe. Biblioteczka Arcta.
7. Wywiady. Cel i rodzaje: Znaki szomrowe, obserwacya śladów i ludzi, wnioskowanie.	Podręczniki skautowe. Podręczniki dla pieszych patrolów wywiadowczych.
8. Zwiady nocne.	Handbuch für Infanterie — Nachrichtenpatrouillen — Kommendanten. Franz Kopetschny, Trebinje 1909.
9. Oryentacya. Busola, zegarek, inne metody.	H. Libiński: Jak czytać austryackie mapy wojskowe.
10. Mapa. Rodzaje i cel map, podziałka siatki map.	Podręczniki skautowe.
11. Jak oryentuje się przy pomocy mapy?	Lewakowski: Terenoznawstwo i kartografia wojskowa.
12. Czytanie mapy: a) Rodzaje pisma na mapie; b) Znaki konwencyonalne.	Artykuły w czasopismach skautowych. Dletoschek: Kleine Terrainlehre. Major F. Tschofen: Naturbilder zum Kartenlesen.
13. Terenoznawstwo: a) Rodzaje i właściwości podłoża; b) Ukształtowanie terenu; c) Góry, doliny, szczyty, stoki, podnóża; d) Wody (rzeki, stawy, jeziora, bagna, trzęsawiska).	Chłopski: Terenoznawstwo. Poprzednie książki.
14. Wskazówki teoretyczne przy ocenie na oko.	E. Wünsche: Winkervorschrift.
15. Miernictwo praktyczne.	Żarnski: Tatrzański telegraf wzrokowy.
16. Sygnały i szyfry.	Podręczniki skautowe i artykuły w czasopismach skautowych.
17. Rodzaje i sposoby sygnalizacyi.	E. Grawitz: Pielęgnowanie zdrowia w życiu codziennem.
18. Hygiena. Wpływ powietrza i światła na zdrowotność.	Gesundheitslehre (Göschen 18).
19. Zimno i ciepło w stosunku do zdrowia.	Paer-chky: Powietrze, światło i gimnastyka.
20. Praca, ruch, spoczynek.	Dr. Natansohn: Hygiena praktyczna.
21. Gimnastyka i sporty.	J. Orth: Cel i zadanie pielęgnowania zdrowia.
22. Woda; jej wpływ na zdrowotność.	J. P. Müller: Mój system.
23. Hygieniczne ubrania.	
24. Hygieniczne mieszkania.	
25. Hygieniczne pokarmy.	

http://rcin.org.pl

26. Ratownictwo. Panika, pożar, zatrucie gazami, spłoszone konie, podobne i inne wypadki.	Podręczniki skautowe. Lazarewicz i Fels: Pierwsza pomoc. Dr. Mojnicz: Samarytanin.
27. Omdlenia: sztuczne oddychanie.	Der Samariter (Miniatur-Bibliothek 1069/68).
28. Krwotoki, rany, opatrunki.	Dr. Esmarch: Erste Hilfe.
29. Złamania, opatrywania.	Dr. Lamberg: Erste Hilfe.
30. Zatrucia, pomoc.	Dr. Jerzabek: Erste Hilfe.
31. Ciała obce w organach człowieka.	
32. Przenoszenie chorych.	
33. Pielęgnowanie chorych.	Lazarewicz: Pielęgnowanie chorych.
34. Przyrodoznawstwo. Flora i Fauna. Powstanie i rozwój ziemi. Krążenie wody w przyrodzie i t. d. (Pracę tę można prowadzić ręka w rękę ze szkołą.)	W. Łoziński: Ziemia i jej budowa. Wł. Sathe: O wodzie. M. Arctówna: Botanika na przechadzce. J. Chrząszczewska: Opowiadania przyrodnicze. M. Heilpern: Krótki wykład fizyki. M. Heilpern: Zasady botaniki. Boberski: Zjawiska wulkaniczne. Jan Sosnowski: Anatomia i fizyologia człowieka. Wilhelm Bölsche: Miłość w przyrodzie. — Natura i sztuka. J. Nussbaum: Szlakami wiedzy. — Z teki biologa. — Z zagadek życia. C. Flammarion: Niebo. — Światy nieznane.

O jednem jeszcze nie można zapominać: Wycieczkowanie jest formą współżycia młodzieży. I wcale nie jest przypadkowem, że wszystkie ruchy młodzieży w ostatnich dziesiątkach lat w pewnej mierze uwzględniają wycieczkowanie. Młodzież jest romantyczna i romantyczne stwarza sobie formy współżycia. Jedną z takich form jest wycieczkowanie. Młodzież dusi się w atmosferze miasta i idzie w góry i lasy, gdzie oddychać może pełną piersią i żyć młodzieńczo. Czy jest coś piękniejszego dla młodzieńca, niż kilkudniowa, lub dłuższa wędrówka z rówieśnikami, pokrewnymi duchem? Na dni parę ucieka się z atmosfery, przesyconej kłamstwem i konwenansami, żyje się z kochanymi ludźmi, mówi się, jak się myśli i żyje, jak dusza pragnie. Tygodnie takie i dni takie pełniejsze są i treściwsze, niż nieraz

http://rcin.org.pl

miesiące całe, przeżyte w mieście przy codziennym trybie życia.

Każdy młody człowiek kocha przyrodę. Miłość przyrody tli w jego duszy i trzeba ją tylko rozżarzyć. Lecz nasz stosunek do przyrody nie będzie platonicznym. Chcąc zbliżyć się do natury, trzeba ją p o z n a ć. Nie zadowolimy się sentymentalno-romantycznym stosunkiem do przyrody. Poznać musimy kamyk, który nogą potrącamy, a koło którego tak wielu bezmyślnie przechodzi. Drzewa poznamy i krzewy, ptaki i zwierzęta. Nauczmy się patrzeć w przyrodę i poznawać jej tajniki, — potem będziemy ją podziwiać. Szomer nie przejdzie bezmyślnie obok zjawisk w przyrodzie, które nasuwają tyle pytań. On wszystko widzi w naturze i wszystko słyszy i na wszystko stara się dać wytłumaczenie. I tak, jak szczegóły w ogólnym krajobrazie nie uchodzą jego wzrokowi, tak też słyszy pojedyncze tony w chóralnej muzyce przyrody. A wraz ze zmysłami, które stają się bystrzejszymi, staje się dusza jego szlachetniejszą i czucie subtelniejszem. Natura jest mu nauczycielką piękna, całości i harmonii. I tak wędrując, zdobywa sobie hart ciała i szlachetność ducha.

http://rcin.org.pl

X. Rozdział.

Ćwiczenia fizyczne.

Wśród ćwiczeń fizycznych zajmuje pierwsze miejsce **gimnastyka.** Największem uznaniem w świecie cieszy się obecnie gimnastyka Linga, t. zw. szwedzka. Jest ona oparta na zasadach ściśle naukowych, a stosowana racyonalnie przynosi wielkie korzyści.

Wymaga ona jednak dobrych kierowników. Ćwiczenia winne być dostosowane do indywidualności ćwiczącego i proste, tak, by nie przeciążały zbytnio umysłu ćwiczącego. Zaczyna się od ćwiczeń łatwych i stopniowo przechodzi się do ćwiczeń, wymagających coraz to większego wysiłku i wprawy. Doskonały podręcznik tej gimnastyki wydał w Warszawie inżynier E. Rau p. t. „Gimnastyka metodyczna“ („Wydawnictwo ogrodów dziecięcych“). Część praktyczna książki składa się z kilkudziesięciu lekcyi, stopniowo coraz trudniejszych. Każda lekcya obejmuje: 1. Ćwiczenia porządkowe, to jest ustawienia rzędowe, zwroty, równania i ustawienie kolumny ćwiczebnej; 2. ćwiczenia wstępne, składające się z ćwiczeń łatwych, jak zwrotów głowy i tułowia, wspięcia, lekkich przysiadów, zwierania i rozwierania stóp; 3. ćwiczenia właściwe, w których skład wchodzą: napiny, zwisy, skłony głębokie, biegi i pochody ćwiczebne oraz ćwiczenia trudniejsze przy pomocy przyrządów szwedzkich; 4. ćwiczenia końcowe, podobne do wstępnych i 5. ćwiczenia porządkowe. W ten sposób ciało przechodzi stopniowo w coraz większe natężenie i stopniowo opada do równowagi. Ćwiczenia są doskonale dobrane i oszczędzają przez to kierownikom wiele pracy.

http://rcin.org.pl

Oprócz systemu szwedzkiego istnieją jeszcze inne systemy, z których najważniejsze są system niemiecki (Jahna i Spiessa) i system japoński. System niemiecki Jahna początkowo zajmował się tylko ćwiczeniami na przyrządach, z których zasadnicze są: drążek, poręcze i koń; dopiero około roku 1890 do tej gimnastyki dodano ulepszenia Spiessa, który uzupełnił ćwiczenia Jahna t. zw. ćwiczeniami wolnemi, to jest bez pomocy przyrządów, a więc w pewnym stopniu podobnemi do ćwiczeń szwedzkich. System niemiecki, aczkolwiek nie jest najgorszym, daleko jednak ustępuje przed systemem szwedzkim, co przyznają nawet liczni sportowcy niemieccy. System niemiecki znalazł duże rozpowszechnienie u Żydów: ćwiczą nim w Królestwie, a nawet w Palestynie.

Najzdrowszym narodem na świecie są prawdopodobnie Japończycy, co przypisać trzeba przedewszystkiem ich hygienicznemu życiu (umiarkowane jedzenie, częste kąpiele, przewiewne mieszkania i t. d.), tudzież regularnemu stosowaniu gimnastyki. System japoński składa się z dwóch części: 1. z właściwej gimnastyki i 2. z zapaśnictwa. Ćwiczenia te, po największej części służące dla dwóch tylko osób, szczególnie w części pierwszej są bardzo dobre. Broszurka Irringa Hancocka: „Japoński system trenowania ciała“ znalazła szerokie rozpowszechnienie.

Wymienione wyżej systemy mają ten brak, że absorbują wiele czasu, wymagają wytrawnych kierowników, a czasami przyrządów i że odpowiadają wymogom hygieny tylko w dobrze urządzonych halach i przy racyonalnym kostyumie ćwiczącego. Istnieją systemy, które starają się tym brakom zaradzić; są to t. zw. systemy domowe, z których najlepszym jest bezwarunkowo system Müllera. Polega on na kilku bardzo łatwych ćwiczeniach, kąpieli lub ewentualnie na nacieraniu mokrym ręcznikiem oraz masażu całego ciała. System Müllera, który stosunkowo małą zwraca uwagę na rozwój mięśni rąk, można uzupełnić odpowiedniemi ćwiczeniami systemem japońskim. Zarzut czyniony Müllerowi, iż większość jego ćwiczeń jest skoncentrowana koło mięśni brzucha, da się usprawiedliwić ważnością tychże mięśni jako organów trawienia. A zato posiada wiele dodatnich stron: nie wymaga dużo czasu, może być stosowany codziennie, nie

http://rcin.org.pl

natęża umysłu, jest nadzwyczaj hygieniczny i może jedynym systemem, co zwraca uwagę na pielęgnowanie skóry, tego tak ważnego organu.

Systemy domowe, wogóle ćwiczenia jednostek mają tę zaletę, iż umożliwiają współdziałanie psychiczne; ćwiczący może skupić uwagę nad celem ćwiczenia, a jest to czynnik niezmiernej wagi.

Możemy więc ćwiczenia, wykonywane w gniazdach szomrowych, podzielić na ćwiczenia grupami (systemem szwedzkim), ćwiczenia dwójkami (systemem japońskim) i ćwiczenia jednostek (systemem Müllera).

Oprócz gimnastyki czynnikami rozwoju fizycznego są jeszcze sporty, gry ruchowe, lekka atletyka i turystyka. Co się tyczy **sportów**, to cel ich nieco odbiega od celu gimnastyki. Podczas gdy gimnastyka dba o rozwój harmonijny całego ciała, sporty rozwijają przeważnie tylko poszczególne organy, lecz zato rozwijają również niektóre właściwości duchowe, jak: odwagę, szybkość oryentacyi i decyzyi. Jednym z najpotężniejszych sportów jest pływactwo, które jest wprost idealnem ćwiczeniem fizycznem. Niema bowiem mięśnia, któryby nie brał udziału w pracy przy pływaniu; a szczególnie dodatnio działa pływanie na płuca, mięśnie piersi i niektóre mięśnie rąk. Pływania musi się szomer uczyć w jak najmłodszym wieku, gdyż wówczas nauczyć się go można najłatwiej. Z innych sportów wioślarstwo doskonale rozwija płuca i mięśnie rąk. Piłka nożna, grana umiarkowanie, jest jedną z najlepszych gier fizycznych; natomiast stosowana nadmiernie, tak samo jak zbyt natężająca jazda na kole, może nadwerężyć serce. Również łyżwiarstwo jest zdrowym sportem. Z innych na wzmiankę zasługują fechtunek, jazda konna, tennis i piłka koszykowa.

Do wyborowych ćwiczeń fizycznych należy też większość ćwiczeń **lekkiej atletyki.** Szczególnie pożyteczne są biegi. Można zacząć od biegu 60-metrowego, a następnie przejść do biegu 100-metrowego, bo bieg ten jest najpiękniejszy w lekkiej atletyce. Jako bieg na dłuższą metę można stosować bieg skautowy. Wybieganie ze startu na dany znak (strzał z pistoletu lub poruszenie chorągiewką) jest bardzo polecone, ponieważ wyrabia

http://rcin.org.pl

nadzwyczajną czułość zmysłów i błyskawiczne przenoszenie bodźca. Z innych ćwiczeń lekko-atletycznych zalecamy skoki różnego rodzaju i rzut oszczepem (sposobem klasycznym). W polskim języku istnieje dobry podręcznik p. t. „Podręcznik do lekkiej atletyki“ Cz. Kłosia.

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju fizycznego jest **wycieczkowanie** i wogóle życie na łonie natury. Już przez same pochody dodatnio działamy na organizm; wiadomo bowiem, że już przy zwyczajnej przechadzce oddech jest prawie dwa razy głębszy, niż w pozycyi siedzącej lub leżącej; reszty dokonuje powietrze i wpływ natury. W celu pogłębienia sobie oddechu można następujące ćwiczenia przerabiać podczas pochodu: przez ciąg 4-ch kroków wdychać, a przez następne 4 kroki wydychać powietrze. Po pewnym czasie można to ćwiczenie przerabiać nawet na 6 kroków*). Wogóle o ważności oddechu trzeba zawsze pamiętać; wskazaną jest rzeczą codziennie po przebudzeniu się dojść do otwartego okna, względnie wyjść na powietrze i uczynić parę głębokich wdechów.

*) Profesor Lutosławski: „Rozwój potęgi woli“.

http://rcin.org.pl

XI. Rozdział.

Musztra.

Do stale uprawianych ćwiczeń należy też musztra. Każdy szomer powinien nie tylko umieć sprawnie wykonać nakazany komendą zwrot, ale także prowadzić musztrę zastępu, a nawet plutonu. Przez umiejętność rozkazywania nabywa szomer — pomijając już lepsze i dokładniejsze poznanie komendy i musztry — pewność siebie, śmiałość oraz szybkość decyzyi i oryentacyi.

Komenda powinna być dobitną i stanowczą, śmiałą i głośną, ale nie zbyt krzykliwą. Rozkaz, wydany z niepewnością i z wahaniem, bez akcentu siły, pociąga za sobą i opieszałe i niedbałe wykonanie rozkazu. Naodwrót: energiczny ton komendy zmusza już swą siłą do karnego i dziarskiego wykonania rozkazu.

Sposobność do ćwiczeń w musztrze dają przedewszystkiem wycieczki, gdzie nawet nie poświęcając specyalnie pewien czas musztrze, łatwo można w niej się ćwiczyć, czyto w pochodzie, czyto w zabawach i ćwiczeniach skautowych.

Pierwszorzędną doniosłość posiada jasna świadomość tego, co wolno przy komendzie „הבן!", a co przy „נוח!", aby przez niedbalstwo w tym względzie nie zakradło się w szeregi lekceważenie komendy i ogólny nieład. Nie należy zbyt długo utrzymywać chłopców w postawie „הבן!", ani w pochodzie, ani na miejscu, ale póki nie powiedziano „נוח" — bezwarunkowo należy przestrzegać postawy i ciszy.

Oczywiście i ze strony kierownika wymagać musimy tych samych form: komenderujący „הבן" z rękoma w kieszeniach, z niedbałą postawą, nie może wywierać swą komendą do-

http://rcin.org.pl

datniego wpływu; odbiera podkomendnym poczucie szacunku dla przełożonego i utrudnia im chętne i dzielne branie udziału w ćwiczeniach.

פקוד. — Musztra.

I. קבוצה — zastęp.

1. Postawa zasadnicza:

a) Na komendę: "הבן!" — „Baczność!“ przybiera się postawę zasadniczą. Ciało naturalnie wyprostowane i podane lekko ku przodowi — pięty złączone, palce rozsunięte na długość własnej stopy. Ramiona wyprostowane, ręce zwisają swobodnie, a wielki palec spoczywa na szwie od spodni. Głowę trzyma się prosto — wzrok skierowany naprzód.

b) Z postawy zasadniczej zwalnia się komendą: "נוח!" — „Spocznij!“; przybiera się postawę swobodniejszą, dowolną *α*) na miejscu: prawa noga naprzód, *β*) w marszu: nadal równy krok.

2. Zastęp w rzędzie:

a) Na komendę: "שורת פנים ערך!" — „Stawaj w rząd!“ staje szybko przedtem już oznaczony jako: "אמצע" — „środkowy“ w postawie zasadniczej na trzy kroki przed komenderującym, a wszyscy inni w równej linii podług wzrostu obok niego w odstępach na szerokość dłoni, wyżsi na prawo, niżsi na lewo.

T ad *a*)

△△△⊥△△△

b) Na komendę: "התפרד!" — „Rozejść się!“ wszyscy szybko opuszczają poprzednie uszykowanie.

c) Na komendę: "ימינה (שמאלה) ישר!" — „Równaj się w prawo (lewo)!“ wszyscy poprawiają równanie do linii według prawego (lewego) skrzydła, zwracając głowę w tę stronę.

d) Na komendę: "התרווח!" — „Czucie!“ wszyscy od prawego do lewego skrzydła rozsuwają się tak, aby odstęp każdego w rzędzie wynosił szerokość dłoni.

e) Na komendę: "ימינה (שמאלה, הדימה, לאמצע) נגש!" — „W prawo (lewo, do przodu, do środku) łącz!“ wszyscy

http://rcin.org.pl

przysuwają się w wskazanym kierunku na odległość szerokości dłoni i przybierają postawę zasadniczą.

3. Zwroty głowy:

Na komendę: „ימינה (שמאלה) צפה!“ — „W prawo (lewo) patrz!“ wszyscy zwracają głowę i wzrok w nakazanym kierunku o 45° bez poruszania resztą ciała. Przy oddawaniu czci zwierzchnikowi zwraca się zawsze głowę ku niemu bez względu na brzmienie rozkazu.

4. Zwroty ciała: na miejscu wykonuje się zawsze na pięcie tej nogi, w którą stronę obrót nakazano. Palcami drugiej nogi ciśnie się o ziemię, opierając o nią zależnie od rodzaju zwrotu, a po zwrocie przysuwa się tę nogę do stojącej.

a) Na komendę: „ימינה (שמאלה) סוב!“ — „W prawo (lewo) zwrot!“ obraca się na prawej (lewej) pięcie, a na lewej (prawej) podeszwie o kąt 90° (ćwierć obrotu).

b) Po obrocie w prawo lub lewo rząd zamienia się w szereg i wtedy wszyscy na komendę: „סוך!“ — „kryj!“ stają równo jedni za drugimi.

c) Na komendę: „חצי ימינה (שמאלה) סוב!“ — „Pół obrotu w prawo (lewo)!“ wykonywa się obrót o 45° w nakazanym kierunku.

d) Na komendę: „לפנים סוב!“ — „W prawo (lewo) front!“ powrót do poprzedniej pozycyi.

e) Na komendę: „לאחור סוב!“ „Wstecz zwrot!“ obraca się zawsze na lewej pięcie o kąt 180°.

5. Zmiany postawy ciała:

a) Na komendę: „ברך!“ — „klęknij!“ robi się prawą nogą krok wstecz i klęka na prawem kolanie, przyczem lewe podudzie stoi pionowo. Lewa ręka spoczywa na lewem kolanie, prawa zwisa swobodnie. Głowa i wzrok zwrócone naprzód.

b) Postawa klęcząca może trwać tylko krótki czas; gdy ma trwać dłużej dodaje się rozkaz: „שב!“ — „Siadać!“

c) Na komendę: „שכב!“ „Padnij!“ przyklęka się szybko na prawe kolano, a potem, opierając się na lewem przed-

http://rcin.org.pl

ramieniu, kładzie się na piersi i brzuch nieco ukośnie w prawo.

d) Na komendę: „קום!“ — „Powstań!“ wstaje się szybko, przybierając postawę zasadniczą. Po leżeniu wstaje się z ziemi, podpierając się rękoma na ziemi koło bioder, następnie szybko podginając kolana i stawiając stopy koło dłoni, przyczem przybiera się postawę zasadniczą.

6. Poprawa błędu: W razie złego wykonania komendy przywraca się do poprzedniej pozycyi komendą: „חזר!“ — „wróć!“

Pochód.

Pochód powinien być naturalny, postawa swobodna. Ponieważ ciągły marsz w postawie przepisowej jest męczący, dlatego należy podczas pochodu, o ile można, zarządzić „נוח!“ — „Spocznij!“ Kierunek pochodu (dyrekcyę) nadaje z reguły prawe skrzydło, lecz może także nadawać lewe lub środek.

7. Wprawianie w ruch i zatrzymywanie:

a) Na komendę: „קדימה צעד (קבוצה)!“ — „Zastęp w pochód!“ lub „צעדים קדימה צעד X!“ — „Na n kroków naprzód w pochód!“ występuje się lewą nogą i stawia całą stopę na ziemi. Kolan nie unosi się w górę, a ręce swobodnie się poruszają. Chód powinien być naturalny, nie sztywny.

b) Na kierunek: „קבוצה דם!“ — „Zastęp stój!“ robi się nogą znajdującą się w tyle jeszcze jeden krok wprzód, a drugą się przysuwa.

8. Zmiany kroku podczas pochodu: Długość kroku zwykłego wynosi przeciętnie 75 cm, w biegu 90 cm.

a) Na komendę: „הצעד הצר!“ — „Drobny krok!“ skracają wszyscy krok do połowy zwykłej długości, a na komendę: „הצעד ישר!“ — „Równy krok!“ przybierają wymiar kroku normalny.

b) W razie potrzeby rozkazuje się jednostkom lub oddziałowi zmienić krok na komendę: „הצעד החלף!“ — „Zmień krok!“

http://rcin.org.pl

c) Gdy się przechodzi przez most, nakazuje się iść krokiem nierównym komendą: „הצעד שרך!“ — „Wikłaj krok!“

d) Na komendę: „רוץ קדימה רוץ!“ — „Biegiem w bieg!“ biegną wszyscy na palcach, zachowując porównanie i krycie.

9. Zwroty podczas pochodu:

a) W czasie pochodu wydaje się zapowiedź: „ימינה (שמאלה)“ „w prawo (lewo)“ na prawą (lewą) nogę, a hasło: „סוב!“ — „zwrot!“ przy następnym kroku również na prawą (lewą) nogę, poczem obrót następuje na nodze lewej (prawej).

b) Na komendę: „ימינה (שמאלה) ערך!“ — „Ustaw się w prawo (lewo)!“ idący na czele staje, wykonywa zwrot w odpowiednią stronę, a inni kolejno dochodzą na przepisany odstęp, stają i wykonywują ten sam zwrot, bacząc na równanie i czucie.

c) Marsz odwrotny odbywa się na komendę: „לאחור סוב!“ — „Wstecz zwrot!“ Zapowiedź „לאחור!“ — „Wstecz!“ mówi się na lewą nogę przy następnym kroku, poczem obrót ku lewej stronie na prawej nodze.

10. Zachodzenia i przeciwpochód:

a) Zachodzenia można wykonywać w dowolnych kątach do 90°. Do zachodzenia komenderuje się: „ימינה (שמאלה) נסה!“ — „Na prawo (lewo) zachodź!“

b) Na komendę: „ימינה (שמאלה) הפך!“ — „Na prawo (lewo) w przeciwpochód!“ zachodzi szereg na rozkazaną stronę tuż obok linii pierwotnego szyku, maszerując w odwrotnym kierunku do poprzedniego.

II. פלוגה — Pluton.

1. Uszykowanie:

a) Na komendę: „שורת פנים ערך!“ — „Stawaj w rząd!“ ćwiczący stają w rzędzie. Uszykowanie przeprowadza plutonowy lub najstarszy zastępowy plutonu — inni zastępowi na dwa kroki przed prawem skrzydłem stają twarzą do niego.

http://rcin.org.pl

b) Na komendę: „לשנים פקד!“ — „W dwójki odlicz!“ ćwiczący od prawego począwszy liczą głośno: „אלף, בית!“ „raz, dwa!“ podając liczbę następnemu sąsiadowi. Szykujący może sam odliczyć, poczem oznacza środek patrolu.

c) Na komendę: „שורתים ערך!“ — „W dwurząd wstecz!“ dwójki cofają się poza jedynki, a powstałe dwa rzędy łączą szybko do środka, bacząc na krycie i odstęp rzędowy = 75 cm.

2. Dwuszereg i czwórki:

a) Na komendę: „זוג ימינה (שמאלה) סוב!“ — „W dwuszereg w prawo (lewo) zwrot!“ dwójki robią pół obrotu w prawo (lewo) i zaskakują na lewo do jedynek. Wskutek tego z jednego rzędu powstaje dwuszereg.

b) Na komendę: „זוג ערך!“ — „W dwuszereg wprzód!“ dwójki w szeregu zaskakują na lewo do jedynek, uważając na równanie i krycie.

c) Na komendę: „זוגים ערך!“ — „W czwórki wprzód!“ dwójki dwuszeregu zaskakują na lewo do jedynek.

d) Na komendę: „חוגות ימינה (שמאלה) סוב!“ — „W czwórki w prawo (lewo) zwrot!“ jedynki dwurzędu robią zwrot o kąt 90°, a dwójki robią ćwierć obrotu w prawo (lewo) i zaskakują na lewo do jedynek.

e) Na komendę: „לזוג אחור!“ — „W dwuszereg wstecz!“ cofają się ci, którzy przy tworzeniu czwórek wystąpili wprzód, z powrotem poza swych sąsiadów.

f) Na komendę: „לשורה אחור!“ — „W szereg wstecz!“ drugi (lewy) rząd cofa się poza pierwszy.

Z laską.

a) Postawa podstawowa: Laska spoczywa na lewem ramieniu skośnie wstecz. Lewa ręka trzyma koniec laski od spodu dłonią ku górze, łokieć przy boku. W tem położeniu nosi się laskę nieruchomo przy mustrze podczas pochodów.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

b) Na komendę: „המקלות למטה!“ — „Laski w dół!“ prostuje lewe ramię w dół, zwracając dłoń nieco na wewnątrz i chwyta laskę prawą ręką nieco powyżej barku. Następnie prawą ręką przenosi się laskę w dół na prawy bok i przytrzymuje ją od przodu palcami lewej ręki na piędź od barku. Potem opuszcza się lewe ramię i w ten sposób nosi się laskę podczas biegu, przebywania przeszkód i pochodu na małe odległości. Podczas dłuższego spoczynku opuszcza się laskę w dół i stawia na ziemi przy środku prawej stopy.

c) Na komendę: „המקלות על הכתפות!“ — „Laski na barki!“ podnosi się laskę pionowo przed lewy bark i chwyta ją lewą ręką od spodu. Następnie kładzie się ją na lewym barku, zginając lewy łokieć, a prawą rękę się opuszcza.

d) Na komendę: „ימינה צפה!“ — „W prawo patrz!“ prócz zwrotu głowy prostuje się lewe ramię w dół, skręcając dłoń na wewnątrz i trzyma się laskę pionowo przy lewym boku, a prawą rękę krzyżując przez piersi, chwyta się laskę poniżej barku. (Ryc. 1.)

*) Patrz J. Wyrobek: „Vademecum skauta“ (Ryc. 53, 54, 55).

http://rcin.org.pl

XII. Rozdział.

Ogólne uwagi o seminaryach.

Celem pogłębienia i uzupełnienia nabytych w pojedynczych „kwucoth“ wiadomości z pojedynczych gałęzi wiedzy żydowskiej i ogólnej, można w każdem gnieździe szomrowem urządzać odpowiednie seminarya.

Zanim Rada miejscowa przystępuje do założenia seminaryum, musi wpierw zbadać, czy istnieją następujące warunki:

1. Dostateczna liczba członków (zobacz niżej), posiadających już w danym dziale podstawowe wiadomości, a chętnych do ich pogłębienia i uzupełnienia.

2. Kierownik dla seminaryum, bądźto z gniazda, bądźto z poza niego, opanowujący wschechstronnie i fachowo daną gałąź wiedzy i posiadający odpowiednie kwalifikacye do pedagogicznego prowadzenia seminaryum.

3. Potrzebne źródła.

Ad. 1. Liczba członków seminaryum może wynosić najmniej 3, najwięcej 15. Seminaryum prosperuje najlepiej, o ile wszyscy członkowie opanowują w równej mierze dany przedmiot i o ile stoją na możliwie tym samym stopniu rozwoju umysłowego. Do seminaryum mogą należeć szomrzy z rozmaitych zastępów, lecz tylko uczniowie trzech najwyższych klas gimnazyalnych (VI, VII, VIII).

Ad. 2. Kierownik seminaryum musi być wszechstronnym znawcą danej gałęzi wiedzy, który na podstawie samodzielnych badań, obszernej znajomości źródeł, zmysłu krytycznego i zdolności pedagogicznych daje gwarancyę umiejętnego prowadzenia seminaryum. W wyborze kierownika R. M. baczy na jego

http://rcin.org.pl

kwalifikacye naukowe i pedagogiczne. Posiadający jedynie naukowe, może objąć seminaryum, jeżeli tylko praca sama na tem nie ucierpi. Kierownikiem może być tylko starszy szomer. W miastach, gdzie poza gniazdem szomrowem znajdują się ludzie zdolni do prowadzenia seminaryum, pracujący samodzielnie na danem polu, a sympatyzujący z ruchem szomrowym, powinna ich Rada miejscowa zaprosić do prowadzenia seminaryum. W miastach większych jest to wcale możliwe.

Ad. 3. Nieodzownym warunkiem wydatnej pracy seminaryalnej jest odpowiednia biblioteka. Kierownik przedkłada spis książek, nieodzownie potrzebnych do pracy. Przed rozpoczęciem tejże musi istnieć pewność, że wszystkie te dzieła znajdują się w posiadaniu kierownika w oryginale, lub jako wyciąg. Każdy członek seminaryum musi sobie zakupić podręczniki i lektury obowiązkowe. Celem zakupna książek, nie znajdujących się w danych bibliotekach, członkowie seminaryum składają pewien (jednorazowy lub peryodyczny) datek. Po ukończeniu seminaryum, książki wspólnie przez wszystkich zakupione, zostają włączone do biblioteki gniazda.

Każde seminaryum ma być w ten sposób prowadzone, aby umożliwiło wszystkim członkom samodzielną pracę i by jej rezultaty stały się własnością wszystkich członków.

Seminaryum może być prowadzone w sposób t. zw. „pogadankowy“ lub „referatowy“.

Pierwszy jest następujący: Kierownik naznacza na daną lekcyę odpowiedni temat. Wszyscy członkowie przygotowują się na podstawie podanych im przez kierownika źródeł. Lektury, nieodzowne dla przerobienia danego tematu, czytają wszyscy. Źródła obszerniejsze zostają przez prowadzącego rozdzielone pomiędzy pojedynczych członków.

Na samej lekcyi przerabia się zadany temat w formie pogadanki. Kierownik przekonuje się wpierw, czy pojedynczy członkowie poznali dobrze rzecz w zarysie (o ile było zadane dzieło w oryginale, — czy ono zostało przerobione). Następnie ci członkowie, którzy zajęli się na podstawie osobnych źródeł specyalnemi kwestyami, do tego tematu należącemi (lub o ile przerabianem jest dzieło — czytali specyalne doń komentarze) pojedyncze te kwestye rozświetlają i rezultaty swoich szcze-

http://rcin.org.pl

głowych prac podają innym członkom. W ten sposób zostaje temat wszechstronnie omówiony.

Prowadzący kieruje tak całą dyskusyą, by była jak najbardziej celową. Odpowiada na zadane mu pytania, rozświetla niezrozumiałe miejsca, uzupełnia wypracowane elaboraty. W końcu zbiera rezultaty pogadanki w jedną całość, by członkom dać jasny pogląd na daną sprawę.

Wskazane są w seminaryum wypracowania piśmienne albo na tematy na lekcyach przerobione, albo na tematy wolne, lecz w związku pozostające z przerabianym przedmiotem. Wypracowania takie przyzwyczajają członków do przelewania na papier swych myśli i do pisemnego przedstawiania rezultatów różnorodnych i na wielu źródłach opartych badań.

Czytanki na lekcyach powinny się ograniczyć do minimum. Tylko tam należy je prowadzić, gdzie kierownik sam musi interpretować dokładnie rzecz, lub gdzie książka tylko w jednym egzemplarzu się znajduje, albo, gdzie chodzi o zaznajomienie się z dokumentem historycznym, aktem, zwojem i t. p.

Baczyć powinien kierownik seminaryum na to, by członkowie ze zrozumieniem traktowali temat, nie na ślepo przyjmowali cudze poglądy i by swobodnie, wcale się nie krępując, mogli wypowiadać własny sąd w każdej sprawie. O ile ten nie jest oparty na żadnych danych, lub oparty jest na fałszywych przesłankach, jest rzeczą kierownika w tym kierunku pouczyć i objaśnić członka. Pogląd wszakże abstrakcyjny członka, który dla swego ugruntowania nie potrzebuje danych faktycznych z wyjątkiem logiki i prawdopodobieństwa, niezgodny jednakowoż ze zdaniem innych członków lub nawet samego kierownika, nie powinien przez niego być uciskany lub, co gorsza, ośmieszany. W ten sposób bowiem zniechęca się tylko członków do samodzielnego i krytycznego myślenia.

System „referatowy“ polega na tem, że kierownik na każdy temat sam wygłasza referaty na podstawie obszernej znajomości przedmiotu, skrupulatnego i sumiennego przerobienia źródeł lub samodzielnych badań. Przy tem wszakże nieodzownem jest, by członkowie seminaryum temat znali w silnych zarysach, bądźto z pracy w zastępie, bądźteż z przygotowania do danej lekcyi na podstawie poleconych im przez referenta źródeł

http://rcin.org.pl

Po referacie, przerabia kierownik temat na następnej lekcyi, przekonuje się, czy członkowie rzecz należycie opanowali i wyjaśnia niejasne lub niezrozumiałe kwestye.

Pierwszeństwo stanowczo oddajemy pierwszemu systemowi, gdyż a) umożliwia bardziej samodzielną pracę członków, b) tworzy ściślejszy stosunek między kierownikiem a członkami. Zresztą i przy pogadankowym systemie pracy niektóre tematy mogą być przerabiane przez kierownika drogą referatów. Szczególnie tam, gdzie brak źródeł, lub gdzie specyalnie dany temat, z przyczyn zasadniczych lub technicznych, nie może być przygotowany przez członków.

System referatowy nadawać się będzie wszędzie tam, gdzie kierownikami seminaryów będą osoby z poza gniazda, których referaty — rezultaty własnych fachowych studyów — bez szkody mogą zaoszczędzić członkom mozolne przerabianie specyalnych źródeł, a których sądy i poglądy w danej dziedzinie są autorytatywne.

O ile jednakowoż seminaryum prowadzi członek starszy gniazda, wtedy należy prowadzić je systemem pogadankowym. Między kierownikiem a członkami powinna się wytworzyć serdeczna spójnia, jak w każdym zastępie. Prowadzący powinien przez odpowiednie pobudki i zachęty, wskazówki i wytyczne, pomódz pojedynczym członkom w ich pracy naukowej. A w takich właśnie seminaryach już w najmłodszych latach niejeden wybitny intellekt się wyróżnia, który odpowiednio tylko pielęgnowany i kształcony, może w późniejszych latach przy rzetelnej pracy, być dumą nie tylko ścisłego grona szomrowego, lecz większego ogółu. Więc rzadko która praca jest wdzięczniejsza, niżeli kierownika seminaryum.

Zależnie od przedmiotu i programu seminaryum, następnie od technicznych możliwości, wchodzić też będą w zakres pracy seminaryalnej demonstracye, doświadczenia, zwiedzanie muzeów, zakładów naukowych i t. p.

Wszystkie gałęzie wiedzy żydowskiej i ogólnej uprawiane być mogą w gniazdach szomrowych w sposób seminaryalny, jeżeli się tylko zadość uczyni wszystkim wymogom. Powyższe wskazówki dadzą się naogół w każdem seminaryum zastosować. W szczególności do seminaryów z historyi żydowskiej, historyi

http://rcin.org.pl

i teoryi ruchu młodożydowskiego, palestynografii, nauk społecznych i ekonomicznych, które to seminarya przeważnie w naszych gwiazdach się zakłada, jako że na pogłębieniu i uzupełnieniu wiadomosci w tych dziedzinach przedewszystkiem szomrom zależy.

Treść programu każdej z tych gałęzi wypracuje indywidualnie kierownik, biorąc pod rozwagę poziom i zakres wiadomości członków oraz stojące do dyspozycyi środki naukowe.

---

http://rcin.org.pl

Część trzecia.

Ustrój i urządzenia międzyzastępowe.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XIII. Rozdział.

Sprawności.

a) Uwagi wstępne.

Praca praktyczna nadaje się może najlepiej do wyrobienia charakteru chłopców. Budzi i szkoli posłuszeństwo, panowanie nad sobą, baczność, skrzętność, wytrzymałość i dokładność, wyrabia smak estetyczny i samodzielność, a prócz miłości i poszanowania dla wszystkiego tego, co jest z trudem i mozołem połączone, daje szomrowi znajomość i sprawność w niejednem, co mu w przyszłem życiu nieodzownem się okaże.

Szomrzy, którzy kochają pracę i rozumieją, jak jest użyteczną, zbawienną i godną poszanowania, szomrzy, którzy czują, że ona jest wybawicielką i dawczynią pokoju i zdrowia — nie kryją jej nigdy przed nikim.

Najniedorzeczniejsze zwyczaje i najfałszywsze idee wpaja się codziennie młodzieży dzisiejszej tym zwyczajem ukrywania pracy. —

Mamy zamiar mówić o pracach ręcznych — poświęćmyż zatem szczególną uwagę tej formie działalności tak bardzo zaniedbanej. Przekonani jesteśmy, że zrehabilitowanie jej byłoby skutecznym środkiem leczniczym, którego wymaga stan obecny epoki naszej. Naprzód równowaga, utracona przez przeciążenie pracą umysłową, mogłaby być uzyskaną przez zwrot do czynności muszkułów. Czynność ta wyrabia sprężystość ciała, krzepi organizm, znużony wysiłkiem myśli i rozumowania. Sprowadza pewne zrównoważenie w istocie wyczerpanej jednostki.

http://rcin.org.pl

Otóż z tego względu praca ręczna jest jednym z najenergiczniejszych środków leczniczych: wzbogaca krew, zwiększa energię, utrzymuje dobry humor, lub go przywraca. Żyjemy weselej i pełniej, gdy ciało nasze wykonuje swą czynność normalną — a umysł także zyskuje na tem. Nauka, zmuszająca do siedzenia, denerwuje, przytępia wrażenia i myśli, zmniejsza jasność pojęcia i usposabia do przesady i dziwactw.

Nie lekceważy się bezkarnie podstaw życia. Lepiej trzymamy pióro w ręku i dzielniej się niem posługujemy, jeśliśmy przedtem piłowali, heblowali, kuli, gdyż nic tak nie przyspiesza obiegu krwi w mózgu i rozwoju myśli, jak umiarkowane zajęcie fizyczne, a z innej znów strony, zbliżając się do życia rzeczywistego, do rzeczy, które się widzi i dotyka, nagromadzamy w głębi swej istoty jakby cenny substrat, który nie daje myśli zabłąkać się i utonąć w próżni ideologicznych frazesów i tyrad.

*

Z pomiędzy robót ręcznych ani jedna nie dorównuje w dobroczynnych skutkach pracy w ogrodzie i polu.

Jest ona prawie nieprzystępną dla uczącej się młodzieży w zwykłym czasie — ale przecież są wakacye. Szczęśliwy ten, kto wtedy może uciec w pole, kto posiada własny kawałek ziemi, albo krewnego lub przyjaciela, który go zaznajomi z tajemnicami gospodarstwa wiejskiego! Jest duch jakiś, który ożywia pola, niwy i łąki, duch dobroczynny, niosący spokój i dający łagodne nauki i natchnienia. Ziemia przemawia do przechodniów, dobroczynną jest dla wszystkich — ale są rzeczy, które mówi tylko tym, co ją uprawiają, pracują na niej, jednem słowem: kochają ją.

Największem nieszczęściem społeczeństwa naszego jest ten rozbrat z ziemią, życie sztuczne Żydów, mieszkańców miast i miasteczek, którzy na ziemię patrzą i widzą w niej tylko: błoto.

Trzeba obcować z ziemią — siły hartować na jej łonie. Młodzieży zmęczona, wyczerpana nauką, osłabiona i zdenerwowana pobytem w mieście, uciekaj w pola! Rozmawiaj z wieśnikami — pracuj z nimi! Ucz się prowadzić pług — władać motyką, kosą!

http://rcin.org.pl

Po dniach kilku dowiesz się mnóstwa nowych, dziwnych rzeczy — dowiesz się, ile trudu kosztuje uprawa chleba, zjadanego przez tylu niewdzięcznych.

Rolnik, uprawiający ziemię i rzucający w nią ziarno, wyda ci się symbolem ludzkości, która sieje i ufa.

Poczujesz świętość pracy, poważną głębię życia.

Jesteśmy przekonani, że jednym ze znakomitych lekarstw na nasze cierpienia, na nasze choroby społeczne, umysłowe i moralne będzie powrót do ziemi i przywrócenie pracy wiejskiej do czci i sławy.

Praca jest najczystszem źródłem szczęścia i wtedy jest świętą, gdy jest bezinteresowną. Ze wszystkich środków, które człowiek posiada, by wejść w związek z głębią rzeczy, z prawdą, sprawiedliwością, żaden nie dorównuje pracy. Zdaje się, że ażeby sprowadzić między nami i wielką tajemnicą życia do zetknięcia, co wywołuje ożywiające wstrząśnienie całej istoty, trzeba tylko przyłożyć rękę do jakiegoś pożytecznego dzieła. Człowiek, pochłonięty ulubioną pracą, czuję się użyteczną jednostką ogółu roboczego. Praca jest oswobodzicielką, dawczynią pokoju i pocieszycielką najlepszą.

* * *

b) Zakładanie i prowadzenie warsztatów.

Nauka rzemiosł w „Szomrze“ odbywa się w odpowiednio urządzonych warsztatach drużynowych, prowadzonych przez kierowników, wyspecyalizowanych w danej sprawności. Jeśli brak zupełnie takowych, kilku z chłopców udaje się do poszczególnych rzemieślników na praktykę, a po pewnym „terminie“ przygotowawczym może objąć kierownictwo warsztatów szomrowych. Coraz liczniejsze pracownie, powstające po gimnazyach, dają również możność wyszkolenia się przyszłym kierownikom w jakiemś rzemiośle.

Pozostaje też jeszcze inna droga: uprosić jakiegoś rutynowanego rzemieślnika, aby bezpłatnie lub za pewnem wynagrodzeniem przez czas jakiś udzielał szomrom lekcyi w ich specyalnym warsztacie. Przy wyborze rzemiosł należy być praktycznym. Wybierać tylko takie rzemiosła i sprawności, które najbardziej

http://rcin.org.pl

chłopcom i warunkom lokalnym odpowiadają. Urządzenie warsztatów jest rzeczą dość trudną, a praca bez narzędzi i maszyn, których koszta zbyt są czasem wysokie, nie zawsze jest możliwą.

Z drugiej strony uczyć należy chłopców takich rzeczy, które się im najbardziej przydadzą.

Kiedy izba na warsztat się znalazła, a narzędzia i materyał drogą datków, składek lub pożyczki zostały sprawione, rozpoczyna się regularna praca. Co do zakupna narzędzi i materyału, o ile kierownik sam jeszcze nie posiada dostatecznej w tym kierunku kompetencyi, niechaj się zwróci do ludzi, znających się na rzeczy, aby nie paść ofiarą częstego tu wyzysku i nie wystawiać na szwank i tak nie obfitej w początkach kasy warsztatowej.

Zdatność i praktyczność obok trwałości powinny tu decydującą odgrywać rolę. Naturalnie nie zawsze można sprawić wszystkie potrzebne rzeczy i często korzysta się z narzędzi zawodowych rzemieślników. Trzeba tylko skrupulatnie obliczyć się i o wszystko naprzód zgodzić, bo nie zawsze robota się opłaca, jako że wyżej wzmiankowani rzemieślnicy każą „konkurrentom“ szomrowym nieraz za lada drobnostkę drogo sobie płacić n. p. za ścinanie tektur, książek, wyciskanie tytułów lub monogramów na ich grzbietach i t. p.

Przy prowadzeniu pracy warsztatowej kierownik największy kłaść musi nacisk na sumienność i wytrwałość. Przedewszystkiem każdy chłopak, który na naukę się zapisał, jest obowiązany pilnie i systematycznie na nią uczęszczać, a robotę swą precyzyjnie i punktualnie wykończyć. Dylentatyzmu trzeba za wszelką cenę unikać. Do dbałości i odpowiedzialności musi się chłopców od początku przyzwyczajać. Również stałość i cierpliwość, t. j. wytrwałość w dążeniu do zamierzonego celu i nie zrażanie się trudnościami i przeszkodami kształcić się musi.

Praca naszych chłopców wyróżniać się winna starannością i punktualnością. I do innej jeszcze cechy nawykać powinien chłopak: do oszczędności i praktyczności. Nie tylko uczyć się musi szanować narzędzia i materyały i nie psuć ich bezmyślnie, ale też oszczędzać, operując materyałem trwałym i wydatnym, zużytkowywując nawet często wyrzucane „nieużytki“.

http://rcin.org.pl

Łącznie z tem wyrabiać się musi u chłopców smak estetyczny i samodzielność. Dać musimy możność każdej jednostce na swój sposób i wedle swych sił dążyć do celu i przyczyniać się do podniesienia wartości pracy swojej i całego warsztatu oraz wykazania i użycia swych indywidualnych zdolności dla wspólnego interesu. Praca w warsztacie powinna być tak rozdzielaną, aby każdy z szomrów, mając powierzone sobie zajęcie, kształcił się wszechstronnie w danem rzemiośle. Unikać należy takiego podziału roboty, który człowieka zamienia w automatyczną, bezmyślną maszynę. O w s z e c h s t r o n n o ś ć nam bowiem chodzi.

Baczną również uwagę musi zwracać kierownik na to, aby atmosfera, panująca w warsztatach, odpowiadała wymogom szomrowym tak, iżby stanowczo się różniła od stosunków panujących dzisiaj w większości warsztatów zawodowych. — Ponieważ chodzi nam o zupełne, jak najprędsze shebraizowanie całej pracy naszej, przeto należy od początku wprowadzać element hebrajski i do tej gałęzi, operując technicznemi słowy hebrajskiemi i wogóle mówiąc i śpiewając przy pracy po hebrajsku. Aby zachęcić chłopców do intenzywnej pracy i przyzwyczaić ich do szanowania własnoręcznie zarobionych pieniędzy w sposób odmienny, niż dotychczasowe lekcyonowanie, powinno się im wypłacać jakąś kwotę pieniężną, którą oni składają na książeczkę szomrowej kasy oszczędności lub ofiarują na fundusz zastępu, warsztatu i t. p. Po pewnym czasie, kiedy chłopcy nabyli rutyny w danem rzemiośle, składają egzamin sprawności, a dodatni wynik tegoż przyznaje im prawo noszenia specyalnej odznaki. Naówczas nie przerywa się pracy, ale założyć można pewne przedsiębiorstwo, przygotować materyał do wystawy, aby i szerszy ogół naszego społeczeństwa przekonać o pomyślnych i pięknych wynikach naszej pracy.

Tu zwracamy uwagę, że przedewszystkiem powinno się pracę oprzeć na pierwiastku swojskim i go wszędzie wprowadzać. Za wzór służyć powinny prace Bezalelu oraz wszystkie inne, których znamieniem jest oryginalność żydowska. —

Nakoniec kilka uwag natury ogólno administracyjnej. Kierownik powinien prowadzić rejestr prac, wykonywanych w swoim warsztacie wraz z podaniem wykonawcy, kosztów materyału

http://rcin.org.pl

i wielkości zarobku; musi utrzymywać w ewidencyi ogólną księgę kasową oraz prowadzić korespondencyę z warsztatami w innych gniazdach szomrowych jakoteż i fabrykami celem porozumienia się co do wspólnego sprowadzania materyału i narzędzi, sprzedaży prac i wogóle wszelkich planów, których wprowadzenie w czyn wymaga porozumienia się z innymi.

O pracy i jej postępach informuje kierownik naczelnictwo na miesięcznych pogadankach sprawozdawczych. —

Rodzaje sprawności i ich odznaki — vide Andrzej Małkowski: „Jak skauci pracują". Kraków 1914. Str. 22—86. Prócz tam wymienionych dla szomra szczególnie ważną jest sprawność kolonisty. Nazwę tę otrzymuje szomer, który złożył egzamin rolnika, ogrodnika, mleczarza, hodowcy drobiu, tudzież wykazał znajomość stosunków palestyńskich. Odznaką kolonisty jest palma.

http://rcin.org.pl

XIV. Rozdział.

Ustrój organizacyjny.

I. Forma organizacyi szomrowej:

Chcąc nadać organizacyi naszej jednolitą formę, a biorąc przytem pod uwagę, że liczba członków w poszczególnych miastach jest rozmaita, możemy podzielić gniazda szomrowe na 5 grup.

I. grupa — gniazda o jednym zastępie,
II. „ — „ o dwóch zastępach,
III. „ — „ o trzech zastępach czyli o jednym plutonie,
IV. „ — „ o dwóch plutonach,
V. „ — „ o trzech lub więcej plutonach.

Jednostką organizacyjną jest zastęp, składający się z dziewięciu szomrów (włącznie z zastępowym). W mieście o jednym tylko zastępie kieruje zastępowy organizacyą i rozstrzyga sam wszelkie sprawy, dotyczące organizacyę. Gdy się tworzy drugi zastęp, miasto dane przechodzi do grupy drugiej. Kieruje wtedy organizacyą zastępowy, który najdłużej (względnie od samego założenia) prowadzi daną organizacyę. Z chwilą utworzenia trzeciego zastępu przechodzi dane gniazdo do grupy trzeciej. Trzy zastępy tworzą razem „plugah“. Najstarszy zastępowy jest plutonowym (przyczem jednak nadal kieruje swym zastępem) i kieruje organizacyą. Nowopowstały czwarty zastęp łączy się z istniejącym już plutonem. Kiedy powstaje piąty zastęp, tylko wtedy można go przyłączyć do danego plutonu, jeśli się szomrzy zgadzają wiekiem, w przeciwnym razie tworzy się z trzech

http://rcin.org.pl

zastępów, zgadzających się wiekiem, jeden pluton, a z dwóch pozostałych — drugi pluton. Tem samem miasto dane przechodzi do grupy czwartej. Organizacya składa się z dwóch plutonów. Na jej czele stoi Rada Miejscowa, składająca się z obu plutonowych oraz z wybranego przez naczelnika jednego ze starszych zastępowych. Naczelnikiem jest starszy plutonowy, który nie powinien przytem kierować zastępem osobnym.

Gdy liczba zastępów wynosi siedm, przydziela się siódmy zastęp do jednego z plutonów (wedle wieku) z przybyciem ósmego zastępu, tworzy się z dwóch zastępów trzeci pluton, a gniazdo tem samem przechodzi do grupy piątej. Ta obejmuje trzy i więcej plutonów. Rada Miejscowa składa się z samych plutonowych, a na czele jej powinien stać wychowany w organizacyi szomrowej człowiek, nie będący już plutonowym (w razie braku takiego, może nim być najstarszy z plutonowych, który nie powinien kierować sam żadnym plutonem). Szomrot wszędzie stanowią grupę odrębną, a więc nawet tam, gdzie jest tylko jeden zastęp. Rzecz naturalna, że przy większej liczbie zastępów żeńskich, dzieli się je na plutony, podobnie jak męskie zastępy; w zasadzie więc trzy zastępy stanowią pluton, przyczem uwzględnia się (jakeśmy to wyżej wspomnieli) stosunki specyalne w odpowiedniem mieście (n. p. wiek szomrot).

Każde gniazdo szomrowe powinno nosić imię jakiegoś bohatera lub wybitnego męża z przyszłości żydowskiej. Ponadto musi każde gniazdo mieć swoją chorągiew, którą rozwija tylko przy uroczystych okazyach (ślubowanie, rocznica herzlowska i t. p.).

Zastępy poszczególne noszą nazwy zwierząt lub ptaków, których głosy muszą umieć naśladować, posługując się nimi jako środkiem porozumiewania się ze swoimi.

Plutonowy udziela zastępowym swego plutonu na „pogadankach zastępowych“ wskazówek, jak mają kierować zastępami.

II. Naczelnictwo gniazda szomrowego.

a) Na czele gniazda szomrowego stoi Rada Miejscowa której przewodzi naczelnik, mianowany przez Radę Naczelną;

b) We wszelkich sprawach rozstrzyga naczelnik; członkowie Rady Miejscowej mają głos doradczy. W razie niezgody między

http://rcin.org.pl

naczelnikiem a większością członków Rady Miejscowej, należy przesłać dokładny protokół posiedzenia Radzie Naczelnej celem rozstrzygnięcia.

c) Obrady Rady Miejscowej są w zasadzie tajne, a niecłonkom Rady Miejscowej dostępnie tylko za specyalnem pozwoleniem naczelnika.

d) Delegaci Rady Naczelnej, bawiący w danem mieście mają prawo brania udziału we wszelkich obradach i pogadankach gniazda, wglądania we wszelkie sprawy organizacyjne, oraz przeprowadzania agend, poruczonych im przez Radę Naczelną.

e) Posiedzenie Rady Miejscowej odbywa się najmniej raz na dwa tygodnie.

f) Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejscowej może się odbyć w sprawach nagłych a ważnych, za inicyatywą naczelnika lub też dwóch trzecich członków Rady Miejscowej.

g) Rada Miejscowa ma prawo kooptowania w skład swój członków, nie będących plutonowymi.

h) Zakres działania Rady Miejscowej jest następujący: α) wkraczanie w sprawy wewnętrzne wszelkiej jednostki organizacyjnej, przestrzeganie w niej ładu i porządku, czuwanie nad jej prawidłowym rozwojem i należytą działalnością; β) tworzenie, organizowanie i dozorowanie wszelkich instytucyi, mających na celu rozwój gniazda szomrowego; γ) rozstrzyganie kwestyi spornych, powstałych w łonie organizacyi, względnie odsyłanie ich do ostatecznego rozwiązania do Rady Naczelnej; δ) mianowanie i usuwanie wszelkich kierowników swej organizacyi; ε) wydawanie wszelkich przepisów i regulaminów, tyczących się spraw gniazda; ζ) stałe kontrolowanie zastępów, kursów i warsztatów oraz udzielanie prowadzącym rad i wskazówek; η) znoszenie niewłaściwych planów, powziętych przez organy i instytucye podwładne, odbieranie od nich sprawozdań oraz udzielanie im rozkazów; ϑ) wyznaczanie egzaminatorów dla odbierania wszelkich egzaminów.

i) Rada Miejscowa wybiera ze swego grona sekretarza i skarbnika, resztę zaś funkcyi rozdziela wedle potrzeby i uznania (jako to bibliotekarza, gospodarza etc.).

k) Rada Miejscowa mianuje plutonowych i zastępowych.

http://rcin.org.pl

1. Naczelnik.

Naczelnik miejscowy reprezentuje gniazdo na zewnątrz, a wobec Rady Naczelnej jest odpowiedzialny za postęp powierzonego mu gniazda. Zakres działania jego jest ten sam, co całej Rady Miejscowej. Bez jego wiedzy nic się w gnieździe dziać nie może, a bez jego podpisu dokumenta Rady Miejscowej nie mają żadnego znaczenia. Wobec wszystkich szomrów gniazda jest on najwyższą instancyą. Zwołuje on raz na miesiąc posiedzenie sprawozdawcze, na którem prócz członków Rady Miejscowej biorą udział wszyscy zastępowi, kierownicy i funkcyonaryusze organizacyjni. Na posiedzeniu tem odbiera naczelnik ustne sprawozdanie z pracy ubiegłego miesiąca, przyjmuje propozycye na przyszłość, a wkońcu uwiadamia zebranych kierowników o działalności Rady Miejscowej w ubiegłym miesiącu. Na takiem sprawozdawczem posiedzeniu roztrząsa się też wszelkie kwestye, dotyczące organizacyę i wychowanie. Żadnych uchwał się nie pobiera; ma ono raczej charakter pogadanki.

W razie nieobecności lub choroby zastępuje Naczelnika najstarszy plutonowy.

2. Sekretarz.

Sekretarz prowadzi księgę protokołową Rady Miejscowej, w której zapisuje nie tylko protokoły z posiedzeń Rady Miejscowej, lecz również ważniejsze wydarzenia organizacyjne, jak wycieczki ogólne, wykłady, wieczorki. On pisze rozkazy i ogłoszenia Rady Miejscowej, pozostaje w korespondencyi z Radą Naczelną i z wszelkiemi instytucyami lub osobami, pozostającemi w pewnych stosunkach z gniazdem. On też wydaje legitymacye i świadectwa egzaminów oraz przyjmuje nowowstępujących do organizacyi.

Rozumie się jednak, że wszelkie przez niego wysyłane lub wydawane dokumenta mają tylko wtedy moc obowiązującą, jeżeli zaopatrzone są w podpis naczelnika gniazda.

3. Skarbnik.

Skarbnik zbiera od zastępowych wkładki zastępów, prowadzi księgę kasową oraz kasę oszczędności gniazda. Co pewien czas przedkłada księgę kasową naczelnikowi do przeglądnięcia i potwierdzenia.

http://rcin.org.pl

III. Stosunek poszczególnych szomrów do organizacyi.

a) Do organizacyi szomrowej należeć może młodzież od ukończonego jedynastego roku życia.

b) Nowowstępujący musi się zgłosić do sekretarza i przynieść mu: α) rodowód, β) świadectwo lekarskie, stwierdzające, że mu wolno chodzić na wycieczki i na jakie (jedno-, dwu- i więcejdniowe lub tylko południowe, nocne, czy tylko dzienne*), γ) pozwolenie rodziców. — Zgłoszenia przyjmuje się dwa razy rocznie.

c) Sekretarz przydziela nowowstępującego w porozumieniu z naczelnikiem i z odnośnym plutonowym do jednego z istniejących już lub mających się założyć zastępów.

d) Prawo nazywania się szomrem i noszenia munduru szomrowego przysługuje nowowstępującemu dopiero po upływie 3—6 miesięcy, za uznaniem naczelnika w porozumieniu z odnośnym patrolowym. Jeśli po upływie sześciu miesięcy dany zastępowy nie uzna nowowstępującego za zdatnego na członka organizacyi szomrowej, wówczas postępuje naczelnik z nowowstępującym wedle własnego uznania. Przyjęcie nowowstępującego do organizacyi odbywa się w sposób uroczysty na wycieczce ogólnej. Odzianych już w mundurki szomrowe chłopców nowowstępujących naczelnik przez podanie ręki oficyalnie do organizacyi przyjmuje.

e) Z wszelką prośbą lub zażaleniem może każdy szomer odnieść się pisemnie do Rady Miejscowej, dane pismo wręcza sekretarzowi, który je odczytuje na Radzie Miejscowej, lub wprost naczelnikowi.

f) Najwyższą instancyą miejscową dla każdego szomra jest naczelnik gniazda.

g) Zastępowy może szomra w porozumieniu ze swoim plutonowym wykluczyć ze swego zastępu, plutonowy w porozumieniu z naczelnikiem ze swego plutonu, naczelnik zaś w porozumieniu z Radą Miejscową z całej organizacyi. Od takiej uchwały apelu już dla szomra niema.

*) Do organizacy należeć mogą także tacy, którym lekarz na wycieczki chodzić nie pozwala, — wszelako na wycieczki nie wolno im chodzić.

http://rcin.org.pl

h) Po przyjęciu do organizacyi otrzymuje szomer legitymacyę, którą w razie wystąpienia lub wykluczenia musi oddać w ręce sekretarza.

i) Szomer wobec starszych braci zachowuje się z należnem im uszanowaniem.

---

http://rcin.org.pl

XV. Rozdział.

Egzaminy.

Pogadanki szomrowe winne mieć charakter najzupełniejszej swobody. Dlatego niema rękojmi, że materyał, przepisany przez nas, będzie przez wszystkich szomrów całkiem ściśle opracowany. Rękojmię tę dają nam egzaminy. Musimy jednak z góry zaznaczyć, że egzamin nie powinien uchodzić za cel sam dla siebie; jest on tylko środkiem do utrwalenia szomrowych wiadomości, nabytych w organizacyi. Dlatego chcemy mu odjąć wszelkie znamiona egzaminowania szkolnego. Jestto pogadanka braci szomrów-egzaminatorów z młodszym szomrem, prowadzona w bratnim, serdecznym tonie. Szomer zapewne się przygotuje, wiedząc, że ma stanąć przed starszym bratem, złożyć dowody tego, czy — i ile skorzystał w organizacyi; wie on, że tu o godność szomrową chodzi, nie o notę na świadectwie. To właśnie umożliwia egzaminatorowi swobodne prowadzenie egzaminu. Należy jednak pamiętać, że choć swobodny i serdeczny jest stosunek egzaminatora do egzaminowanego, to jednak egzaminator musi postępy egzaminowanego traktować z powagą i odpowiednią surowością. Bo chociaż pragniemy, by organizacya była dla szomra rozrywką, miejscem, gdzieby ciągle w duchu przebywał, za któremby bezustannie tęsknił, jednakże pomimoto nie wolno nam zapominać o tem, że tu o wyrobienie poczucia obowiązkowości chodzi, że właśnie dlatego musimy żądać także od chłopca poważnej pracy. Nauczywszy się jej w organizacyi, będzie jej później szukał w życiu. Zresztą i drugi cel mamy przed oczyma. Wszak każdemu prawie szomrowi przypadnie z czasem kierowanie zastępem, wychowanie drugich, a trudno będzie owemu zadaniu podołać, jeśli nie ma gruntownych wiadomości, potrzebnych kierownikowi. Ale wiadomości same nie wystarczą. Zasad-

http://rcin.org.pl

niczym i decydującym warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest: realizacya zasad szomrowych w życiu codziennem.

Ustanowiliśmy dwa egzaminy: jeden na wakacyach z 4. do 5. klasy, a drugi na wakacyach z 6. do 7-ej. Wskazanem jest urządzać egzamin pod koniec wakacyi, by dać w ten sposób szomrowi możność należytego przygotowania się. Egzamin powinien być dostępny wszystkim szomrom, albowiem w ten sposób ambicya egzaminowanego pobudzi go do intenzywniejszej pracy. W miarę możności obydwa egzaminy odbywają się w polu; tu bowiem najlepiej okaże się, jak poradzi sobie szomer w trudniejszem położeniu. Również część teoretyczna może tutaj tak samo się odbywać, jak w lokalu, podczas gdy niedorzecznem byłoby n. p. egzaminowanie z sygnalizacyi lub oryentacyi w pokoju. Egzaminuje naczelnik miejscowy wraz z dwoma członkami Rady Miejscowej, przez nią wyznaczonymi.

Egzamin pierwszy.

Obowiązuje:

1. Znajomości celów i dróg ruchu szomrowego, oraz obowiązków szomra (ideologia szomra). Ponadto zasadnicze wiadomości o skautingu nieżydowskim.

2. Biegłość w potocznym języku hebrajskim. Poprawne wypracowanie piśmienne na dany temat, oraz znajomość trzech ksiąg biblijnych — z tego dwie z pierwszych proroków, jedna z Tory — i kilka wybranych przez szomra lektur.

3. Historya żydowska: Znajomość materyału przepisanego do 4-tej klasy włącznie.

4. Ogólna znajomość stosunków palestyńskich, na podstawie przeczytanych lektur i pogadanek.

5. Znajomość elementarnej pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, oraz najważniejszych zasad hygieny.

6. Umiejętność sygnalizowania chorągiewką i innymi sposobami.

7. Umiejętność wykonywania najprostszych robót pionierskich wraz z praktycznem zastosowaniem węzłów.

8. Umiejętność rozpalania i utrzymywania ogniska stosownie do położenia, oraz ugotowania sobie prymitywnego posiłku.

9. Oryentacya w terenie wedle kompasu, słońca, gwiazd, oryentowanie mapy i wyszukanie linii kierunkowej; dokładna

http://rcin.org.pl

znajomość znaków konwencyonalnych; ocena na oko, tropienie, miernictwo praktyczne.

10. Udział w $^3/_4$ przynajmniej ogólnej liczby wycieczek szomrowych, odbytych w danym zastępie lub plutonie od czasu jego wstąpienia.

*

Po pierwszym egzaminie ślubuje szomer wierność prawu szomrowemu. Forma ślubowania brzmi:

אני נודר לשמר את עשרת חקי־השומרים, אשר הברתים.

Egzamin drugi.

Obowiązuje:

1. Znajomość ruchu młodzieży obcych narodów (przedewszystkiem skauting angielski i t. zw. Kulturbewegung w Niemczech).

2. Hebrajskie: 1 księga wielkich proroków, 2 z małych, 1 księga Ktubim; dokładna znajomość gramatyki. Dobre pod względem stylu wypracowanie piśmienne na wolny temat. Dokładna znajomość historyi literatury hebrajskiej oraz 5 lektur wybranych przez szomra. (Za lekturę uchodzi jeden poeta lub jeden większy utwór prozaika.)

3. Znajomość całej historyi żydowskiej wraz z lekturą, odnoszącą się do XIX. i XX. wieku.

4. Znajomość palestynografii.

5. Znajomość pierwszej pomocy, hygieny oraz pielęgnowania chorych.

6. Terenoznawstwo i kartografia.

7. Obozownictwo i pionierka.

8. Kucharstwo (umieć zgotować obiad dla zastępu).

9. Znajomość najważniejszych zjawisk w przyrodzie.

10. Umieć poprowadzić patrol w mustrze i gimnastyce szwedzkiej.

11. Udział w $^3/_4$ ogólnej liczby wycieczek, odbytych w jego zastępie i plutonie.

12. Zdanie jednego z dowolnie wybranych egzaminów sprawności (cyklisty, złotnika, drukarza, fotografa, ogrodnika, rolnika, rymarza, stolarza, introligatora lub wioślarza).

http://rcin.org.pl

XVI. Rozdział.

Strój, przybory polowe i znaki szomra.

1. Strój.

Mundur szomra ma być wygodny i hygieniczny, jest on bowiem przeznaczony nie do parady, lecz ma umożliwić przebywanie w polu przez dłuższy czas i swobodę ruchów w czasie zabaw, gimnastyki etc. Jednolite umundurowanie przyczynia się do wyrobienia poczucia jedności i równości wszystkich szomrów, zacierając różnicę między bogatszymi i uboższymi chłopcami. Ponadto mundur budzi w szomrach pewne, wcale dodatnie uczucie dumy, jest to niejako formalna, zewnętrzna oznaka, że są szomrami, że jako tacy muszą stać na straży czci szomrowej i że nie wolno im żadnym nieszomrowym uczynkiem munduru swego splamić. Mundur szomra wygląda, jak następuje: Nosi kapelusz pilśniowy o szerokich, twardych kresach, barwy szarej, z rzemykiem pod brodą. Na szyi nosi chusteczkę dowolnej barwy (każdy pluton ma swoją osobną barwę), koszulę z szarej, trwałej flaneli, wedle przyjętego kroju z magen-dawidem, wyszytym na lewem ramieniu koszulki w wysokości kieszonki z jasno granatowej włóczki, krótkie kamasze szare, sznurowane trzewiki brunatne lub czarne, mocne, podkute, na biodrach skórzany pasek, opatrzony dwoma karabinkami na przesuwalnych rzemykach. (Ryc. 2.).

W porze zimowej ponadto sweater pod koszulą, rękawiczki, szarą czapkę wełnianą (ewentualnie zausznice), spodeńki z grubszej materyi, zapięte poniżej kolan.

http://rcin.org.pl

2. Przybory.

Każdy szomer winien mieć ze sobą uastępujące przybory na wycieczce: laska szomrowa wysokości szomra, najmniej wysokości jednego metra (z olchy lub jesionu) z podziałką; gdy jest okuta oddaje lepsze usługi, jako podpora w suchym terenie, jako nasada przy rozbijaniu namiotu etc. Ponadto: nóż szomrowy, plecak płócienny, notatnik z ołówkiem (do pisania doniesień rysowania szkiców itp.) w lewej kieszeni koszuli. W plecaku mieć winien: koszulę zapasową, skarpetki, chustkę, worek z przyborami do szycia i do mycia (igły, nici, ręcznik, mydło, grzebień, szczoteczka do zębów i proszek), worek z przyborami do czyszczenia butów (szczotka, smarowidło na buty), oraz worek z przyborami do jedzenia (łyżka, widelec, rondel z pokrywką, kubek), wkońcu 3—5 woreczków na żywność. Ponadto drobiazgowe przybory, jak zapałki, kawałki drutu, sznurek, tabliczka łoju salicylowego. Przy dłużej trwających wycieczkach także, o ile możliwe, płócienne chodaki.

Przybory podzielone pomiędzy członków zastępu:

1. dwie łopatki (na jeden zastęp);
2. dwie siekierki, czekan;
3. chorągiewka do sygnalizacyi;
4. 2—3 liny plecione (na cały zastęp);
5. kociołek, względnie inne przybory do gotowania, oraz wiaderko płócienne — na plecaku;
6. dwie latarki;
7. mapa specyalna danej okolicy, busola i zegarek;
8. apteczka polowa;
9. płótna namiotowe i kołki okute;
10. z tych przyborów bierze się tylko te, które są potrzebne na daną wycieczkę (i to także w odpowiedniej ilości) zależnie od rodzaju ćwiczeń, czasu trwania wycieczki itp. Tak samo zabiera się koce, peleryny itp., które się układa w prostokąt, zwija w wałek i otacza niemi plecak od góry;
11. zastępowy ma ponadto gwizdek na sznurku, a na lasce chorągiewkę z godłem zastępu.

3. Odznaki.

Odznaką pierwszego egzaminu jest kąt wyszyty z tej samej włóczki, co magen-dawid, równoległy do jego boków.

http://rcin.org.pl

Odznaką drugiego egzaminu są dwa takie kąty. Odznaki sprawności nosi się na prawem ramieniu.

Zastępowy nosi na lewej kieszonce dwa jasnogranatowe paski, plutonowy — trzy takie same. Ponadto ma zastępowy sznur ciemno-popielaty, plutonowy — zielony, naczelnik — biały. Sznur ten nosi się od lewego ramienia poprzez plecy i piersi ku prawej kieszeni spodenek. Na sznurkach tych zawieszone są gwizdki, których gwizd u rozmaitych kierowników (zastępowego, plutonowego, naczelnika) jest różnorodny.

4. Ukłon.

Szomrzy poznają się w nieszomrowym stroju po metalowych odznakach magen-dawid z lilią w środku. Szomer nosi przy sobie legitymacyę szomrową. Braci swoich umundurowany szomer pozdrawia hasłem שים לב, przyczem podnosi trzy średnie palce prawej ręki do wysokości barku, z dłonią wprzód, z palcem wielkim położonym na paznokciu palca małego (trzy średnie palce przypominają trzy podstawowe obowiązki szomra: wierność narodowi, gotowość niesienia pomocy innym i posłuszeństwo prawu szomrowemu). W formacyach zaś przy oddawaniu czci przełożonym obowiązuje ukłon polowy: skrzyżowanie prawej ręki do laski (po stronie lewej. Ryc. 3.).

http://rcin.org.pl

XVII. Rozdział.

Wspólne urządzenia.

1. Skarb.

Każde gniazdo posiada swój skarb, który umożliwia mu utrzymywać lokal, bibliotekę, wyekwipować poszczególne zastępy i instytucye, n. p. warsztaty oraz opędzić wydatki administracyjne. Strona materyalna jest bardzo ważną, a kiedy skarb chroma, ileż dobrych projektów i pomysłów spełznie na niczem. Musi nim zawiadywać człowiek odpowiednio sprężysty i odpowiedzialny, jakoteż dbały o jak największy jego wzrost. Wiele do tego jest sposobności, ale korzystać można tylko z tych, które zasadom szomrowym odpowiadają.

Każdy szomer płaci 10 halerzy tygodniowo na rzecz wspólnego skarbu miejscowego. Rozumie się, że nie mogący uiścić tej sumy są bądźto uwolnieni, — bądźteż płaci za nich zastęp. Zazwyczaj bowiem istnieje również skarb w każdym zastępie, zasilany 10-cio halerzową wkładką tygodniową. Oprócz wkładek chłopców ciągnie kasa organizacyi i zastępu zyski z datków, puszek, urządzanych przedstawień, wieczorków i zabaw, z zimowych herbatek, warsztatów i prac sprzedawanych, wydawnictw i całego szeregu innych przedsiębiorstw, których projekty i realizacya nie przedstawiają zbytnich trudności.

Skarbem gniazda zawiaduje osobny skarbnik, członek Rady Miejscowej, przed którą za stan jej jest odpowiedzialny. Prowadzi on księgę kasową z dokładnem podaniem dochodów i wydatków miesięcznych.

Na miesięcznej pogadance sprawozdawczej kontroluje naczelnik stan kasy i podpisem udziela absolutoryum.

http://rcin.org.pl

Co do wydawania pieniędzy zbytecznem jest chyba doradzać oszczędność. Tak mało ich posiadają gniazda, że i tak już oszczędność do ostatnich jest granic posuniętą.

Każde gniazdo powinno mieć pewien fundusz żelazny, złożony na książeczkę bankową. Jest to zapas rezerwowy, na czas ten, kiedy trzeba będzie urzeczywistnić projekt jakiś większy, a kiedy pieniędzy zebrać odrazu nie będzie można.

Przy odpowiedniej gospodarce można sumą pewną co miesiąc fundusz ten żelazny zasilać.

W zastępach prowadzi skarb bądźto sam zastępowy, bądźteż szomer, któremu funkcyę tę powierzono. I tu skarb można zwiększać w sposób różny: czy to przez sumy ofiarowane z zarobku chłopców, za ich prace i t. p., czy też z dochodów urządzonych zabaw i t. d. W zarządzaniu skarbem trzeba przestrzegać punktualności, dokładności i sumienności.

Powierzając chłopcom zarząd skarbu, wkładamy na nich odpowiedzialność spełniania ważnego obowiązku. Zawsze przeto zastanowić się należy komu kasę powierzyć, by w żadnej najmniejszej mierze nie ucierpiała.

Ażeby uniknąć niepor zumień, potwierdza skarbnik kwitem miesięczny n. p. odbiór pieniędzy od poszczególnych zastępów.

W razie potrzeby skarb organizacyjny, na wniosek, przyjęty przez Radę Miejscową, może się posiłkować skarbami zastępów, warsztatów, biblioteki, czy to w formie pożyczek, czy też inkasując część pieniędzy bezzwrotnie.

2. Gospodarstwo szomrowe.

Dla ułatwienia szomrom nabycia mundurów, narzędzi, namiotów i t. p. rzeczy, zakłada gniazdo szomrowe g o s p o d a r s t w o pod kierownictwem starszego, w tym kierunku doświad czonego szomra. Jest korzystnem, aby kierownik rzemiosł był zarazem gospodarzem, gdyż warsztaty mogą przy umiejętnem kierownictwie zaopatrywać nie tylko własne gospodarstwo, ale także inne gniazda; a nadto przecież głównie dla warsztatów sprowadza się narzędzia.

Podstawą gospodarstwa szomrowego jest kapitał, zebrany z zysku warsztatów, z zarobku przy sprzedaży sprowadzonych rzeczy i t. d. Gospodarz zna źródła, skąd może sprowadzać

http://rcin.org.pl

wszelkie dla gniazda potrzebne fabrykaty i utrzymuje związek z gospodarstwem centralnem, jakoteż z gospodarstwami innych gniazd.

Wszelkie narzędzia gniazda pozostają pod opieką gospodarza, w jego szafie znajdują się przedziały dla poszczególnych zastępów, on wydaje narzędzia za okazaniem polecenia plutonowego, on je odbiera, on wreszcie jest odpowiedzialny za wszelkie pod jego nadzorem pozostające rzeczy. Narzędzia, będące własnością poszczególnych szomrów, przechowuje się też w szafie gospodarza, który wydaje je jedynie za zezwoleniem odnośnego właściciela.

Książka gospodarza powinna zawierać: 1. inwentarz gniazda, 2. spis adresów wszystkich szomrów w danem gnieździe, 3. spis adresów fabryk i źródeł zakupna, 4. kasę gospodarstwa, 5. spis narzędzi, będących własnością zastępów lub poszczególnych szomrów, 6. obrót narzędzi (daty wydania i odebrania narzędzi), 7. uwagi.

Rozporządzenia gospodarza mają tylko natenczas moc obowiązującą, jeśli są zatwierdzone przez naczelnika gniazda, który też gospodarstwo kontroluje.

http://rcin.org.pl

XVIII. Rozdział.

Organizacya wycieczek palestyńskich.

Marzeniem każdego szomra jest: zwiedzenie Palestyny natychmiast po zdaniu matury. W rzeczy samej istnieje taka dążność u wszystkich młodych Żydów, ale realizacyi stoi na przeszkodzie silna zapora: brak funduszów. Ponieważ szomer jest oszczędny, nie trudno mu więc będzie tak uporządkować swoje finanse, by usunąć rzeczoną przeszkodę. Gdy szomer zostaje przyjęty do organizacyi (w drugiej klasie), wówczas sprawia sobie książeczkę oszczędnościową i musi regularnie co miesiąc wkładać do kasy pewną kwotę, powiedzmy koronę. W każdej klasie wkładka owa wzrasta, proporcyonalnie do wzrostu dochodów szomra: a zatem w trzeciej klasie wkłada miesięcznie 2 kor., w czwartej 4 kor., w piątej 8 kor., w szóstej 10 kor., w siódmej 15 kor., w ósmej 20 kor. W ten sposób w przeciągu lat gimnazyalnych zbierze się kwota 600 kor., która wystarcza na kilkutygodniowy skromny pobyt w Palestynie.

Jednak tylko w korzystnych warunkach finansowych może się szomer tak dobrze do wycieczki do Palestyny przygotować. Kiedy jednak chłopcy ani nie są zamożni z domu, ani lekcyami tych oszczędności zebrać nie mogą, wtedy inna droga stoi im otworem. Oto podczas wakacyi szkolnych zgłaszają się do robót polnych lub innych robót pożytecznych i tą drogą zarabiają łatwo konieczny do wycieczki pieniądz. A drogę tę należałoby wskazać i tym, co materyalnie są lepiej sytuowani!

http://rcin.org.pl

Przecież bez porównania jest piękniej oszczędności sobie składać przez pracę na świeżem, wolnem powietrzu z sierpem lub motyką w ręku, niżeli przez lekcyonowanie w jakiejś ciasnej, lub nawet przestronnej izbie.

Zastępowy co miesiąc ogląda książeczkę oszczędnościową i kontroluje, czy szomer regularnie wkłada przepisaną mu sumę. W ten sposób złoży szomer najlepsze dowody tego, że jest oszczędnym.

Po maturze szomrzy wybierają się razem na wycieczkę, a ponieważ wiedzą, co to jest wycieczka, jak należy podróżować, jak należy oglądać. więc będzie to wycieczka jedyna w swoim rodzaju, tak co do uroku, jak i co do korzyści, jakie przyniesie. Albowiem wrażenie, jakie czyni Palestyna na podróżników, trudno opisać. Nawet indyferentów lub wręcz wrogo nam usposobionych zupełnie przeistacza w przyjaciół i rzeczników naszego ruchu. Żydów dobrych, którzy przedtem tylko sercem za nią tęsknili, a nie wiedzieli, że i pracować należy, napawa niebywałym zapałem do pracy. Szomrów zaś, którzy przez lat wiele o niej myśleli i marzyli, oraz dla niej i z nią czuli, szomrów, którzy przez tyle lat zaprawiali się w twardem i pełnem niewygód życiu obozowem, którzy starali się wolę swoją wzmocnić w takim stopniu, iżby potem mogli żyć w myśl wytkniętego sobie celu, szomrów zapewne tak oczaruje widok starej ziemicy, że nie spoczną dopóty, dopóki nie osiędą na niej, by ją pracą rąk swoich i potem czoła swego użyźnić i upiększyć. Kto zaś nie zdoła się w niej osiedlić, ten w golusie nie przestanie myśleć o niej i dla niej pracować, oraz wlewać w innych część tego żaru, jakim go zwiedzenie jej napełniło.

I tak wycieczka palestyńska będzie koroną wychowania szomrowego, uwieńczeniem długoletniej pracy w organizacyi, oraz — święcie w to wierzymy — ostatnią przystanią na drodze do zrealizowania górnego ideału: wolnego życia na ojczystej grudzie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY:

Strona

Od Rady Naczelnej 3

Część pierwsza:

Światopogląd szomrowy.

I. Rozdział: Cele wychowania szomrowego 7
II. Rozdział: Prawa szomrowe 17
III. Rozdział: Karność szomrowa 24
IV. Rozdział: Kierownik szomrowy 32
V. Rozdział: Stosunek do domu rodzicielskiego, szkoły i innych zrzeszeń młodzieży 38

Część druga:

Praca w zastępie szomrowym.

VI. Rozdział: Pogadanki 43
VII. Rozdział: O śpiewie 67
VIII. Rozdział: Ćwiczenia i zabawy 69
IX. Rozdział: Wycieczki i pogadanki techniczne 75
X. Rozdział: Ćwiczenia fizyczne 80
XI. Rozdział: Musztra 84
XII. Rozdział: Ogólne uwagi o seminaryach 94

Część trzecia:

Ustrój i urządzenia międzyzastępowe.

XIII. Rozdział: Sprawności 101
XIV. Rozdział: Ustrój organizacyjny 107
XV. Rozdział: Egzaminy 113
XVI. Rozdział: Strój, przybory polowe i znaki szomra 116
XVII. Rozdział: Wspólne urządzenia 119
XVIII. Rozdział: Organizacya wycieczek palestyńskich 122

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PA-
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.422

http://rcin.org.pl